









# STAROSTOWIE

ICH POCZĄTKI I ROZWÓJ W XIV W.

NAPISAŁ

STANISŁAW KUTRZEBA.



BRUKARNIA  
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO  
W KRAKOWIE

W KRAKOWIE,  
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.  
ODBITO W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO  
POD ZARZĄDEM JOZEFA FILIPOWSKIEGO.  
1903.



# STAROSTOWIE

ich początki i rozwój do końca XIV w.

Napisał

STANISŁAW KUTRZEBA.

---

Przedmiotem tej pracy jest zbadanie kwestyi genezy urzędu starościńskiego, oraz jego rozwoju do końca wieku XIV w właściwych dzielnicach ówczesnej Polski, t. j. w Wielkopolsce, Łęczycy, Sieradzu, Dobrzyniu, na Kujawach i w Małopolsce. Nie są więc objęte w tej pracy ziemie, które pozostawały pierwotnie poza obrębem państwa i dopiero później z niem zostały złączone (Mazowsze, Wieluń, Siewierz, Wschowa), lub gdzie starostwa później wprowadzono i urządzono na wzór polski (Ruś, Litwa, Prusy). Rozwój starostów badamy do końca XIV wieku z tego powodu, iż dopiero wówczas ustaliły się starostwa we wszystkich dzielnicach Polski. Do wieku XV nadto brak jeszcze dostatecznej ilości źródeł do opracowania tej kwestyi; do tego czasu po większej części nie dochodzą jeszcze nasze dyplomatury, ani też nie wydano w dostatecznej ilości zapisków sądów grodzkich. Z tego też ostatniego powodu także niektórych kwestyi z badanego przez nas okresu nie można było dokładniej omówić, do wieku XIV bowiem sięgają z wydanych zapisków sądów grodzkich jedynie łęczyckie. Opieranie się zaś na tak jednostronnym materiale musiałoby też jednostronny, a więc fałszywy, dać obraz atrybucyi starostów.

Material, służący za główną podstawę tej pracy, stanowią dokumenty. Obok nich przynosi dużo wiadomości jedyne źródło historyograficzne tej epoki: Kronika Janka z Czarnkowa, a trochę także i zeznania świadków w procesie z Krzyżakami z roku 1339. Im później, tem więcej dokumentów. Również dopiero koniec tego okresu objaśnia kronika Janka. Ze względów więc metodycznych trzeba było nieraz

najpierw badać stosunki w końcu XIV stulecia, by następnie cofać się wstecz i w ten sposób uzupełniać brak wiadomości, wynikający z tego nierównomiernego rozłożenia materiału źródłowego. Tem też tłómaczy się także i to, że dopiero po przedstawieniu ustroju starostw w pełni ich rozwoju wyjaśniamy ich genezę.

Właściwym zadaniem pracy jest przedstawienie ustroju starostw. Wobec tego jednak, iż dotąd brak wogóle wszelkich prac, dotyczących się tej kwestyi, a w szczególności niema wykazu starostów, konieczną było rzeczą także i tem się zająć. Z tego powodu na początku znajduje się osobny rozdział, który wykazuje, kiedy i gdzie pojawiają się starostowie, oraz zestawia ich szeregi.

A wreszcie różna zupełnie geneza urzędu starostów w Wielkopolsce, Łęczycy, Sieradzu, Dobrzyniu i na Kujawach z jednej, a w Małopolsce z drugiej strony, sprawiła, iż osobno omawiamy pierwszą grupę, a dopiero następnie starostów w Małopolsce.

Te trzy względy tłómaczą dostatecznie układ pracy. Całej pracy tyczy się jedna uwaga. Wprowadzenie instytucyi starostów stanowi moment niezwyklej doniosłości dla rozwoju organizacyi państwa polskiego. A urząd starosty ma tak rozległy zakres działania, iż niema kwestyi z dziedziny ówczesnego ustroju Polski, którejby nie dotknęło powstanie tego urzędu. W ten sposób łatwo mogłaby praca o starostach zmienić się na pracę o ustroju Polski w XIV stuleciu. To nie było naszym celem. Z tego więc powodu niejedną kwestyę można było tylko z lekka naszkicować, wskazać jedynie główne zarysy rozwoju, by nie przekroczyć granic tematu i nie rozszerzać niepomiernie niektórych części pracy. Sądzę, iż to dostatecznie wytłómaczy sposób opracowania tych kwestyi, które się wprawdzie łączą nieraz bardzo ściśle z przedmiotem, ale przecie ściśle nie należą do pracy o starostach.

By uniknąć długich cytatów podajemy tu skrócenia, jakich używamy na oznaczenie częściej powoływanych dzieł.

Mp. = Kodeks Małopolski I—IV<sup>1)</sup>.

Wp. = Kodeks Wielkopolski (Zakrzewskiego) I—IV.

Krak. = Kodeks miasta Krakowa I—II.

Kat. = Kodeks katedry krakowskiej I—II.

Agz. = Akta grodzkie i ziemskie I—IX.

Pol. = Kodeks dyplomatyczny Polski (Rzyszczewskiego i Muczkowskiego) I—III.

Ul. = Ulanowski. Dokumenty kujawskie... z XIII wieku.

<sup>1)</sup> Tomu IV, który się właśnie drukuje, udzielił mi łaskawie do użytku prof. Piekosiński.



Mog. = Kodeks mogiński.

Tyn. = Kodeks tyniecki.

Mon. Pol. = Monumenta Poloniae Historica t. II.

Łęcz. I—III = Teki Pawińskiego t. III—V. Księgi łęczyckie.

Lites = Lites ac res gestae I—II, wyd. drugie.

## I.

Starostowie za rządów czeskich (1291—1306) i w Wielkopolsce za rządów książąt śląskich (1306—1312). Starostowie od Łokietka do końca XIV w. w Wielkopolsce i na Kujawach, w Sieradzu, Łęczycy, Dobrzyniu i Nakle.

I. Urząd starostów (capitanei) pojawia się w całej Polsce po raz pierwszy za rządów czeskich (1291—1306). Nim przyjdziemy do rozbioru kwestyi, jaki był powód utworzenia w Polsce starostw, oraz jakie były ich atrybucye, musimy najpierw stwierdzić, kiedy i gdzie występują ci starostowie, a więc ustalić ich szeregi, oraz zakres terytoryalny ich władzy. Z tą kwestyą złączyć także trzeba pojawienie się komornika królestwa polskiego (camerarius regni Poloniae), bo zostają te władze w ścisłym z sobą związku.

Po śmierci Henryka IV zajął księstwa: krakowskie i sandomierskie jeszcze w tymże roku 1290 wielkopolski książę Przemysł II. Jeszcze w roku następnym 1291 wystawia on dokumenty, jako władca tych dwóch dzielnic. Ale wkrótce z nich ustępuje. Nie wchodzimy w kwestyę sporną, jaki miał Wacław II tytuł prawny do objęcia tych dwóch księstw. Stwierdzamy tylko fakt, iż w r. 1291 zajął dla króla czeskiego dzielnicę krakowską wysłany do Polski na czele wojska biskup Tobiasz. Dzielnicy sandomierskiej w r. 1291 nie zdołał Tobiasz opanować. Usadził się w niej książę kujawsko-sieradzki Władysław Łokietek. Dopiero wyprawa z r. 1292, na której czele stał sam Wacław, rozciągnęła władzę króla czeskiego i na sandomierską dzielnicę. Łokietek, pokonany, uznał w pokoju, zawartym w obozie pod Sieradzem 13 paźdz. 1292<sup>1)</sup>, prawa Wacława do obu tych ziem. Odtąd do r. 1300 trwa stan ten bez zmiany; władza króla czeskiego rozciąga się w ciągu tych kilku lat tylko na te dwie dzielnice.

W ciągu tego pierwszego okresu rządów Wacława pojawia się pięciu starostów.

<sup>1)</sup> Fiedler: Böhmens Herrschaft in Polen, Archiv für oesterr. Gesch., t. XVI str. 177—182.

1) Henryk z Woszowa. Dnia 7 lutego 1291<sup>1)</sup> zwraca Henryk królowi Wacławowi: *terram seu ducatum [Cracovie]*. Z tych słów wnosić należy, iż był on starostą krakowskiej dzielnicy. Urząd swój sprawował przez czas bardzo krótki, jeśli już wówczas go zwraca; jak bowiem wyżej mówiliśmy, Wacław zajął Kraków dopiero w 1291 r.

2) Bolesław, książę opolski. O jego stanowisku jako starosty dowiadujemy się z dokumentu kasztelana krakowskiego Żegoty<sup>2)</sup>. Dokument ten pomieścił Długosz w swym liber beneficiorum z datą r. 1222. Nie ulega wątpliwości, iż data jest błędna; Żegota jako kasztelan krak. występuje w latach 1289—1292. Wydawca prostuje więc datę na r. 1292. Daty dnia niema. Nie da się więc stwierdzić, czy dokument ten został wydany przed, czy już po zajęciu Sandomierza. Dokument, którego wystawcą jest Żegota, został stwierdzony przywieszeniem pieczęci „*illustris principis domini Boleslai dei gracia ducis Opoliensis capitaneatum Cracoviensem tenentis*”<sup>4)</sup>. Książę Bolesław nazwany więc jest tu starostą krakowskim; krakowskiej też dzielnicy tyczy się dokument. Sądzić można z tego tytułu księcia, iż dokument wydano jeszcze przed zajęciem Sandomierza; jak to bowiem zaraz będziemy mogli stwierdzić, Wacław miał tylko jednego starostę na oba księstwa. Gdyby więc już wtedy Sandomierz był w rękach Wacława, byłby książę Bolesław nosił zapewne tytuł starosty krakowskiego i sandomierskiego. Oczywiście to tylko domysł.

3) Tasso z Wissenburga. Wydaje on dokument w Krakowie 1 sierpn. 1294<sup>3)</sup>, w którym tytułuje się: *capitaneus Cracovie et Sandomirie*. Władza więc jego jako starosty rozciągała się na obie dzielnice.

4) Mikołaj książę opawski. Jako *capitaneus Cracoviensis* występuje w dokumencie własnym, który wydaje w Krakowie 29-go marca 1295 r.<sup>4)</sup> Przypuszczamy, że tylko przez niedokładne wyrażenie nazwany jest starostą krakowskim, a nie krakowskim i sandomierskim. Jako starosta obu tych ziem występuje następnie:

5) Vocco, osobistość zupełnie zresztą nieznaną. Jedyne dokument, przez niego wydany, jaki się dochował, nosi datę 21-go marca 1300 r.<sup>5)</sup> Czy był on bezpośrednim następcą księcia Mikołaja, nie wiemy. Dokument ten jasno stwierdza, że nazwa *capitaneus Cracovie*

<sup>1)</sup> Fiedler l. c. str. 176—177.

<sup>2)</sup> Mp. II nr. 700. Prócz błędu w dacie, jeszcze sprawa trudność kwestya, iż na dokumencie świadczy biskup Muskata, który dopiero w r. 1295 wstąpił na stolicę biskupią. Tę sprzeczność stara się wydawca usunąć. W każdym razie dokument co do treści nie budzi żadnych podejrzeń, a wzmianka o Bolesławie w tak szczególnej formie bardzo silnie przemawia przeciw mniemaniu, że dokument jest fałszywy.

<sup>3)</sup> Mp. II. nr. 527. <sup>4)</sup> Kat. I. nr. 100. <sup>5)</sup> Mp. II. nr. 538.

et Sandomirie, jaką sobie daje Vocco, jest równoznaczna z nazwą starosty krakowskiego; wspominając bowiem o zasługach Stefana, którego obdarza, mówi, iż się zasłużył *capitaneis Cracoviensibus et nobis*.

Tak się przedstawia kwestya starostów do 1300. Początkowo starosta władał (1290—1291) tylko w Krakowie, potem zaś w obu dzielnicach.

W r. 1300 przychodzi do nowej walki Wacława z Łokietkiem. Łokietek posiadłości swe powiększył w tym czasie weale znacznie. Do Sieradza i części Kujaw, które miał poprzednio<sup>1)</sup>, przyłączył najpierw Łęczycę, a następnie po śmierci Przemysła II Wielkopolskę i Pomorze. Wacław zajął te wszystkie jego dzielnice. Łokietek poszedł na tułaczkę.

Od r. 1300 pojawia się też cały szereg starostów w poszczególnych dzielnicach, które dostały się teraz pod berło Wacława. Przejdziemy ich dzielnicami.

### Kraków i Sandomierz:

6) Ulryk z Boskowie. Jako *capitaneus Cracovie et Sandomirie* występuje raz, 14 lipca 1303 r.<sup>2)</sup> Zdaje się jednak, iż już pierwiej dzierżył tę godność. Spotykamy go w dok. prywatnym z 27 stycznia 1301 r.<sup>3)</sup> Zwany on jest w nim: *capitaneus regni Polonie*. Starostwo wielkopolskie dostał jednak dopiero później, jak to niżej powiemy. Jeśli więc nie zachodzi myłka w dacie — dokument znany jest tylko z kopii — to przyjąć raczej należy, iż pisarz dokumentu tak go nazwał przez pomyłkę, zamiast starostą krakowsko-sandomierskim. Długosz podaje, że Wacław ustanowił starostą „in terris Cracoviensibus“ znów księcia Mikołaja opawskiego. Jestto jednak widocznie pomyłka, lub błędna kombinacya. Mikołaj wówczas rzeczywiście był starostą, ale w Wielkopolsce<sup>4)</sup>.

7) Reinher. Jako *capitaneus Cracovie* zjawia on się w dokumencie z 23 lutego 1305<sup>5)</sup> r. W dokumencie nie podano, gdzie został wystawiony, to jednak pewna, że gdzieś na Morawach. Był to zapewne również starosta krakowsko-sandomierski. Zresztą zupełnie go nie znamy.

<sup>1)</sup> Łokietek miał część wschodnią Kujaw, z której później powstało województwo brzeskie; część zachodnią (inowrocławsko-bydgoska) miała własnych książąt.

<sup>2)</sup> Kat. I. nr. 112. <sup>3)</sup> Wp. II. nr. 835.

<sup>4)</sup> Że zachodzi tu pomyłka jakaś, widać już z wyrażenia Długosza, że go król ustanowił: *capitaneum regni Poloniae in terris Cracoviensibus*. Albo jedno albo drugie; jeśli był starostą regni Poloniae, to nie mógł być starostą w Małopolsce. Wiadomości te Długosza zdają się być głównie kombinacją z dokumentów, a w tych występuje Mikołaj to jako starosta krakowski (r. 1295), to znów jako starosta wielkopolski. Stąd widać zamieszanie w opowieści Długosza. Patrz Historia pod r. 1301.

<sup>5)</sup> Emler. Regesta Bohemiae et Moraviae t. II. nr. 2019.

### Wielkopolska.

1) Hinko z Dubu. Kronika aulae regiae<sup>1)</sup> podaje, iż Wacław po koronacyi ustanowił „in illis Polonie partibus“ starostą Hinka. Co znaczą te „partes“, nie jest rzeczą jasną. Długosz<sup>2)</sup> pisze wprost, że Hinko był starostą Wielkopolski. A więc przypadłaby data objęcia przez niego starostwa na rok 1300. Hinko w dokumentach nie jest poświadczony ani razu. Według Długosza został usunięty w roku 1301. Następcą jego był nie Friczo<sup>3)</sup>, jak podaje Długosz, lecz

2) Mikołaj, książę opawski. Jako capitaneus regni Poloniae po raz pierwszy występuje 27 stycznia 1301<sup>4)</sup>, następnie 7 i 8 maja, 6 czerwca, wreszcie po raz ostatni 27 grudnia<sup>5)</sup>.

3) Ulryk z Boskowiec. Z r. 1302 brak wszelkich wiadomości o starostach wielkopolskich. Ulryk jest jeszcze 14 lipca 1303 roku<sup>6)</sup> starostą krakowsko-sandomirskim; jako wielkopolski (capitaneus regni Poloniae) po raz pierwszy występuje 29 września 1303<sup>7)</sup>. W tym więc czasie przeniósł się do Wielkopolski. Capitaneus Poloniae nazwany w dok. z 9 lipca 1304 r.<sup>8)</sup>. Dok. prywatny z 10 maja 1305<sup>9)</sup> wspomina, że capitaneus regni Poloniae absens fuit, dominus Vodelricus. Bezwątpienia jestto Ulryk. W liście<sup>10)</sup> bez daty roku, odnoszonym zdaje się słusznie do r. 1305, pisze Wacław do mistrza pruskiego, by wspierał Ulryka starostę Wielkopolski (capitaneus Poloniae). Jeszcze więc wówczas (10 paźdz. 1305 r.) piastuje tę godność. Wkrótce atoli ustępuje z niej. Jego bezpośredni następca<sup>11)</sup>:

4) Paweł de Pawelstein występuje jako capitaneus Poloniae w dwóch dokumentach z 25 stycznia 1306 r.<sup>12)</sup>.

Wkrótce później skończyły się rządy czeskie w Wielkopolsce. Był to więc bezwątpienia ostatni z czeskich starostów w tej dzielnicy.

### Kujawy.

1) Tasso z Wissenburga. Długosz podaje,<sup>13)</sup> iż po usunięciu

<sup>1)</sup> cap. 67 (pod r. 1300). <sup>2)</sup> pod r. 1300.

<sup>3)</sup> pod r. 1301; Friczo został nim później; że Długosz wiedział coś o starostwie wielkopolskim Mikołaja, widoczna z bałamuctwa tytułów, o czem wyżej mówiliśmy.

<sup>4)</sup> Kopecy: Regesten von Troppau. Archiv für Kunde österreichischer Geschichte t. XLV, str. 148.

<sup>5)</sup> Wp. II. nr. 838, 839, 840 (i Kopecy l. c. str. 148, 846).

<sup>6)</sup> Kat. I. nr. 112. <sup>7)</sup> Perlbach nr. 620. <sup>8)</sup> Wp. II. nr. 885.

<sup>9)</sup> Wp. II. nr. 890. <sup>10)</sup> Wp. II. nr. 894.

<sup>11)</sup> że to następca, wskazuje wzmianka w dok. Pawła de Pawelstein: Olrico de Pascovitz tanquam tunc capitaneo. Wp. II nr. 897.

<sup>12)</sup> Wp. II. nr. 897 i 898.

<sup>13)</sup> Historia pod r. 1301.

w r. 1301 Hinka z Dubu został Tasso starostą kujawsko-pomorskim. Z przedstawienia Długosza wynikałoby, że władza Hinka rozciągała się na całą Polskę, i że dopiero po jego usunięciu mianowano starostów dla pewnych dzielnic. Brak dokumentów nie pozwala stwierdzić tych wiadomości; a że Długosz znów w innych ustępach wprost nazywa Hinka starostą Wielkopolski, wbrew temu co mówi gdzieindziej, a myli się też — jak to już mówiliśmy — także co do Krakowa, nie możemy do tych jego wiadomości większej przywiązywać wagi. Jestto rzeczą bardzo możliwą, iż ustęp, mówiący o usunięciu Hinka i wprowadzeniu starostów, jest tylko jego kombinacją z dwóch faktów: że Hinko był starostą, o czem Długosz wiedział z kroniki *aulae regiae*, i że później pojawiają się starostowie, których imiona znał Długosz z dokumentów. Nie wiemy więc, odkąd Tasso był starostą Kujaw. Jako starosta kujawski i pomorski występuje tylko raz w dokumencie z 25-go stycznia 1303 r.<sup>1)</sup> Wkrótce później ustępuje. Jego następcą bowiem:

2) Iwan pojawia się już 20 marca 1303 r. Osobistość ta znana jest tylko z zapisku w księgach pelplińskiego klasztoru<sup>2)</sup>. Wątpliwość budzi jego imię. Kto wie, czy tu nie zachodzi jaka pomyłka. W każdym razie to pewna, że Tasso w r. 1303 ustąpił, gdyż mianowany komornikiem królestwa czeskiego został w Czechach w r. 1304 zabity<sup>3)</sup>.

3) Fryderyk z Szachowic (także: Friczo, Frischo lub Fryxco, de Scassowe, Schachowicz, Chachowicz). Poprzednio już piastuje godność komornika królestwa polskiego. Starostwo kujawskie objął jeszcze w roku 1303, ale nie wcześniej, jak w drugiej połowie roku<sup>4)</sup>; po raz pierwszy występuje w tym charakterze 28 grudnia<sup>5)</sup>, następnie 2 stycznia 1304 r.<sup>6)</sup> oraz w jednym jeszcze dokumencie bez daty dnia z r. 1304<sup>7)</sup>.

4) Paweł de Pavelstein. W dwóch dokumentach z 25 stycznia 1306 r.<sup>8)</sup> występuje tylko jako starosta wielkopolski. Atoli z wyrażenia dokumentu, iż pokój mają zachować kontrahenci „cum tota

<sup>1)</sup> Pol. II. nr. 180.    <sup>2)</sup> Perlbach nr. 617.

<sup>3)</sup> *Chronica aulae regiae* cap. 70.

<sup>4)</sup> jeszcze 11 czerwca nie ma tytułu starosty. Wp. II. nr. 868.

<sup>5)</sup> Perlbach nr. 608: Wydawca błędnie zmienia datę roku 1303 na r. 1302, zapewne w przypuszczeniu, że rok zaczyna liczyć od Bożego Narodzenia. Widocznie tak nie jest. Fryderyk występuje w r. 1302 w dwóch dok. bez daty dziennej, w dok. z 8-go kwietnia, toż w dok. z 11 czerwca 1303 r. Wp. II. nr. 850, 856, 857 i 868, bez tytułu starosty kujawskiego, a tylko jako komornik. Więc widocznie nie był starostą. A gdyby się przyjęło datę roku 1302, trzebaby przypuszczać, że ustąpił starostwa Tassowi i Iwanowi, by znów do niego wrócić, co jest zupełnie nieprawdopodobne.

<sup>6)</sup> Perlbach nr. 626.    <sup>7)</sup> Perlbach nr. 630.    <sup>8)</sup> Wp. II. nr. 897 i 898.

Polonia et Cuiavia, in cuius possessione est dominus Paulus nomine domini regis“ wnosić należy, że był równocześnie i kujawskim starostą. Fryderyk ustąpił z tego starostwa w każdym razie przed 10 sierpnia 1305 r.<sup>1)</sup>, gdyż już wówczas na Pomorzu, które również jego podlegało władzy, jest inny starosta. A trudno przypuścić, by zachował starostwo kujawskie, zrzekając się pomorskiego. Oba bowiem te starostwa w jednych pozostawały rękach także za jego poprzedników, Tassa i Iwana.

#### Pomorze.

- 1) Tasso z Wissemburga; (dok. z 25 stycznia 1303<sup>2)</sup>).
- 2) Iwan; dok. z 20 marca 1303 r.<sup>3)</sup>.
- 3) Fryderyk z Szachowic; dok. z 28 grudnia 1303, 2 stycznia 1304 i bez daty dziennej z r. 1304<sup>4)</sup>.

Powiedzieliśmy już wyżej o tych trzech starostach, że łączyli w swoich rękach starostwa: kujawskie i pomorskie. Po ustąpieniu Fryderyka rozłączono je. Kujawskie połączył z wielkopolskiem Paweł de Pavelstein. Jako starosta pomorski występuje:

- 4) Piotr de Neunborch, syn Święcy; dwa dok. z 10 sierpnia 1305 r.<sup>5)</sup>.

#### Łęczyca.

1) Aleksy de Lekensteyn. Jako starosta łęczycki występuje raz tylko 29 listopada 1302 r.<sup>6)</sup>. Objął on ten urząd dopiero w r. 1302, jak to wyraźnie mówi w dokumencie. Czy przedtem był osobny starosta dla Łęczycy, czy też może podlegała któremu innemu np. wielkopolskiemu, nie wiemy. Toż brak wszelkich aktów z czasów po r. 1302, nie wiemy więc, jak się później ukształtowały stosunki. Może Aleksy utrzymał się do końca rządów czeskich w Polsce?

#### Sieradz.

Że także Sieradz został zajęty przez Wacława, nie ulega żadnej wątpliwości. Łokietek przecie opuścił Polskę, a Sieradz stanowił taki łącznik między Wielkopolską a Małopolską, że król czeski musiał go zająć. Aktów jednak dla Sieradza z tego czasu zgoła żadnych niema. Domyślać się tylko możemy z analogii ze stosunkami innych dzielnic, że i tu także został ustanowiony osobny starosta.

<sup>1)</sup> Perlbach nr. 641 i 642.    <sup>2)</sup> Wp. II. nr. 180.    <sup>3)</sup> Perlbach nr. 617.

<sup>4)</sup> Perlbach nr. 608, 626, 630.    <sup>5)</sup> Perlbach nr. 641 i 642.

<sup>6)</sup> Wp. II. nr. 859.

Tak więc za rządów czeskich w latach 1300—1306 istnieli starostowie: krakowsko-sandomierscy (t. j. małopolscy), wielkopolscy (tj. poznańsko-kalisscy), kujawscy, pomorscy, łęczyccy, a zapewne i sieradzcy.

II. Obok starostów pojawia się jeszcze jeden dostojnik, którego dotąd nie znała Polska. Jestto komornik królestwa polskiego: *camera-rius regni Polonie*. Godność tę dzierży wspomniany już Fryderyk z Szachowic. Z tym tytułem występuje po raz pierwszy w dok. z 8go kwietnia 1302 r.<sup>1)</sup>, oraz w dwóch dokumentach bez daty dziennej z tegoż roku<sup>2)</sup>. Tylko tę godność komornika ma jeszcze 11 czerwca 1303 r.<sup>3)</sup>. Łączy z nią następnie, jak mówiliśmy, starostwo kujawskie i pomorskie<sup>4)</sup>. Ostatni jego dokument datowany pochodzi z 2 stycznia 1304<sup>5)</sup>. Datę tegoż roku nosi jeszcze jeden, bez podania dnia, zapewne od poprzedniego nieco późniejszy<sup>6)</sup>. Odtąd giną wszelkie ślady działalności tego starosty. — Nie wiemy, czy miał poprzednika na tym urzędzie. Może był nim Hinko z Dubu? Na to zdawałoby się wskazywać, iż źródła wspominając o jego nominacyi, nadają mu jakby jakieś większe znaczenie, niż innym starostom. Po Fryderyku już się nie spotykamy z komornikiem królestwa polskiego, nie wiemy, czy miał następcę. czy też już wówczas — co prawdopodobniejsze — ten urząd zwinęto.

III. Dzielnica wielkopolska nie dostała się zaraz w roku 1306. w ręce Łokietka. Po Wacławach opanował ją książę głogowski Henryk<sup>7)</sup>. Ostali się też tu starostowie, mimo że znikli w innych dzielnicach Polski. Jestto więc drugi okres w rozwoju urzędu starostów, zresztą nie mający większego znaczenia, gdyż dotyczył tylko jednej dzielnicy.

Za Henryka głogowskiego pojawia się jako starosta Bogusz z Wissemburga. Występuje jako starosta poznański tylko raz jeden, w dok. z 11 czerwca 1306 r.<sup>8)</sup>. Następny Włodzimierz t. j. zapewne Włodzimierz pojawia się 5-go lutego 1308 r.<sup>9)</sup>. I on również zwie się poznańskim starostą. Niedługo później musiał ustąpić. W dok. z 25 maja 1309<sup>10)</sup> występuje jako tutor *partis regni Polonie* — Gunter. Tytuł to ogólny, zresztą rzadko używany. Przekonamy się jeszcze, że jest on równoważny z tytułem starosty.

<sup>1)</sup> Wp. II. nr. 850.    <sup>2)</sup> Wp. II. nr. 856 i 857.

<sup>3)</sup> Wp. II. nr. 868.    <sup>4)</sup> p. wyżej.    <sup>5)</sup> Perlbach nr. 626.

<sup>6)</sup> Perlbach nr. 630: tytuł nieco inny, gubernator regni Polonie et ducatum Cuiavie et Pomeranie. Sądzę, że tytuł gubernator tyczy się tylko regni Polonie jako równoznaczny z tytułem komornika, i że należy przed ducatum dodać: *capitaneus*.

<sup>7)</sup> Potkański: Walka o Poznań. Rozp. wydz. hist.-fil. Ak. Um. t. XXXVIII.

<sup>8)</sup> Wp. II. nr. 902.    <sup>9)</sup> Wp. II. nr. 914.    <sup>10)</sup> Wp. II. nr. 923.

Henryk głogowski umiera 9 grudnia 1309 r. W Wielkopolsce jednak i dalej jeszcze rządzą śląscy książęta. Przeszła ona po śmierci Henryka na jego pięciu synów, z których najstarszy jako Henryk II głogowski przybiera tytuł: heres regni Polonie<sup>1)</sup>. I oni mają w Wielkopolsce swoich starostów. W dok. z 31 sierpnia 1310<sup>2)</sup> pisze się starostą wielkopolskim (capitaneus regni Polonie) Wolfram. W dok. z maja 1312 r.<sup>3)</sup> nazwany starostą poznańskim Gunter, zapewne ten sam, który ten urząd dzierżył poprzednio.

Starostowie ci wykonywali tu władzę w imieniu książąt głogowskich. Jedyna różnica w stosunku do czasów Waclawów, iż zwyczajnie używają ci starostowie skromniejszego tytułu starostów poznańskich. Zauważyć tylko trzeba, że książęta głogowscy nie mieli całej Wielkopolski. Konin i Nakło bowiem miał już wówczas Łokietek<sup>4)</sup>.

W drugiej połowie 1312 r. zajął Wielkopolskę Łokietek<sup>5)</sup>. Urząd starostów znika z tą chwilą. Lecz nie na długo. Łokietek wkrótce potem powołuje do życia ten urząd, i to nietylko w Wielkopolsce, lecz także w innych dzielnicach, z wyjątkiem Małopolski. Przechodzimy je kolejno, zaczynając od Wielkopolski.

IV. Pierwszym starostą jest w **Wielkopolsce** za Łokietka Stefan Pękawka. Pojawia się on 16 sierpnia 1316 r.<sup>6)</sup>, jako capitaneus Polonie. W dokumencie z września 1317 tytułuje się także równocześnie starostą kujawskim<sup>7)</sup>. Obie te godności piastuje jeszcze 24 maja roku 1319<sup>8)</sup>, a może i trochę dłużej<sup>9)</sup>. Tytułuje się capitaneus Polonie<sup>10)</sup>, terre Polonie<sup>11)</sup>, regni Polonie<sup>12)</sup>, raz jeden capitaneus tocius regni Polonie<sup>13)</sup>. Władza więc jego rozciąga się na całą Wielkopolskę, tj. na oba województwa: poznańskie i kaliskie, gdyż ten właśnie obszar oznacza wyrażenie: regnum.

Następcą jego jest arcybiskup Janisław. Jako capitaneus regni Polonie et ducatus Cuiavie wydaje dokument dnia 27 sierpnia 1320 r.<sup>14)</sup>.

<sup>1)</sup> Potkański l. c.    <sup>2)</sup> Wp. II. nr. 938.

<sup>3)</sup> Grünhagen: Regesten zur schlesischen Geschichte t. IV. nr. 3281.

<sup>4)</sup> Wp. II. nr. 952.    <sup>5)</sup> Potkański o. c.

<sup>6)</sup> Wp. II. nr. 988.    <sup>7)</sup> Wp. II. nr. 993.

<sup>8)</sup> Mog. nr. 50; poprzednio występuje w 2 dok. z 7 marca 1319 r. Wp. II. nr. 1007 i 1008.

<sup>9)</sup> Można by to wnosić z dok. z 7 czerwca 1319, w którym król zatwierdza przez niego wydany dokument; lecz to nie zupełnie pewny dowód. Wp. II. r. 1010.

<sup>10)</sup> Wp. II. 988, 993, 1000, Mog. nr. 50.

<sup>11)</sup> Wp. II. nr. 1010.    <sup>12)</sup> Wp. II. nr. 1003, 1007, 1008.

<sup>13)</sup> Wp. II. nr. 1001.    <sup>14)</sup> Pol. II. nr. 236.



Janisław widocznie tylko chwilowo objął ten urząd. Więcej bowiem z tą godnością nie występuje, a wkrótce zjawia się nowy starosta.

Jestto Przybysław Chocholec, syn Borka. Po raz pierwszy nazwany starostą 16 kwietnia 1321 r.<sup>1)</sup>, po raz ostatni 13 lipca 1324 r.<sup>2)</sup>. Już poprzednio był wojewodą poznańskim (od r. 1318). Urząd ten zatrzymał nadal, nawet kiedy przestał być starostą. Jako wojewodę spotykamy go do r. 1327<sup>3)</sup>.

Czwarty starosta, Krzywosąd, zjawia się dwa razy jako capitaneus regni Polonie: 27 sierpnia 1324 i 29 maja 1325 r.<sup>4)</sup>. Z lat 1326 do 1328 brak wiadomości. Piąty, Wincenty z Szamotuł, występuje w dokumentach również tylko dwa razy, 29 paźdz. 1329 r. i 12 listop. 1330 r.<sup>5)</sup>. Po r. 1330 w dokumentach już się nie zjawia.

Atoli przecież stwierdzić możemy, iż starostwo zachował nadal jeszcze. W procesie z Krzyżakami z r. 1339 świadkowie mówią, iż był starostą w czasie napadu Krzyżaków na Polskę na wiosnę 1331<sup>6)</sup>. Już od r. 1329<sup>7)</sup> ma także godność wojewody poznańskiego, którą zatrzymuje do r. 1331<sup>8)</sup>. Jako starosta zwie się: capitaneus Polonie.

Do Wincentego biegnie więc bez przerwy szereg starostów, których władza rozciąga się na cały obszar Wielkopolski. Wielkopolskę stanowiły dwie dzielnice: poznańska i gnieźnieńsko-kaliska. Każda z nich miała swój odrębny byt, swoją własną hierarchię urzędniczą. Przez to jednak, że przez czas długi związane były w jedną całość,

<sup>1)</sup> Wp. II. nr. 1023; Przybysław występuje jako starosta już w dok. z 15 lutego 1319 r. Wp. II. nr. 1005; dok. zachował się w oryginale. Widocznie data jest mylna, gdyż wtedy jeszcze był starostą Stefan, jak tego niezbitcie dowodzą dok. w Wp. II. nr. 1003, 1007 i 1008.

<sup>2)</sup> Wp. II. nr. 1041. <sup>3)</sup> Po raz ostatni Wp. II. nr. 1083.

<sup>4)</sup> Wp. II. nr. 1045 i Archiwum XX. Sanguszków II. nr. 8. Krzywosąd występuje w dok. z 5 marca 1323 r. Wp. II. nr. 1034 jako capitaneus Kalisiensis et Lanciciensis. Poza tem nigdzie nie występuje w żadnej z tych dwóch godności. Dokument wydaje się podejrzany. Ze świadków zgadzają się z datą sędzia kujawski Nasiegniew i sędzia sieradzki Michał. Sędzia poznański Wojsław w tej godności po raz pierwszy występuje w tym dokumencie, później częściej. Wp. II. nr. 1036, 1041 itd. Wystawcą jest Petrus Drogosłai sędzia kaliski. Ten Piotr jest sędzią poznańskim od r. 1319. (Wp. II. nr. 1010, 1014, 1027, 1033), po raz ostatni 9 grudnia 1322 r. Jako sędzia kaliski występuje Piotrko 31 lipca 1314 r. i 11 grudnia 1318 r. Wp. II. nr. 973, 1003; a już 24 kwietnia 1323 jest sędzią kaliskim Jacobus Drogosłai. Wp. II. nr. 1036 r. Trzebaby więc przyjąć, że po 9 grudnia 1322 r. Piotr syn Drogosława przeniósł się na sęstwo kaliskie, a już przed 24 kwietnia 1323 r. je opuścił, a jego miejsce zajął znów jakiś syn Drogosława, Jakób. Nie bardzo to wydaje się prawdopodobnem. Raczej więc przyjąć trzeba myłkę w datowaniu dokumentu.

<sup>5)</sup> Wp. II. nr. 1103 i 1113.

<sup>6)</sup> Lites I. str. 316. <sup>7)</sup> Wp. II. nr. 1095. <sup>8)</sup> Wp. II. nr. 1115 i 1117.

ściślej się z sobą zrosły, a nawet niektóre urzędy miały wspólne, np. urząd kanclerza wielkopolskiego. Ustanawiając starostów, uwzględnił Wacław, jak wiemy, dzielnice. To samo stwierdzimy także i co do Łokietka. Odnośnie do Wielkopolski mógł więc wziąć za podstawę bądź każde województwo z osobna, bądź też oba razem t. j. Wielkopolskę jako jedną dzielnicę.

Ten drugi zachodził tu wypadek. Wielkopolska miała jednego starostę, wspólnego dla obu województw tak za Wacławów, jak i za Łokietka. Po roku 1331 przez lat kilka nie słyhać nie o starostach. Kiedy ich znów spotykamy w źródłach, możemy stwierdzić, iż w ustroju nastąpiła w tym właśnie czasie zmiana.

Dnia 12 marca 1337 r.<sup>1)</sup> zawarł następca Łokietka Kazimierz układ z królem czeskim Janem, dotyczący się kwestyi granicznych. Do strzeżenia tego układu, odnoszącego się do granicy śląsko-wielkopolskiej, powołuje król już nie starostę Wielkopolski, lecz starostów: kaliskiego i poznańskiego. Takich starostów dotąd jeszcze nie spotkaliśmy. Słowa dokumentu są przecież zbyt jasne, by można powątpiewać o ich znaczeniu. Rzeczywiście stwierdzają to następne wzmianki o starostach. Spotykamy w tych latach trzech starostów. Są to:

1) Andrzej. W dok. z 25 listopada 1335 r.<sup>2)</sup> Zwie on się capitaneus Polonie. W r. 1339 (11 marca) występuje jako świadek w procesie z Krzyżakami; w jednym miejscu zwą go wtedy: capitaneus Polonie, w drugim: capitaneus Posnaniensis<sup>3)</sup>.

2) Mikołaj. Zjawia się dwa razy jako capitaneus Polonie, 25-go kwietnia 1335 i 14 grudnia 1336 r.<sup>4)</sup> Od r. 1334 był wojewodą poznańskim, a w r. 1339 lub w początkach r. 1340 przeszedł na województwo kaliskie<sup>5)</sup>.

3) Henryk. W dok. z 12 lutego 1338 r. nazwany: capitaneus Calisiensis, zaś w dok. z 8 czerwca tegoż roku: provisor terre Kalisiensis<sup>6)</sup>.

<sup>1)</sup> Wp. II. nr. 1166.

<sup>2)</sup> Wp. II. nr. 1155. Data jednak i autentyczność są podejrzone; wśród świadków bowiem jest dwóch Mikołajów, jeden kaliski, drugi — Mikołaj Bogoria — chyba poznański. Ale Mikołaj wojewodą kaliskim został dopiero w r. 1339 lub 1340, a wojewody poznańskiego Mikołaja niema wówczas.

<sup>3)</sup> Lites str. 111 i 327. <sup>4)</sup> Wp. II. nr. 1146 i 1163.

<sup>5)</sup> Następca jego na województwie poznańskim zjawia się 24 marca 1340 r. Wp. II. nr. 1197, kiedy też Mikołaja spotykamy po raz pierwszy jako wojewodę kaliskiego. Dok. z r. 1335 Wp. II. nr. 1155 jest bądź sfałszowany, bądź ma mylną datę, wtedy bowiem wojewodą jest jeszcze Henryk Pałuka. Wp. II. nr. 1154 i 1188. P. także wyżej. To samo tyczy się także dok. z r. 1345. Wp. II. nr. 1248.

<sup>6)</sup> Wp. II. nr. 1175 i 1183.

Co do tego Henryka, nie może ulegać wątpliwości, że to tylko kaliski starosta. Musiał być więc osobny poznański. Takim widocznie był Andrzej. Wprawdzie zwié on się także capitaneus Polonie; nie stoi to jednak na przeszkodzie uznaniu go za starostę jednego tylko województwa: poznańskiego, bo i później się to także zdarza, iż starostowie jednego województwa Wielkopolski noszą nazwę: capitaneus Polonie, jako starostowie wprawdzie nie całej, ale przecież części Wielkopolski. Tylko co do Mikołaja zachodzi wątpliwość, czy on był jeszcze starostą całej Polski, czy też tylko jej części kaliskiej. Powodem tej wątpliwości jest kwestya daty dok. z 25 listopada 1335 roku. Ma on widocznie mylną datę. Jeśli jednak rzeczywiście już wówczas był Andrzej starostą poznańskim, to Mikołaja również trzebaby uznać za starostę części Wielkopolskiej, t. j. Kalisza. Kwestya to zatem wątpliwa.

W każdym razie stwierdzić możemy z całą pewnością fakt, iż po Wincentym (t. j. po r. 1331) — a może po Mikołaju, jeśli on jeszcze był starostą całej Wielkopolski (tj. po r. 1336), zniesiono jednolite starostwo wielkopolskie, a w to miejsce utworzono dwa starostwa: poznańskie i kaliskie. Kiedy więc dotąd opierano się na pojęciu dzielnicy, teraz za podstawę wzięto województwa.

Ten stan rzeczy nie trwał atoli długo. Już bowiem w dok.<sup>1)</sup> z 25 kwietnia 1340 r. kasztelan poznański Andrzej, poprzednio tylko poznański starosta, nosi szumny tytuł: „summus capitaneus terre Polonie“, co widocznie miało wskazać na to, iż władza jego szersze objęła terytoryum, całej Wielkopolski. Kasztelanę zachował nadal<sup>2)</sup>. Na starostwie jednak zastąpił go wkrótce znany nam już Mikołaj, wojewoda kaliski. Starostą Wielkopolski tytułuje się jeszcze w dok. z 27 marca 1343 roku<sup>3)</sup>.

Po Mikołaju wojewodzie po raz wtóry rozpada się starostwo wielkopolskie na dwa starostwa: poznańskie i kaliskie. W Kaliszu są starostami:

1) Stanisław, podczaszy krakowski. Dok. z 19-go kwietnia 1346 roku<sup>4)</sup>.

2) Przeclaw, kasztelan poznański, po raz pierwszy w dok. z 24 kwietnia 1348 r., po raz ostatni w dok. z 14 czerwca 1349 r.<sup>5)</sup>. Raz w dok. z 13-go maja 1349 r.<sup>6)</sup> zwié się przecież capitaneus Polonie. Wyraźnie to więc stwierdza, że mógł starosta części Wielkopolski używać tego tytułu.

<sup>1)</sup> Wp. II. nr. 1199.    <sup>3)</sup> Wp. II. nr. 1204 itd.

<sup>2)</sup> Wp. II. nr. 1213; wojewodą jest do r. 1350. Wp. II. nr. 1299.

<sup>4)</sup> Pol. II. nr. 496.    <sup>5)</sup> Wp. II. nr. 1267 i 1286.    <sup>6)</sup> Wp. II. nr. 1282.

Starostami w Poznaniu są:

1) Mikołaj — inny, nie wojewoda. Dok. od 13 listop. 1346 do 2 lutego 1347 r.<sup>1)</sup> Wprawdzie zwie on się capitaneus Polonie; wobec tego jednak, iż Kalisz ma wtedy swego starostę, musimy go uznać za starostę tylko poznańskiego.

2) Maćko Borkowicz, wojewoda poznański. Starostą poznańskim zwie się w dok. z 30 kwietnia i 30 maja 1348 r.

Nie wiemy dokładnie, jak długo utrzymał się ten podział. W każdym razie nie trwał on dłużej, jak do początków 1352 r. W dok. bowiem z 30 czerwca 1352 r.<sup>2)</sup> pojawia się znów starosta wielkopolski. Jestto Wierzbęta. Obok starostwa nie ma on żadnej innej godności. Tytułuje się: Polonie capitaneus generalis, a w późniejszym nieco dokumencie z 1 kwietnia 1353 r.<sup>3)</sup>: summus Polonie capitaneus, co już niewątpliwie stwierdza, że władza jego rozciąga się na całą Wielkopolskę.

W tytułach Wierzbęty uderza to podkreślenie jego stanowiska przez dodanie określenia summus i generalis. Już raz poprzednio spotkaliśmy się z takim dodatkiem, kiedy po pierwszym rozdzieleniu starostwa wielkopolskiego znów złączono (1340) rozdzielone części w jedno. Na jedno zwrócić chcemy uwagę. Wkrótce po tem wskrzeszeniu generalnego starostwa i oddaniu go w ręce Wierzbęty, zawiązuje się konfederacja wielkopolska, znana pod nazwą konfederacji Maćka Borkowicza (2 sierpnia 1352 r.). Na pierwszym miejscu wśród sprzysiężonych wypisany jest Maćko, obok niego zaraz, kasztelan poznański Przeclaw. To są głowy konfederacji. Konfederacja wymierzona była — jasno to wynika z jej postanowień — przedewszystkiem przeciw starości. Starostami byli zaś poprzednio obaj naczelnicy konfederacji, wysocy dostojnicy ziemscy. W czasie konfederacji był starostą całej Wielkopolski homo novus. Wierzbęta nie miał żadnego urzędu, dopiero w r. 1360 został kasztelanem poznańskim. A i jego poprzednik na starostwie, przed podziałem starostwa<sup>4)</sup>, był również figurą nie wybitną, nie miał również żadnych godności ziemskich. Sądzę, iż zwrócenie uwagi na tych kilka faktów może nam objaśnić nieco tę tak ciemną kwestyę konfederacji Maćka; do historii jej dziejów służyć przecie może wprost tylko niejasny akt konfederacji i kilka błędnych frazesów Długosza, opartych na szczątkach tradycyi. Ten przebieg wypadków, dotyczących

<sup>1)</sup> Wp. II. nr. 1252, 1253, 1254, 1257. Że ten Mikołaj różny jest od poprzedniego Mikołaja starosty i wojewody, stwierdza to, iż obaj obok siebie się pojawiają. Wp. II. nr. 1252, 1253, 1254.

<sup>2)</sup> Wp. II. nr. 1311. <sup>3)</sup> Wp. II. nr. 1319. <sup>4)</sup> tj. Mikołaj wojewoda.

się rozwoju pojęcia wielkopolskiego starostwa, rozbitcie władzy, obejmującej oba województwa, połączenie jej następne, fakt, że przeciw starości całej Wielkopolski występują dawni starostowie województw, to wszystko może z sobą w przyczynowym zostaje związku. Starosta jest — jak to wykażemy — reprezentantem króla, władzy monarszej. Przeciw tej władzy jego występuje konfederacya. Widocznie broni ona swobody, odrębności tych ziem. Król może ustąpił początkowo; osłabił władzę starosty, dzieląc ją i ustanawiając starostami przedstawicieli tej odrębności. Ale widocznie wkrótce nastąpił zwrot. Król usuwa Maćka i Przeclawa, przywraca jednolitość starostwa, na czem oczywiście zyskuje powaga tego urzędu.

To ostatecznie spowodowało zawiązanie konfederacyi pod wodzą tych, którzy zdaje się oddawna prowadzili całą akcyę.

Ale król zwyciężył, a zarazem zwyciężyła idea, której był wyrazem. Wierzbęta utrzymał się przy władzy jako starosta obu dzielnic, całej Wielkopolski. A później już się nie zdarzyło ani razu, by podjęto dawną myśl rozbitcia starostwa na dwie części. Odtąd już zawsze starosta włada w obrębie obu tych dzielnic, jako starosta wielkopolski.

Wierzbęta występuje jako starosta po raz ostatni 24-go grudnia 1368 r.<sup>1)</sup> Pisze się bądź capitaneus Polonie<sup>2)</sup>, bądź — od r. 1357 — capitaneus Polonie generalis<sup>3)</sup>, wyjątkowo tocius Polonie capitaneus generalis<sup>4)</sup>, generalis Poznaniensis capitaneus<sup>5)</sup>, lub capitaneus Maioris Polonie<sup>6)</sup>. Od r. 1360<sup>7)</sup> piastuje równocześnie godność poznańskiego kasztelana.

Następcą jego jest Przeclaw z Gołuchowa, równocześnie wojewoda kaliski. Występuje w aktach od 9 czerwca 1369 r.<sup>8)</sup> do 24 kwietnia 1371 r.<sup>9)</sup>. Usunęła go w tym czasie królowa Elżbieta za sprawą swoich doradców<sup>10)</sup>.

Jego miejsce zajął Małopolanin Otto z Piley<sup>11)</sup>. Pierwszy raz spotyka się go na tej godności 7-go grudnia r. 1371<sup>12)</sup>. Mianowanie

<sup>1)</sup> Wp. III. nr. 1607. Dok. z 4 listop. 1369. Wp. III. nr. 1618, w którym jest wymieniony, ma błędną datę. Już poprzednio zajął kto inny jego miejsce.

<sup>2)</sup> Wp. III. nr. 1321, 1327, 1332 i t. d.

<sup>3)</sup> Wp. III. nr. 1355, 1363. 1379 i t. d.

<sup>4)</sup> Wp. III. nr. 1391 (r. 1358). <sup>5)</sup> Wp. III. nr. 1520 (r. 1364).

<sup>6)</sup> Wp. III. nr. 1510 (r. 1364).

<sup>7)</sup> Po raz pierwszy 14 kwiet. Wp. III. nr. 1425.

<sup>8)</sup> Wp. III. nr. 1612. <sup>9)</sup> Wp. III. nr. 1648.

<sup>10)</sup> Janko z Czarnkowa. Mon. Pol. II. str. 650.

<sup>11)</sup> Ibid. <sup>12)</sup> Wp. III. nr. 1653.

Ottona napotkało na opór ze strony Wielkopolan. Nie chcą go uznać starostą, gdyż nie pochodził z tej dzielnicy. Otto zaś przekonał się, że bez poparcia ze strony ludności nie potrafi rządzić. Dobrowolnie też ustąpił<sup>1)</sup>. Ostatni raz starostą piszą go 10 lipca 1372<sup>2)</sup>. Obok starostwa nie piastował żadnego innego urzędu. Tytułuje się, jak i jego poprzednik, *capitaneus Polonie*, często z dodatkiem *generalis*. Raz jeden: *capitaneus universalis*<sup>3)</sup>.

Następnym starostą, to Sędziwój z Szubina<sup>4)</sup>. Starostą jest już 17 grudnia 1372 r.<sup>5)</sup>, jest nim jeszcze 26 września 1376 r.<sup>6)</sup>. Nim z tego urzędu ustąpił, dostał województwo kaliskie. Starostwo wielkopolskie zamienił z woli króla Ludwika na krakowskie, zatrzymując atoli województwo kaliskie<sup>7)</sup>. Za niego zjawia się kilkakrotnie tytuł: *capitaneus maioris Polonie generalis*<sup>8)</sup>.

Domarat z Pierzchna jest starostą już 23 marca 1377 r.<sup>9)</sup>. Dopiero w 1382 r.<sup>10)</sup> dostał także kasztelaninę poznańską. Wielkopolanie daremnie przeciw niemu występowali, chcąc doprowadzić do tego, by go król, a później Zygmunt, usunął. Ustąpił on z tego starostwa dopiero po 2 paźdz. 1382 r.<sup>11)</sup>, zdaje się w r. 1383. Następcą został:

Peregryn z Wągleszyna. Jest nim już w r. 1383, jak podaje Janko<sup>12)</sup>. W dokumentach występuje od 28 czerwca 1385 r.<sup>13)</sup> do 27 lutego 1387 r.<sup>14)</sup>. Innej godności nie ma.

Krzysztof; po raz pierwszy 19 listop. 1387 r.<sup>15)</sup>, po raz ostatni 12 stycznia 1389 r.<sup>16)</sup>. Od r. 1388 jest kasztelanem sandomierskim<sup>17)</sup>. Już prawie stale używa tytułu *capitaneus Maioris Polonie*.

Wraca na to starostwo Sędziwój z Szubina, wojewoda kaliski. Spotyka się go od 6 kwietnia 1389 r.<sup>18)</sup> do 28 sierpnia 1397 r.<sup>19)</sup>. Pisze się tak, jak jego poprzednik, ale z dodatkiem: *generalis*<sup>20)</sup>.

<sup>1)</sup> Janko z Czarnkowa. Mon. Pol. II. str. 650.

<sup>2)</sup> Wp. III. nr. 1671.    <sup>3)</sup> Wp. III. nr. 1679.

<sup>4)</sup> Janko z Czarnkowa. Mon. Pol. II. str. 650.

<sup>5)</sup> Wp. III. nr. 1677.

<sup>6)</sup> Wp. III. nr. 1730; dok. z 25 kwiet. 1377. Wp. III. nr. 1736 ma widocznie błędną datę.

<sup>7)</sup> Janko z Czarnkowa. Mon. Pol. II. str. 650.

<sup>8)</sup> Wp. III. nr. 1719, 1730.    <sup>9)</sup> Kat. II. nr. 299.

<sup>10)</sup> Wp. III. nr. 1803, 1808.    <sup>11)</sup> Wp. III. nr. 1803.

<sup>12)</sup> Mon. Pol. II. str. 746.    <sup>13)</sup> Wp. III. nr. 1833.

<sup>14)</sup> Leksz. I. nr. 151.    <sup>15)</sup> Leksz. I. str. 34.

<sup>16)</sup> Leksz. I. nr. 487. Dok. z 19 sierpnia 1398 r. ma błędną datę. Wp. III. nr. 1992.

<sup>17)</sup> Wp. III. nr. 1875, 1877 itd.

<sup>18)</sup> Leksz. I. nr. 593.    <sup>19)</sup> Leksz. II. nr. 629.

<sup>20)</sup> Wp. II. nr. 1905, 1907, 1911 itd.

Odtąd ten tytuł pełny: capitaneus Maioris Polonie generalis już zostaje na zawsze.

Ostatni starosta wielkopolski, który występuje w XIV wieku, to Tomko z Wągleszyna, podczaszy krakowski. Jako starosta pierwszy raz występuje 22 stycznia 1398<sup>1)</sup>, i wchodzi swoją działalnością w wiek XV-ty.

V. Na Kujawach, tj. w części brzeskiej Kujaw, która należała do Łokietka, pojawia się pierwszy starosta 17 kwiet. r. 1312. Jestto jakiś nieznaną bliżej Stefan<sup>2)</sup>. Po nim zjawia się dwa razy w dokumentach z r. 1314 Piotr 17 marca, jako starosta brzeski, i 6 lipca, jako starosta kujawski<sup>3)</sup>. Następca jego jest Bronisz. Także tylko dwa razy go spotykamy: 29 grud. 1315 r. i 22 kwiet. 1316 r.<sup>4)</sup>. I on zwie się raz brzeskim, drugi raz kujawskim starostą. Raz tylko pojawia się jako kujawski starosta Sieciech, a to 1 kwietnia 1317 r.<sup>5)</sup>. Wkrótce później, bo już w pierwszej połowie września<sup>6)</sup> tegoż roku zajmuje to stanowisko Stefan Pękawka, równocześnie i wielkopolski starosta. Po raz ostatni w tej godności występuje 24 maja 1319 r.<sup>7)</sup>. Tytułuje się stale starostą kujawskim. Po nim objął starostwo arcybiskup gnieźnieński Janisław. Dnia 2 kwietnia 1320 r.<sup>8)</sup> zwie się on: capitaneus terre Brestensis et Radzeyoviensis, w cztery dni później<sup>9)</sup> (6/4): gubernator, rector seu capitaneus terre Brestensis et Radzeyoviensis, i wreszcie 27 sierpnia tegoż roku<sup>10)</sup> jako: capitaneus ducatus Cuiavie. Równocześnie był i wielkopolskim starostą.

Od r. 1314 zatem biegnie szereg starostów kujawskich bez przerwy. Po Janisławie atoli ginie. W dokumentach nie spotykamy imion starostów. Nie należy atoli sądzić, by ich nie było. Szczęśliwy traf, który zachował ich imiona z lat 1314—1320, zawiódł, ale starostowie bezwątpienia istnieli. Z innego źródła dowiadujemy się, że Kujawy miały swego starostę w 1331 r., w czasie napadu Krzyżaków. Tem źródłem zeznanie<sup>11)</sup> Jana z Płonkowa (Plumikow), wówczas (r. 1339) wojewody wrocławskiego. Zeznaje ono, iż był w czasie tego napadu: tunc in dicta terra Cuiavie palatinus pro dicto domino Wladislao rege quondam et domino dictae terre, et capitaneus pro eodem. Widoczna

<sup>1)</sup> Leksz. II. nr. 641. Wp. III. nr. 1985, 1983, 1993 itd.

<sup>2)</sup> Mp. II. nr. 557. Może jednak błędna to data, a ten Stefan — to Stefan Pękawka?

<sup>3)</sup> Pol. II. 474 i 213. <sup>4)</sup> Wp. II. nr. 979 i 983. <sup>5)</sup> Ul. str. 241 nr. 66.

<sup>6)</sup> dok. pochodzi z czasu między 9 a 14 września. Wp. II. nr. 993.

<sup>7)</sup> Mog. nr. 50; a może jeszcze 7 czerwca. Wp. II. nr. 1010.

<sup>8)</sup> Pol. II. nr. 232. <sup>9)</sup> Pol. II. nr. 233.

<sup>10)</sup> Pol. II. nr. 236. <sup>11)</sup> Lites I. str. 234.

więc, że i dalej po Janisławie byli starostowie na Kujawach aż do tego Jana z Płonkowa.

Na tym staroście atoli urywa się szereg na czas pewien. Na wiosnę bowiem 1331 r. zajęli Krzyżacy Kujawy i utrzymali się w posiadaniu tej dzielnicy aż do pokoju kaliskiego z 1343 r. Pokój ten zwrócił Kujawy Polsce; nie wiemy jednak dokładniej, kiedy nastąpiło faktycznie oddanie kraju w ręce polskiego króla. Dopiero we wrześniu 1348 r.<sup>1)</sup>, pojawia się na nowo starosta kujawski. Jestto Przedbor. Godność tę piastuje on długo, bo jeszcze 1 czerwca 1366 r.<sup>2)</sup>. Pisze się stale: capitaneus Cuiavie. Po nim jako następca występuje raz jeden Mościk, w dok. z 1368 r.<sup>3)</sup>, bez daty dziennej. Po nim luka lat kilku. W 1373 roku<sup>4)</sup> jest starostą kujawskim Bartosz z Wissenburga, zwany przez Janka z Czarnkowa starostą brzeskim. Utrzymał się na starostwie do początków postu 1377 roku<sup>5)</sup>; w ostatnich trzech latach rządził wspólnie z swoim bratankiem, również Bartoszem z Wissenburga. Po nich objął starostwo Piotr czyli Pietrasz Małocha z Małochowa<sup>6)</sup> z Sandomierskiego. Na starostwie tem utrzymał się od r. 1377 do 1383 r.<sup>7)</sup>. Małocha połączył się z Ziemowitem, księciem mazowieckim, i podpisał jego kandydaturę na tron polski<sup>8)</sup>. Wtedy to odjęła mu królowa Elżbieta starostwo i nadała Ściborowi, synowi Mościka. Ścibor objął starostwo w maju 1383 r.<sup>9)</sup>. Wyparł go jednak z Kujaw książę Ziemowit<sup>10)</sup>. Ziemowit utrzymał się tu. Ustanowił też swego starostę<sup>11)</sup>. Jest nim Mieczysław, który występuje jako starosta kujawski dwa razy w 1384 r., 20 marca i 24-go sierpnia<sup>12)</sup>. W 1385 r. przychodzi do ugody między Jadwigą i Ziemowitem<sup>13)</sup>.

<sup>1)</sup> Wp. II. nr. 1271.

<sup>2)</sup> Ul. str. 150 nr. 81. Występuje wogóle bardzo często. Wp. II. 1280, 1372 1378, 2050, 1386 itd. Pol. II. 295, 505, 507, 303, 509, 511 itd.

<sup>3)</sup> Pol. II. nr. 310.

<sup>4)</sup> Janko z Czarnkowa. Mon. Pol. II. str. 657.

<sup>5)</sup> Tenże. Mon. Pol. II. str. 677. Janko mówi o tem, że trzymali obaj razem starostwo. Potwierdza to dok. z 6 lipca 1374 r. Pol. II. nr. 526, gdzie obaj są nazwani starostami Kujaw.

<sup>6)</sup> Janko. Mon. Pol. II. str. 677. Spotykamy go w dokumentach. Wp. II. nr. 1798. Mp. I. nr. 365 (r. 1382).

<sup>7)</sup> Janko Mon. Pol. II. str. 738.

<sup>8)</sup> Janko. Mon. Pol. II. str. 738. <sup>9)</sup> Ibid.

<sup>10)</sup> Ibid. Z Małochą jednak widocznie stosunki zerwał Ziemowit, jak wynika z dok. Pol. II. nr. 532.

<sup>11)</sup> Według Janka Mon. Pol. II. str. 742 został Abraham, wojewoda płocki, starostą kruszwickim. To starostwo zasadzało się chyba na oddaniu mu grodu w Kruszwicy. Starostą Kujaw jest Mieczysław. Abraham nigdy tytułu starosty nie używa.

<sup>12)</sup> Ul. str. 342 nr. 48. Maz. nr. 110. <sup>13)</sup> Pol. II. nr. 532.



Widocznie w zamian za zrzeczenie się praw, dostał Ziemowit zapewnienie wypłaty tytułem odszkodowania 10.000 kóp groszy. Aż do zapłacenia tej kwoty zatrzymać miał ziemię kujawską jako zastaw. Rządzi tu dalej. Ma też widocznie dalej swoich starostów w ziemi kujawskiej. W dok. z 17 kwietnia 1390 r. jest nim Staszko Grad<sup>1)</sup>, 2 stycznia 1392 r. Hinczka<sup>2)</sup>, 1 kwietnia 1394 jakiś Beniko<sup>3)</sup>, nazywający się starostą brzeskim.

Zagwarantowana Ziemowitowi w układzie z 1385 r. kwota została mu wypłaconą dopiero w 1398 r.<sup>4)</sup>. Atoli Kujawy opuścił on wcześniej. Stosunki jego z Jadwigą znacznie się naprawiły, zapewne z tego także powodu, że był blizkim krewnym Jagiełły. W Kujawach po raz ostatni widzimy go 1 kwietnia 1394 r., kiedy jeszcze ma tam swego starostę<sup>5)</sup>. Ale już 3 września tegoż roku<sup>6)</sup> wykonywa tamże prawa monarsze król Jagiełło. Widocznie w okresie tego czasu Ziemowit zwrócił Kujawy.

Dopiero jednak w kilka lat później spotykamy znów starostę kujawskiego. Jest nim Zaklika, równocześnie kanclerz państwa. Po raz pierwszy zwie się starostą Kujaw 17 listop. 1398 r.<sup>7)</sup>, po raz drugi 6 lipca 1400 r.<sup>8)</sup>.

V. Druga część Kujaw, później zwana inowrocławską, miała jeszcze za Kazimierza W. swoich własnych książąt. Rozpadła się ona pod synami Ziemomysła na trzy części. Najpierw oddzielił się Gniewków, który stanowił osobne księstwo, podległe Kazimierzowi, synowi Ziemomysła, a następnie Władysławowi Białemu. Pozostałą częścią bydgosko-wyszegrodzko-włocławską władają przez czas jakiś wspólnie (pro indiviso) dwaj drudzy synowie Ziemomysła: Przemysł i Leszek. Ale i oni się podzielili. Leszek wziął Bydgoszcz i Wyszegród, Przemysł Włocławek. Kazimierz W. ostatecznie przyłączył te trzy drobne ziemie do Polski; najpierw między r. 1325 a 1330 objął część włocławską, za którą dał Przemysłowi Sieradz, następnie po śmierci Leszka, t. j. w r. 1339 lub wkrótce później, zajął część bydgosko-wyszegrodzką,

<sup>1)</sup> Maz. nr. 117.    <sup>2)</sup> Mp. IV. nr. 1017.

<sup>3)</sup> Pol. II. nr. 330. Wydawca dodaje przy nazwisku znak pytania. Może to w raz źle odczytany zamiast Stasko?

<sup>4)</sup> Kwit zapłaty Pol. II. nr. 552.    <sup>5)</sup> Pol. II. nr. 330.

<sup>6)</sup> Pol. II. nr. 547, p. także ibid. nr. 333 (r. 1396).

<sup>7)</sup> Pol. II. nr. 553.

<sup>8)</sup> Pol. II. nr. 555. W dok. z 29 czerwca 1399. Wp. III. nr. 2006 nazwany starostą brzeskim Albert. Trudno pogodzić te wiadomości. Będzie to możliwe, jeśli się odnajdzie większa ilość dokumentów z tego okresu.

a wreszcie w r. 1363 lub nieco wcześniej drogą kupną nabył księstwo gniewkowskie<sup>1)</sup>.

I dla tych terytoriów utworzył ten król starostów. Kiedy, na to odpowiedzieć trudno. Pojawiają się bowiem starostowie ci dopiero w końcu rządów Kazimierza. W dok. z 27 marca i 26 lipca 1364 r.<sup>2)</sup> występuje starosta bydgoski Mścigniew. Jednak następnie już przez czas dłuższy starostów bydgoskich niema. Za to w dok. z 4 marca 1365 r.<sup>3)</sup> zjawia się starosta gniewkowski Sędziwój z Szubina, który tę godność dzierży jeszcze 8 stycznia 1372 r.<sup>4)</sup>. Zwie on się równocześnie starostą inowrocławskim<sup>5)</sup>. Sądzymy, iż te trzy nazwy oznaczają ten sam urząd, że po przyłączeniu dzielnicy bydgosko-inowrocławskiej ustanowił tu król jednego starostę, który zwał się bądź bydgoskim, bądź inowrocławskim, a kiedy koło r. 1363 jeszcze i księstwo gniewkowskie wcielono do Polski, poddano i ten kawałek ziemi jego władzy, tak, że zaczął także nazywać się i gniewkowskim starostą. To w każdym razie nie ulega wątpliwości, że wyrażenie starosta inowrocławski lub gniewkowski ten sam oznacza urząd. Mniej to pewne co do Bydgoszczy.

Po śmierci Kazimierza W. dostał okrąg bydgoski szczeciński Kaśko (1370—1377 r.). Kaśko nie utrzymywał tu starostów. Starostów w tym czasie ma tylko okrąg włocławsko-gniewkowski<sup>6)</sup>. Na krótko tylko wróciła Bydgoszcz do Polski. Prawie zaraz dostaje<sup>7)</sup> całą tę część Kujaw z Bydgoszczą, Włocławkiem i Gniewkowem, Władysław opolski, który tu rządzi — bez starostów — do r. 1396. Dopiero wtedy wraca ostatecznie ta ziemia do Polski. Wtedy też widocznie przywrócono tu urząd starostów. Nie znamy ich z wieku XIV. W XV stuleciu pojawiają się wcale często. Władza ich ogarnia cały okrąg bydgosko-gniewkowsko-włocławski. Noszą oni zaś promiscue nazwy starostów bydgoskich lub inowrocławskich. Są to nazwy zupełnie z sobą identyczne.

VI. W ziemi sieradzkiej pojawia się starosta równocześnie, kiedy i na Kujawach. Jest nim Wacław Lis. Występuje tylko dwa razy: 19 i 31 sierpnia 1314 r.<sup>8)</sup>. Następców jego nie znamy przez czas dłuższy. Przypuszczać atoli możemy, iż i tu byli, a niemożność ustalenia

<sup>1)</sup> Dokładniej o tych działach i przyłączeniu do Polski w pracy, którą ogłoszę o genezie województw.

<sup>2)</sup> Wp. III. nr. 1473 i 1529.    <sup>3)</sup> Wp. III. nr. 1538.

<sup>4)</sup> Wp. III. nr. 1605, 1606, 1653 i 1656.

<sup>5)</sup> Wp. III. nr. 1546; dok. z 8 sierp. 1365 r.

<sup>6)</sup> Sędziwój, jak wyżej.

<sup>7)</sup> Janko. Mon. Pol. II. str. 678. Dokładniej w pracy o genezie województw.

<sup>8)</sup> Wp. II. nr. 971 i 973.

ich szeregu przypisać należy tylko brakowi aktów. Dokumentów do Sieradza jest wogóle z tego czasu bardzo niewiele.

Sieradz jednak jeszcze się nie utrzymał na stałe przy Polsce. Nie znamy bliżej powodów postępowania Łokietka. Wiemy jednak, iż pod koniec rządów<sup>1)</sup> odstąpił Sieradz Przemysłowi, księciu kujawsko-włocławskiemu. Jako ksiązę kujawski występuje Przemysław jeszcze w dok. z r. 1325<sup>1)</sup>, bez daty dziennej. Księciem sieradzkim jest już 20 sierpnia 1330 r.<sup>2)</sup> W tych latach więc 1325—1330 odstąpił mu Łokietek Sieradz. Dokumentów jego zachowało się kilka<sup>3)</sup>. O starości sieradzkim za rządów Przemysła nie słychać. Nie było go potrzeba. Ksiązę sprawował sam osobiście rządy dzielnicy.

Data śmierci księcia Przemysła nie jest znaną. W procesie z r. 1339 powiedziano o nim dnia 16 lutego, że zmarł niedawno<sup>4)</sup>. A więc zgon jego przypada na r. 1338 lub początek 1339 r. Sieradz wrócił do Polski. Już też dnia 20 lutego 1339 r.<sup>5)</sup> spotykamy starostę sieradzkiego Jaranda. Widoczna Kazimierz W., objawszy tę dzielnicę, zaraz wskrzesił urząd starosty. Jarand piastuje tę godność przez czas dłuższy, bo jeszcze 11 sierp. 1350<sup>6)</sup>. W r. 1350 został równocześnie kasztelanem rozpierskim. Odtąd już idzie szereg sieradzkich starostów, choć z powodu braku większej ilości dokumentów, niepodobna ustalić bliższych dat, i luki są dość znaczne.

1354<sup>28/5</sup>—1362<sup>22/3</sup><sup>7)</sup> Chebda, kasztelan, później (od 1360 r.) wojewoda sieradzki.

1362<sup>18/7</sup>—1367<sup>26/12</sup><sup>8)</sup> Jaśko Kmita, wojewoda sieradzki.

1369<sup>22/12</sup><sup>9)</sup> Jaksa, Gryfita.

1370<sup>19/2</sup><sup>10)</sup> Zemc?

1372<sup>30/9</sup> Jan z Tęczyna<sup>11)</sup>.

1373 — 1375<sup>13/7</sup><sup>12)</sup> Jan Kmita.

1382<sup>10/5</sup><sup>13)</sup> Drogosz.

1387<sup>26/11</sup>—1389<sup>14/5</sup><sup>14)</sup> Jan z Tęczyna, kasztelan wojnicki.

1399<sup>24/2</sup>—1399<sup>15/3</sup><sup>15)</sup> Piotr Kmita.

<sup>1)</sup> Pol. II. nr. 480.

<sup>2)</sup> Ul. str. 244. nr. 69. <sup>3)</sup> Wp. II. nr. 1129, 1150, 1159.

<sup>4)</sup> Balcer. Genealogia Piastów str. 358. <sup>5)</sup> Lites str. 107.

<sup>6)</sup> Archiwum XX. Sanguszków II. nr. 18.

<sup>7)</sup> Wp. III. nr. 1323, 1472. <sup>8)</sup> Pol. II. nr. 125, 523.

<sup>9)</sup> Wp. III. nr. 1620. <sup>10)</sup> Wp. III. nr. 1630.

<sup>11)</sup> Archiwum XX. Sanguszków II. nr. 43.

<sup>12)</sup> Janko. Mon. Pol. II. str. 657. Wp. III. nr. 1692, 1724.

<sup>13)</sup> Mp. I. nr. 361. <sup>14)</sup> Krak. I. nr. 63. Pol. II. nr. 535.

<sup>15)</sup> Kutrzeba: Sądy ziemskie i grodzkie II. str. 124, Wp. III. nr. 1998.

VII. Kiedy na Kujawach i w Sieradzu są starostowie już w r. 1314, w Wielkopolsce przynajmniej w r. 1316, pierwszy starosta łęczycycki pojawia się dopiero w dok. z 5 marca 1323<sup>1)</sup>. Jestto Krzywosąd. Nadto kwestya daty, a nawet autentyczności dokumentu nie jest pewną. Z analogii jednak przypuszczać możemy, iż i Łęczycza miała swoich starostów, że jedynie brak aktów, tu równie wielki, a nawet większy, niż odnośnie do Sieradza, sprawia, że nic o nich nie wiemy. Trudno przecież przypuścić, by Łęczycza położona między temi trzema dzielnicami, ostała się bez starostów, w inny była rządzona sposób, niż tamte ziemie. Zapewne więc i tu byli starostowie.

Ale tylko do 1326 r. lub nieco dłużej. Jak to jeszcze niżej powiemy nieco obszerniej<sup>2)</sup>, Łęczycę odstąpił Łokietek może już w r. 1326, a co najpóźniej w r. 1328 księciu dobrzyńskiemu Władysławowi. Za jego rządów, i to dość długich, nie ma żadnych wzmianek o starostach. Widocznie ich nie było. Urząd też wraca dopiero, kiedy Łęczycza dostała się znów pod władzę królów polskich. Władysław zmarł zdaje się wkrótce po 15 lipca 1352<sup>3)</sup>; w tym też roku, lub może co najpóźniej w następnym, rządzi tu już król Kazimierz.

Pierwszy starosta po złączeniu Łęczycy z Polską występuje 14 marca 1357 r.<sup>4)</sup> Jestto Dziwisz. Jest starostą jeszcze 22 maja 1364 r.<sup>5)</sup>. Po kilku latach przerwy zjawia się jego następca Jan; 12 czerwca 1370 — 20 lutego 1374 r.<sup>6)</sup>. Zostaje później (1374) także wojewodą łęczycyckim. Szereg starostów biegł pewnie bez przerwy. Lecz niepodobna z braku aktów dokładnie wszystkich wymienić. Po Dziwiszu zjawia się jako starosta Piotr Kmita z Wiśnicza w dok. z 1378 roku<sup>7)</sup>. Z końca wieku XIV już lepiej znamy starostów, gdyż prócz dokumentów przychodzą w pomoc księgi. Są starostami:

1386 <sup>23</sup>/<sub>5</sub> — 1387 <sup>24</sup>/<sub>8</sub> Piotr czyli Pietrasz Roszen<sup>8)</sup>.

1388 <sup>9</sup>/<sub>9</sub> — 1390 <sup>11</sup>/<sub>5</sub> Jan (Jaśko)<sup>9)</sup>.

1390 <sup>28</sup>/<sub>9</sub> Krystyn Blisnecz<sup>10)</sup>.

<sup>1)</sup> Wp. III. nr. 1034. <sup>2)</sup> P. ustęp o Dobrzyńniu.

<sup>3)</sup> Balcer: Genealogia Piastów str. 346.

<sup>4)</sup> Pol. II. nr. 303 i 509. <sup>5)</sup> Tyn. nr. 91.

<sup>6)</sup> Wp. III. nr. 1634, Pol. II. nr. 317.

<sup>7)</sup> Archiwum XX. Sanguszków II. nr. 50. Mianowany w grudniu tegoż roku. Janko Mon. Pol. II. str. 677.

<sup>8)</sup> Mp. IV. nr. 972, Kat. II. nr. 344. (Kosten; widocznie błędnie zamiast Roschen).

<sup>9)</sup> Łęcz. I. nr. 993, Kat. II. nr. 366.

<sup>10)</sup> Łęcz. II. str. 411 i nr. 3487—3489.

1390 <sup>18</sup>/<sub>11</sub> -- 1392 <sup>21</sup>/<sub>5</sub> Strasz<sup>1)</sup>.

1394 <sup>17</sup>/<sub>2</sub> — 1397 <sup>30</sup>/<sub>4</sub> Jan Głowacz z Oleśnicy<sup>2)</sup>.

1397 <sup>29</sup>/<sub>4</sub> Zawisza<sup>3)</sup>.

VIII. Dzielnica dobrzyńska stanowiła za Łokietka osobne księstwo. Jeszcze dnia 20 marca 1326 r.<sup>4)</sup> występują jako książęta dobrzyńscy dwaj synowie Ziemowita: Władysław i Bolesław, którzy w tej dzielnicy władali pro indiviso. Jednakże wkrótce potem nastąpiła zmiana. Książęta ci nie mogli oprzeć się Krzyżakom. Z tego powodu przyszło do ugody z Łokietkiem. Łokietek wziął od nich ziemię dobrzyńską, a w zamian dał łączyczką<sup>5)</sup>. W chwili tej zamiany żył już tylko książę Władysław. Zamiana ta nastąpiła po 20 marca 1326 r., co najpóźniej zaś w 1328 r.; zapewne jednak wcześniej Władysław ustąpił z Dobrzynia<sup>6)</sup>.

Łokietek w Dobrzyniu ustanowił wtedy starostę. Nie zachowały się żadne akta tego starosty. Stwierdzają jednak ten fakt zeznania świadków w procesie Kazimierza z Krzyżakami z 1339 r. Najważniejsze dla nas jest zeznanie Pawła<sup>7)</sup>, wówczas wojewody łączycckiego. Stwierdza on, że w czasie napadu był starostą w Dobrzyniu z ramienia Łokietka: fuit capitaneus pro domino rege Wladislao in Dobrin et in tota terra Dobrinensi. Toż zeznają: Iwo prepozyt gnieźnieński, Jakób kustosz krakowski, podczaszy łączyccki Urban i kasztelan brzeski Chebda. Tylko dwaj ostatni nazywają tego starostę inaczej: Pelka Swank<sup>8)</sup>. Zapewne to jednak ta sama osoba, co Paweł.

Zajęcie Dobrzynia na wiosnę 1329 r. oddało tę ziemię na czas dłuższy w ręce Krzyżaków, którzy tu oczywiście wprowadzili swoją

<sup>1)</sup> Łęcz. I. nr. 1874, 2375.

<sup>2)</sup> Łęcz. II. nr. 4902, ibid. II. str. 653 (resignatio).

<sup>3)</sup> Łęcz. II. str. 653 (possessio seu adventus).

<sup>4)</sup> Ul. str. 308 nr. 23.

<sup>5)</sup> Wyróżnie stwierdzają to zeznania licznych świadków w procesie z Krzyżakami z r. 1339, zwłaszcza zaś zeznanie samego Władysława. Lites I. str. 286; p. także ibid. 203, 206, 209 itd.

<sup>6)</sup> Zamiana nastąpiła po 20 marca 1326, to pewna. Termin ad quem określa prof. Balcer. Genealogia Piastów str. 346 przez akt z 12 marca 1329, Pol. II. nr. 481, w którym Władysław tytułuje się już księciem Dobrzynia i Łęczycy. Zamiana musiała jednak nastąpić wcześniej. W końcu marca lub w kwietniu 1329 r. zajmują wojska krzyżackie Dobrzn. Opór stawia im starosta. A więc już Łęczycę objął w posiadanie Łokietek. Na to trzeba było również trochę czasu. A w procesie z r. 1339 zeznaje świadek Iwo, prepozyt gnieźnieński, że: sepius fuit cum dicto domino Wladislao rege in dicta terra Dobrinensi. Lites I. str. 213. Podobnie inni świadkowie. Musiał więc Łokietek mieć Dobrzn. przez czas dłuższy. Datę nabycia go należy zatem cofnąć może do 1327 lub nawet do drugiej połowy 1326 r.

<sup>7)</sup> Lites I. str. 179. <sup>8)</sup> Lites I. str. 213, 387, 198, 302.

administrację. Dopiero pokój kaliski z r. 1343 przywraca znów tę dzielnicę Polsce. Jednakże nie objął jej Kazimierz W. W 1337 roku<sup>1)</sup>, kiedy w Dobrzyniu rządili Krzyżacy, przyszło do nowej umowy między Kazimierzem a Władysławem. Kazimierz zobowiązuje się dać Władysławowi za Dobrzyń Łęczycę w dożywotnie posiadanie. Zachował się tylko dokument króla. Bez wątpienia był drugi, wystawiony przez księcia, który znów określał, jakie on prawa daje władcy Polski. Tego właśnie nie wiemy. To jednak pewna, że po oddaniu Dobrzynia przeszedł Dobrzyń nie w ręce króla, jakby się można było spodziewać, lecz dostał się znów księciu Władysławowi, który tu rządzi aż do swej śmierci<sup>2)</sup>. Po raz ostatni występuje on 15 lipca 1352 r.<sup>3)</sup>; zdaje się wkrótce później umarł.

Wobec tego, iż w latach 1343—1352 Dobrzyń ma znów swojego księcia, nie było potrzeby starosty. Ale przecież zjawia się. Jestto Jan, równocześnie podkomorzy łęczycki. Występuje on raz jeden tylko w dok. z 11 listopada 1348 r.<sup>4)</sup>. Tłomaczyć to należy tem, iż książę, mając dwie dzielnice, nie mógł osobiście obu doglądać. Ustanowił więc dla Dobrzynia starostę. Czy ten starosta utrzymał się tam przez czas dłuższy, czy też może była to tylko chwilowa próba zastosowania tej instytucji, nie wiemy. Wprawdzie Jana jeszcze raz spotykamy w 1349 r.<sup>5)</sup> w Łęczycy, jednak nie tytułuje się już wtedy starostą dobrzyńskim.

Po śmierci księcia Władysława również nie objął Kazimierz ziemi dobrzyńskiej pod swoją władzę. Zastawił ją Zakonowi, zdaje się zaraz. W rękach Krzyżaków pozostawała ona przez lat kilka, nie wiadomo jednak, jak długo<sup>6)</sup>. W r. 1361 pojawia się osobny kanclerz dobrzyński<sup>7)</sup>. Jestto dowód, że już wówczas wróciła nareszcie ta ziemia do rąk Kazimierza W. Zjawia się też wówczas znowu starosta dobrzyński, z jego ramienia. Jestto Dirsko, zwany Kopacz. Po raz pierwszy występuje w dok. z 18 lipca 1362 r., po raz ostatni 19 czerwca 1365

<sup>1)</sup> Ul. str. 247 nr. 71.

<sup>2)</sup> Może zmiana pierwotnej umowy na tem polegała, że teraz Władysław zgodził się na to, iż Łęczycę zachowa tylko dożywotnio, a za to dostał również dożywotnio i Dobrzyń.

<sup>3)</sup> Ul. str. 321. nr. 34.    <sup>4)</sup> Pol. II. nr. 498.    <sup>5)</sup> Pol. II. nr. 499.

<sup>6)</sup> Dok. z 19 sierpnia 1348 r. Pol. II. nr. 507 występuje wśród świadków Jan, starosta dobrzyński; jednak ten szereg świadków tak jest niedbale wypisany (dokument znany tylko z transsumptu), że na tej niepewnej wzmiance nie możemy się opierać.

<sup>7)</sup> Por. moją pracę: Urzędnicy koronni i nadworni. Przew. nauk. i liter. z roku 1903.

r.<sup>1)</sup> Czy dalej się utrzymał aż do końca rządów Kazimierza W.? Czy miał następcę? Nie wiemy.

Po śmierci Kazimierza Dobrzyń znów odpada od Polski. W testamencie przekazał król tę ziemię Kaśkowi szczecińskiemu. Testament wprawdzie w części uchylono, atoli co do Dobrzyńa został wykonany. Kaśko rządzi tu do swej śmierci (r. 1377). Następnie objęła w Dobrzyńiu rządy jego żona Małgorzata i władała tam do zgonu. Po jej śmierci nadał król Ludwik Dobrzyń Władysławowi, księciu opolskiemu. W jego rękach zostaje do r. 1392. Wtedy zastawił go Krzyżakom. Od Krzyżaków — jak wiadomo — wykupił Dobrzyń Jagiełło, dopiero w 1404 r. Odtąd już utrzymał się przy Polsce na zawsze.

I za rządów tych książąt pojawiają się starostowie dobrzyńscy za Kaśka Florian z Klonowa<sup>2)</sup> (dok. z 7 kwietnia 1375 r.), za Władysława opolskiego Radło<sup>3)</sup> (dok. z 11 paźdz. 1382 r.). Czy jednak byli to tylko chwilowi ich zastępcy, czy też urząd starościński się już ustalił, nie da się stwierdzić. Napewno zaginął zupełnie za rządów krzyżackich. Przywrócono go dopiero po roku 1404.

IX. Własnych starostów uzyskała ziemia nakielska. Ciekawy jest przebieg dziejów tej ziemi. W XIII wieku należy do Wielkopolski, a to do kaliskiego województwa, którego jest częścią. Wprawdzie topograficznie dość silnie była wyodrębniona, atoli jeszcze nie zyskała zgoła żadnej samoistnej organizacyi. Stało się to dopiero w początkach XIV w. Jak mówiliśmy już wyżej, w latach 1306—1312 znajduje się Wielkopolska w rękach książąt głogowskich. Atoli nie cała. W szczególności właśnie Nakło do tych książąt nie należy<sup>4)</sup>. Przypuszczać musimy, że nie szło tu tylko o sam gród, lecz o cały ten obszar, o to terytorium Naklense, które się o Nakło opierało. Kto miał wtedy Nakło? Bezwątpienia Łokietek, choć na to niema wyraźnych dowodów. I w tym właśnie czasie pojawia się osobny wojewoda nakielski: Niemierza, w dokumencie z 25 sierpnia 1310 r.<sup>5)</sup> Widocznie więc Łokietek utworzył z tej części Wielkopolski, która pod jego dostała się

<sup>1)</sup> Pol. I. nr. 125 i 127, Tyn. nr. 91, Mp. I. nr. 278.

<sup>2)</sup> Pol. II. nr. 527.

<sup>3)</sup> Ul. str. 337 nr. 45. Nazwany on tu Gadło. Sądzę, że to błędna lekcya zamiast: Radło. Radło był poprzednio starostą ruskim za tegoż księcia na Rusi. Zapewne ta sama to osobistość.

<sup>4)</sup> Widoczna to z układu między książętami śląskimi z r. 1312 Wp. II. nr. 952, w którym przewidują wyprawę na Nakło. A więc nie było w ich rękach. Nie mógł zaś go mieć nikt chyba inny, prócz Łokietka.

<sup>5)</sup> Wp. II. nr. 937.

władzę<sup>1)</sup>, osobne województwo. Charakterystyczną to jest rzeczą, że jeszcze nie tworzy starostwa lecz województwo, że więc opiera się na tych elementach ustroju, które już poprzednio istniały.

W 1312 r. zdobył Łokietek całą Wielkopolskę. Atoli ziemia nakielska nie straciła zaraz swej odrębności. Zachowuje ją jeszcze przez czas jakiś. Dowodem na to, iż ma osobnego sędziego jeszcze w 1318 r.<sup>2)</sup> Wojewoda jednak zniknął na zawsze. Wkrótce usunięto i osobnych sędziów. W 1324 r.<sup>3)</sup> wykonywa już tu władzę sędziowską sędzia gnieźnieńsko-kaliski.

Losy nakielskiego terytorium są bardzo zmienne. Uzyskaną odrębność traci rychło. Ale znów niedługo na nowo ją uzyskuje. W r. 1328 pojawia się starosta nakielski: tutor castris Naklensis<sup>4)</sup>, którym jest Henryk, kasztelan gnieźnieński. Jest też osobny podsędek nakielski<sup>5)</sup>; musiał więc być i sędzia. Powstanie tego nowego starostwa, wyjęcie tego terytorium z pod władzy starosty wielkopolskiego, któremu bezwątpienia podlegało, przypisać, sądzę, należy położeniu tej ziemi, której trzeba było bronić od zachłannych sąsiadów. A właśnie dwa lata przed pojawieniem się starosty przyszedł do skutku układ między księciem Warcisławem szczecińskim a mistrzem Zakonu, układ zwrócony zdaje się przedewszystkiem w kierunku zajęcia Nakła. Może to była bezpośrednia przyczyna powołania do życia osobnego starosty, któryby mógł bronić tej ziemi?

Ten „tutor“ zjawia się tylko raz jeden. Przez lat trzydzieści nie nie wiemy, jak się ułożyły stosunki. Ani razu nie spotykamy przez ten czas osobnego starosty nakielskiego. Przypuszczać możemy, że go nie było wcale. Zapewne znów starosta wielkopolski rozciągnął swoją władzę i na to terytorium. Nie słychać również nic zgoła o osobnych sędziach i podsędkach.

Po raz trzeci wreszcie wyodrębnia się Nakło w 1358 r. ale tym razem wyodrębnienie to trwa już dłużej i wywiera wpływ silny na dalszy los tej krainy. W tym roku lub krótko przedtem, oddał król Nakło, tj. castrum cum suo districtu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu<sup>6)</sup>. Dokument, z którego się o tem dowiadujemy, nie wyjaśnia dokładniej kwestyi, jaki charakter miało to oddanie Nakła arcybiskupowi. Wyjaśnia nam to jednak wcale dobrze dok. tegoż księcia kościoła z 30 sierpnia 1363 r.<sup>7)</sup>. Jeszcze wówczas jest on w posiadaniu tej ziemi.

<sup>1)</sup> obok Nakła należał do niego Konin. Wp. II. nr. 952.

<sup>2)</sup> Wp. II. nr. 997 i 1002. <sup>3)</sup> Wp. II. nr. 1040.

<sup>4)</sup> Wp. II. nr. 1090. <sup>5)</sup> Ibid.

<sup>6)</sup> Wp. III. nr. 1386. <sup>7)</sup> Wp. III. nr. 1500.



Tytułuje się: pronunc tutor et rector castellanie Naklensis ex commissione speciali serenissimi principis domini Kazimiri dei gracia regis Polonie. Wyrażenie castellanie jest co do Nakła zupełnie równoznaczne z wyrażeniami: terra Naklensis, districtus lub territorium. Można tego dowieść na całym szeregu wzmianek i wyrażań źródeł. A nazwa tutor et rector odpowiada urzędowi starosty. Tak już na to zwracaliśmy uwagę, że np. Janisław areybiskup jako starosta zwie się podobnie: gubernator, rector seu capitaneus, a starostowie wielkopolscy za książąt śląskich, jak i jeden ze starostów kaliskich, używają promiscue nazw: tutor i capitaneus<sup>1)</sup>. Z tegoż aktu widać też, że areybiskup wykonywa tu takie prawa, jak w innych dzielnicach starostowie.

A więc w latach 1358—1363 jest starostą nakielskiego terytorium areybiskup gnieźnieński. Jako swego zastępcę ma tu burgrabiego, który jest jego vicesgerens. Są też w tym czasie osobni sędzia i podsędek nakielscy. Jak długo się tu utrzymał areybiskup po roku 1363, nie wiemy. W każdym razie już przed 1375 r.<sup>2)</sup> starostwo traci, a terytorium nakielskie dostaje się znów pod władzę wielkopolskiego starosty, który tu wykonywa zwykle czynności swego urzędu<sup>3)</sup>. Atoli przez to nie ginie odrębność tej ziemi. Starosta wielkopolski, choć tylko tak się tytułuje, jest właściwie starostą Wielkopolski i Nakła, jako odrębnego terytorium. Wynika to z tytułatury i działalności starosty wielkopolskiego, Sędziwoja z Szubina. W 1377 r. ustąpił on ze starostwa wielkopolskiego i dostał starostwo krakowskie<sup>4)</sup>. Atoli ustąpił tylko ze starostwa wielkopolskiego, gdyż starostą nakielskim zostaje i nadal. W dok. z 19 sierpnia 1380 r.<sup>5)</sup> zwie się capitaneus Cracoviensis et Naklensis terrarum, podobnie starostą nakielskim i krakowskim w dok. z 3 września 1388 r.<sup>6)</sup>, a w dok. z 10 stycznia 1388 r.<sup>7)</sup> tytuł jego brzmi: Cracoviensis capitaneus, Naklensis territorii gubernator. Więc i ta nazwa gubernatora jest równoznaczną z capitaneus.

Wkrótce później terytorium nakielskie dostało się w ręce księcia szczecińskiego Warcisława. Stało się to między 10 stycznia 1388 roku, a 2 listop. 1390. Nakło dostał on tytułem zastawu<sup>8)</sup>. Wobec króla zobowiązał się, że starostą (capitaneus) nie ustanowi tu nikogo innego, jak

<sup>1)</sup> P. wyżej.

<sup>2)</sup> w tym roku już tu wykonywa władzę starosta wielkopolski. Wp. III. nr. 1719 in districtu Naclensi nostre procuracionis regni Polonie.

<sup>3)</sup> Wp. II. nr. 1719, 1730 i 1731.

<sup>4)</sup> P. wyżej. <sup>5)</sup> Wp. III. nr. 1780.

<sup>6)</sup> Wp. III. nr. 1854. <sup>7)</sup> Wp. III. nr. 1870.

<sup>8)</sup> Wynika z dok. Wp. III. nr. 1905 i porównania z dok. Wp. III. nr. 1870.

tylko Polaka <sup>1)</sup>). Może to jego jest starostą Krzesław Bonin z Jelenia, tytułujący się capitaneus Naclensis w dok. z 24 czerwca 1391 r.<sup>2)</sup>.

Jako zastawnik wykonywał w ziemi nakielskiej Warcisław wszelkie prawa panującego. Już jednak przed 3 marca 1393 r.<sup>3)</sup> zastaw wrócił do Polski. Atoli król Jagiello nadał znów Nakło Warcisławowi <sup>4)</sup>). Nie jest jednak rzeczą jasną, jaki charakter prawny miało to nadanie. Czy Warcisław dostał tylko gród? Najwięcej za tem przemawia, iż został starostą Nakła. Nie da się to jednak wyraźnie stwierdzić. Również nie wiemy, jak długo zostawało Nakło w jego rękach Tyle możemy stwierdzić, że miał tam swego burgrabiego <sup>5)</sup>).

Zapewne już w końcu XV w. połączyło się Nakło z Polską. Starostwo nakielskie utrzymuje się nadal, jak również osobni sędziowie i podsędkowie nakielscy. Dopiero w XV wieku ginie ta odrębność, i starostwo nakielskie zlewa się z wielkopolskiem, tak jak już wcześniej nieco znikły godności osobnych sędziów i podsędków nakielskich, a raczej stopiły się z godnościami sędziów i podsędków kaliskich <sup>6)</sup>).

## II.

**Stanowisko prawno-publiczne starostów od Łokietka do końca XIV wieku w Wielkopolsce, na Kujawach, w Sieradzu, Łęczycy, Dobrzyniu i Nakle.**

Władza starostów w tych dzielnicach jest bardzo rozległą; nie ma bowiem żadnej dziedziny ówczesnej działalności państwa, któraby nie podlegała ich władzy; odróżnić należy ich atrybucye prawno-publiczne i gospodarcze. Tylko pierwsze omawiamy w tym rozdziale. Do nich należą: jurysdykcya, której kilka jest działów, władza wojskowa i zarząd kraju. Wprawdzie byłoby błędną rzeczą, jak to jeszcze mówimy niżej, sądzić, iż to odrębne zupełnie części władzy starostów, niezwiązane z sobą. Ze względów jednak metodycznych jestto rzeczą konieczną wyodrębnić te działy, by łatwiej je określić i mózdz zarysować linie rozwoju ich uprawnień.

I. Już w źródłach wieku XIII występuje jasno zasada, że wszelkie akta niesporne, dotyczące się rezygnacyi nieruchomości, o ile one należą do „milites“, późniejszej szlachty, muszą być dokonywane za

<sup>1)</sup> Wp. III. nr. 1905.    <sup>2)</sup> Wp. III. nr. 1909.

<sup>3)</sup> Wp. III. nr. 1934.    <sup>4)</sup> Ibid.    <sup>5)</sup> Ibid.

<sup>6)</sup> Moje Sądy ziemskie i grodzkie, część III. str. 37–38.



wiedzą i zgodą księcia. Książę daje wyraźne pozwolenie na taką transakcyę i wystawia dokument, w którym to stwierdza. Nie wchodzićmy w to, czy książę mógł się nie zgodzić na przejście własności nieruchomości z rąk do rąk, albo kiedy mógł się temu sprzeciwić. Wtedy, kiedy nas ta kwestya zaczyna interesować ze względu na stanowisko i atrybucyę starosty, jest to tylko formalność, ale formalność niezbędna, stanowiąca istotny warunek ważności aktu prawnego. Konieczną<sup>1)</sup>, jest zawsze, kiedy chodzi o przejście ziemi z rąk do rąk, bez względu na tytuł, czy to więc dzieje się z powodu sprzedaży lub zamiany gruntów, czy też w celu obdarowania kogoś itd.

Z chwilą kiedy pojawiają się starostowie, stają oni obok króla jako ta władza, wobec której można prawnie dokonywać rezygnacyi nieruchomości. Król nie traci jednak przez to swoich praw. Ile razy pojawi się w której dzielnicy, spieszą, by wobec niego przenieść własności nieruchome, zawierać ugody co do niej itd. Sporo zachowało się takich aktów<sup>2)</sup>. Atoli starosta jest równouprawniony z królem. Wobec niego dokonywają się rezygnacye nieruchomości tytułem kontraktu kupna-sprzedaży<sup>3)</sup>, zamiany<sup>4)</sup>, zastawu<sup>5)</sup>, darowizny<sup>6)</sup>, rozdziału w spadku<sup>7)</sup>, zapisu posagu i wiana<sup>8)</sup>. Wobec niego dochodzą także do skutku ugody o młyny<sup>9)</sup> i granice<sup>10)</sup>. Wobec niego strony zrzekają się praw do nieruchomości<sup>11)</sup>, zobowiązują się nie niepokoić w ich posiadaniu<sup>12)</sup>. Starosta wydaje w takim wypadku dokument w swoim imieniu, gdzie stwierdza akt dokonany. Jest to jego prawo, ściśle złączone z jego władzą. On daje pozwolenie na zawarcie takiego aktu: on je potwierdza<sup>13)</sup> „confirmat“ — „gratas et ratas habet,“ a to na mocy swej władzy<sup>14)</sup>: auctoritate, qua fungimur, jako starosta<sup>15)</sup>: tamquam capitaneus terre, w imieniu króla<sup>16)</sup>: auctoritate iudicii regis Polonie, a to secundum terre consuetudines et statuta<sup>17)</sup>.

1) Od tej zasady są wyjątki. Lecz to nas tu bliżej nie obchodzi.

2) Wp. II. nr. 965, 988, 999, 1000, 1010, 1014, 1024, 1045, 1079 itd. itd.

3) Wp. II. nr. 993, 1005, 1008; III. nr. 1477, 1478, 1490, 1491, 1501, 1517, 1530 itd.

4) Wp. III. nr. 1363, 1391, 1471, 1483, 1461 itd.

5) Wp. II. nr. 1113, 1175; III. nr. 1355, 1480 (zastaw zastawu), 1503, 1564 itd.

6) Wp. II. nr. 1003, 1023, 1268; III. nr. 1679, 1719 itd.

7) Wp. III. nr. 1736, 1753. 8) Wp. III. nr. 1808, 1952, 1993.

9) Wp. II. nr. 1425, 1426. 10) Wp. III. nr. 1430.

11) Wp. II. nr. 1272. 12) Wp. II. nr. 1438, 1723.

13) Wp. II. nr. 993, 1003, 1005, 1140.

14) Wp. II. nr. 1005. 15) Wp. II. nr. 1023.

16) Wp. II. nr. 1140. 17) Wp. III. nr. 1730.

Do starosty (względnie króla) należał właściwie tylko sam akt rezygnacyi. Ale już pod koniec wieku XIV zacierą się rozróżnienie ściśle między rezygnacją a umową, która stanowi podstawę rezygnacyi<sup>1)</sup>. Stąd też pochodzi, że nieraz strony same wystawiają dokument, w którym stwierdzają np. sprzedaż, ale zastrzegają, że aktu rezygnacyi dokonają wobec starosty lub króla<sup>2)</sup>. Nieraz też na roczkach wyraźnie się do tego zobowiązują<sup>3)</sup>.

Rezygnacyi dopełniano wobec starosty, w początkach w. XIV z zachowaniem pewnych ciekawych formalności prawnych<sup>4)</sup>. Dokonywano rezygnacyi, gdzie był starosta. Nie było żadnych do tego stałych miejsc. Gdziekolwiek się starosta znajdował, tam też wystawiał odnośny dokument dla stron. Tak n. p. w Łęczyckiem datowane są takie dokumenty z Łęczycy i Grzegorzowa<sup>5)</sup>, na Kujawach z Brześcia, Upicy, Strzelna<sup>6)</sup> i t. d. Zwłaszcza z Wielkopolski przechowała się bardzo wielka ilość takich dokumentów. Jeśli tak często spotykamy się w dokumentach XIV w. ze starostą wielkopolskim, to głównie przypisać to należy właśnie olbrzymiej liczbie tych aktów, wystawianych przez niego dla stwierdzenia rezygnacyi dóbr, które przysły w jego obecności do skutku. Najczęściej wystawia takie dokumenty w Poznaniu<sup>7)</sup>, Pyzdrach<sup>8)</sup>, Gnieźnie<sup>9)</sup> i Kaliszu<sup>10)</sup>, nieraz w Łądzie, Kościanie, Koninie; ale cały ich szereg datuje z najróżniejszych miejscowości w obrębie wielkopolskich granic, jak: Żnin, Kobylec, Września, Śrem, Szubin, Środa, Klecko, Wronki, Lubin, Powidz<sup>11)</sup> i t. d. Może

<sup>1)</sup> Hube: Prawo polskie XIV w. Sądy i ich praktyka str. 156 i 171.

<sup>2)</sup> Declaramus, quod... vendidimus hereditatem nostram... et... pronittimus dictam hereditatem resignare coram domino rege et domino capitaneo Polonie. Wp. III. nr. 1731 (r. 1376); vendidimus hereditatem nostram... eciam pronittimus et fideiubemus... resignare coram capitaneo generali vel coram rege nostro regni Polonie. Wp. III. nr. 1869 (r. 1387).

<sup>3)</sup> P. zapiski z r. 1390 i 1400 u Hübego o. c. str. 155.

<sup>4)</sup> Hereditatem suam... vendidit... eam sibi per suum capucium coram nobis... resignando. Wp. II. nr. 1005 (r. 1319?); nos... capitaneus terre, recipientes pileum eiusdem D. per quem nobis conferendam dictam hereditatem... libere conferebat (sic) et de eviccione promittebat, dictam hereditatem... eidem episcopo et sue ecclesie tamquam capitaneus terre per idem pileum contulimus... possidendam. Wp. II. nr. 1023 (r. 1321). Por. co do tej formy Estreicher: Początki prawa umownego. Rozpr. wydz. hist.-filoz. Ak. Um. t. 41 str. 361.

<sup>5)</sup> Wp. II. nr. 1362, 1641; Pol. II. nr. 308.

<sup>6)</sup> Wp. II. nr. 1280, Pol. II. nr. 232, 233.

<sup>7)</sup> Wp. II. nr. 1023; III. nr. 1355, 1425, 1426, 1477, 1553 itd.

<sup>8)</sup> Wp. II. nr. 993; III. nr. 1379, 1501, 1503, 1517, 1530 itd.

<sup>9)</sup> Wp. II. nr. 1268; III. nr. 1444, 1539, 1542 itd.

<sup>10)</sup> Wp. II. nr. 1003, 1008, 1113, 1175, 1183; III. nr. 1962.

<sup>11)</sup> Wp. II. nr. 1213; III. nr. 1430, 1480, 1483, 1719, 1753, 1754, 1808 itd.

właśnie temu głównie należy przypisać to ciągłe przenoszenie się starosty z miejsca na miejsce, to objeżdżanie dzielnicy, która mu podlegała. W ten sposób umożliwiał on, by strony mające dokonać rezygnacyi nie potrzebowały go daleko szukać.

Jak już powiedzieliśmy, rezygnacyi można było dopełnić także wobec króla, o ile oczywiście pojawiał się w dzielnicy. Dlatego to w aktach strony nieraz zastrzegają, iż jej dokonają coram rege vel coram capitaneo. Akt był równie ważny, czy to stało się wobec króla, czy wobec starosty. Atoli zawsze akt królewski ma większą powagę. Stąd też strony nieraz starają się o to, by dokument wydany przez starostę, potwierdził król. Działo się to w tej formie, że król transsumował dokument starosty<sup>1)</sup>. Prawnie atoli nie miało to żadnego znaczenia. Rezygnacya wobec starosty miała pełną moc prawną. Jedynie tylko wtedy nie wystarczała interwencya starosty, jeśli szło przy rezygnacyi także o nadanie przywilejów, lub o ich przeniesienie. Pierwszy wypadek zachodził, jeśli świecki sprzedawał lub darowywał ziemię kościołowi czy klasztorowi, drugi zaś, jeśli z kościołem lub klasztorem ją zamieniał. By ziemia w pierwszym przypadku mogła korzystać ze swobód, jakie miały inne ziemie klasztoru, by zaś w drugim przypadku przenieść te swobody ze wsi, która wychodziła z rąk duchownych, na tę, którą w zamian brano, do tego była niezbędną interwencya monarchy. Nie jestto atoli istotą rezygnacyi. I w tym wypadku mogła była ona przyjść do skutku wobec starosty, ale nie pociągałaby za sobą nadania lub przeniesienia swobód, bo do tego nie miał prawa starosta. Z tego to powodu takie rezygnacye przychodziły do skutku zawsze tylko wobec króla.

Interwencya starosty przy rezygnacyach dóbr nieruchomości, należących do szlachty, była więc konieczną, niezbędną, jeśli nie było króla. Atoli te prawa starosty nie wszędzie utrzymały się w całej ich rozciągłości. Jedynie wielkopolski starosta zadržymał te atrybucye nadal przez cały wiek XV, i dłużej, bez żadnego ograniczenia. Jak poprzednio, tak i nadal objeżdża on tę dzielnicę i zatwierdza rezygnacye. Z XV wieku zachowały się liczne szeregi tomów, do których wpisywano te akta; tomy te noszą też nazwę: libri resignacionum<sup>2)</sup>.

W innych atoli dzielnicach, w Łęczycy, Sieradzu, na Kujawach itd. władza starosty została w końcu XIV i w XV stuleciu odnośnie do tych czynności znacznie ograniczoną. Nie ze wszystkich tych dzielnic zachowały się księgi sądowe; za mało znamy jeszcze dokumentów, któ-

1) Wp. II. nr. 1003, 1272; III. nr. 1391, 1425, 1426 itd.

2) P. moje Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich, część III. str. 46 - 48.

reby się do nich odnosiły. Atoli przecież ostateczny wynik da się stwierdzić. W szczególności da się to stwierdzić co do Łęczycy. Tu, odkąd zaczynają się księgi sądowe (r. 1385), widzimy, iż rezygnacye dóbr dokonywają się nietylko wobec starosty, który jeszcze ma po temu władzę, ale także na wiecach<sup>1)</sup>, a nawet na roczkach<sup>2)</sup>, jeśli zasiadają na nich sędzia i podsędek. Później weszło nawet w zwyczaj, iż rezygnacye przyjmowały roczki, choć zasiadali w nich tylko komornicy<sup>3)</sup>. Kres kładą temu dopiero późniejsze uchwały wiecowe. Pierwsza z 23 czer. 1416<sup>4)</sup> zakazuje rezygnacyi na roczkach brzezińskich przed komornikami, chyba, że tam będą osobiście sędzia i podsędek. Może to ta sama była uchwała, która — w innej formie i bez oznaczenia daty — weszła w skład t. zw. *Constitutiones lancienienses*. W tych *Constitutiones* czytamy, iż wzbronione są rezygnacye wobec komorników<sup>5)</sup>, a dopuszczalne tylko w Łęczycy wobec starosty lub wiecu. Druga uchwała, w tychże *Constitutiones* z datą 1418 r.<sup>6)</sup> znajdująca się, stanowi, że rezygnacye mają być czynione wobec sędziego i podsędka; pomija więc zupełnie starostę.

W innych ziemiach, których księgi nie zostały ogłoszone, a nawet często nie sięgają tych czasów, lub wogóle zaginęły, rozwój był widocznie podobny. Przynajmniej bowiem w XV wieku da się to stwierdzić bardzo pewnie, że wówczas rezygnacye dóbr już należą do kompetencji roczków lub wieców<sup>7)</sup>. Przypuszczać możemy, że podobnie jak w Łęczycy, sądy te najpierw uzyskały prawo to obok starosty, z którym konkurowały przez czas pewien, aż wreszcie opanowały całkowicie ten dział czynności.

II. W zakresie sądownictwa spornego zajmuje starosta początkowo stanowisko nadzwyczaj wybitne i wszechstronne; z czasem dopiero atrybucye te jego uległy ograniczeniu, kiedy już nie mógł podołać sam temu olbrzymiemu zadaniu. Do starosty należy sądownictwo we wszystkich sprawach tej warstwy, która dzierży dobra *iure militari*, późniejszej szlachty. Do chwili wprowadzenia urzędu starostów jurysdykcyą nad „*milites*“ należy w pełni do księcia; wyjątkowo nie-

<sup>1)</sup> Łęcz. I. nr. 1017, 1308 itd.

<sup>2)</sup> *coram iudice et subiudice*. Łęcz. I. nr. 74, 82, 91, 92, 107, 1234 itd.

<sup>3)</sup> wynika to z niżej przytoczonych laudów.

<sup>4)</sup> Łęcz. II. nr. 2335.

<sup>5)</sup> Bandtkie. *Ius polonicum* str. 196 (art. XXVI).

<sup>6)</sup> *Ibid.* str. 196—197 (art. XXXI).

<sup>7)</sup> na podstawie przeglądu tych ksiąg.

kiedy zastępuje go wojewoda, ale to zawsze na wyraźny rozkaz króla <sup>1)</sup>).

Książę, względnie król, zachował i dalej po powstaniu starostów swoje atrybucje sadownicze. I wtedy także, kiedy już są starostowie, nieraz król sam rozsądza sprawy, wydaje wyroki. Dzieje się to oczywiście wtedy, kiedy król zjawia się w tych dzielnicach Polski. Spotykamy go np. w Wielkopolsce w Poznaniu, Kaliszu, Nakle, na Kujawach w Brześciu i Bydgoszczy itd.<sup>2)</sup> Wyroki wychodzą też zwyczajnie w jego imieniu, tylko wyjątkowo w Wielkopolsce<sup>3)</sup>, częściej na Kujawach w imieniu sędziego<sup>4)</sup>, który zaznacza, że to się dzieje coram rege lub de mandato władcy. Tekst wielkopolski statutów Kazimierza W. wyraźnie też stwierdza ten zwyczaj, stanowiąc, iż jeśli monarcha zjawi się w ziemi kaliskiej lub poznańskiej, ma natychmiast sędzia przybyć na jego dwór, by iudicio presidere... in nostra presencia vel preter nos nostros specialiter de mandato<sup>5)</sup>.

Obok króla, i to równorzędnie z nim, sprawuje jurysdykcję starosta. Król pojawia się w tych stronach, w Łęczycy, czy w Sieradzu, Wielkopolsce czy na Kujawach, oczywiście tylko od czasu do czasu. To jego sądownictwo wystarczyć nie mogło. O ile więc niema króla, sądzi starosta. I starosta nie wykonywa sądownictwa w jednej jakiejś miejscowości. W Wielkopolsce n. p., z której więcej dochowało się aktów, spotykamy go w Poznaniu, Pyzdrach, Kaliszu, Gnieźnie<sup>6)</sup>. Zwyczajnie koło starosty skupia się większa liczba dostojników. Dokumentów, wystawionych przez starostę, jest dość niewiele. Tyczą się wszystkie spraw o ziemię, więc tych spraw, które uważano za najważniejsze. Przypuszczać możemy, że w sporach drobniejszych starosta pewnie wyroków na piśmie nie wydawał; stąd to zapewne tak skąpa ilość śladów jego sądowej działalności. Zapewne też tylko ważniejsze sprawy rozstrzygał wtedy, kiedy koło niego gromadzili się liczni „barones terre“. Mniej ważne zaś załatwiał wszędzie, gdzie się zjawił, choćby też tylko kilka osób było obecnych.

W sądzie starosty zasiada sędzia dzielnicowy<sup>7)</sup>, w kujawskiej ku-

<sup>1)</sup> Dość rozpowszechnioną teorię, jakoby nad szlachtą miał jakieś sądownictwo kasztelan, uważam za najzupełniej błędną, jak to gdzieindziej będę się starał wykazać.

<sup>2)</sup> Wp. II. nr. 983, 1034, 1040, 1055, 1263, III. nr. 1450, 1510. Pol. II. nr. 280, 283, 287, 288, 290 itd.

<sup>3)</sup> Wp. II. nr. 1034, 1040, 1452.

<sup>4)</sup> Pol. II. nr. 280, 283, 287, 288, 298, 302, 304.

<sup>5)</sup> Hube. Ustawodawstwo Kazimierza W. str. XXXVIII. art. 1.

<sup>6)</sup> Wp. II. nr. 1027, 1033, 1034, 1036, 1163, 1252, 1253, 1254, 1267, 1270.

<sup>7)</sup> Wp. II. nr. 1027, 1033, 1036, 1270.

jawski, w sieradzkiej sieradzki, w Wielkopolsce kaliski lub gnieźnieński itd. Ale rola sędziego tu taka, jak w sądzie króla. Wprawdzie zaznaczy nieraz wyrok<sup>1)</sup> starosty, że to sędzia „tulit sentenciam“, ale moc prawną nadaje wyrokowi wola starosty. On też wydaje dokument, zawierający wyrok, w swoim imieniu<sup>2)</sup>. Po raz pierwszy dopiero w 1346 r.<sup>3)</sup>, zdarza się, iż dokument wychodzi w imieniu sędziego, a starosta jest tylko wyliczony w rzędzie świadków jako pierwszy. Praktyka ta jednak musiała się już wcześniej wyrabiać, gdyż w 1348 r.<sup>4)</sup> spotykamy po raz ostatni wyrok, który wychodzi w imieniu starosty. Odtąd jest to już zasada, że jako wystawca dokumentu występuje sędzia, choć główną osobą w sądzie zostaje starosta.

Koło połowy XV stulecia te sądy, w których zasiada starosta, zaczynają coraz silniej wyodrębniać się, rozdzielać na dwie grupy. Jak właśnie mówiliśmy, przy starości zasiadało niekiedy ledwie kilka osób, to znów liczne grono wybitnych dostojników, zwłaszcza wojewodowie i kasztelanowie. Nie wchodzimy bliżej w kwestyę składu takiego sądu. Zaznaczamy tylko, iż przeciw główną osobą jest starosta. W 1322 r.<sup>5)</sup> wyraża się starosta o takim sądzie z licznym udziałem urzędników, iż działo się to: *celebrantibus nobis colloquium cum communitate baronum terre*. Ale aż do połowy wieku XIV nie spotykamy się z dokładniejszym określeniem takich sądów. Nazwy „colloquium“ użył starosta tylko ten raz jeden, a sądy te odróżnić można tylko po ilości i charakterze świadków, wymienionych na końcu dokumentu. Bez wątpienia też nierazby trudno było ściśle określić<sup>6)</sup>, do której z tych kategorii zaliczyć wypadnie jaki sąd; boć to przecie zależało w dużej mierze od przypadku, ilu się zebrało na sąd, czy wiedziano zawczasu o przybyciu starosty itd.

W połowie tego wieku jednak pojawia się osobna nazwa na takie sądy, w których prócz starosty zasiadał większy szereg wybitnych osób. Zwą je *summi termini* lub *termini generales*; poza Wielkopolską zwłaszcza w Łęczycy i Sieradzu także *colloquium generale*. Po raz pierwszy spotykamy tę nazwę w 1353 r.<sup>7)</sup> Odtąd często już się zjawia. Wyraźnie więc musiano zawczasu zapowiadać, iż się odbędą *termini generales*, tak je z góry określając. Zbierają się one we wszyst-

<sup>1)</sup> Wp. II. nr. 1027.

<sup>2)</sup> Wp. II. nr. 1027, 1033, 1036, 1270.

<sup>3)</sup> Wp. II. nr. 1252, 1253 i 1254; por. nr. 1034 (sąd królewski).

<sup>4)</sup> Wp. II. nr. 1270.   <sup>5)</sup> Wp. II. nr. 1027.

<sup>6)</sup> Por. np. Wp. II. nr. 1027, 1252—4, 1267, a nr. 1033 lub 1036.

<sup>7)</sup> Wp. III. nr. 1319 (Pyzdry); po raz pierwszy w sieradzkim księstwie w roku 1354. Wp. III. nr. 1323 (Piotrków — *colloquium generale*).



kich tych dzielnicach. Nie mają jednak żadnych stałych terminów, w przeciwieństwie do Małopolski, gdzie takie sądy wyższe, prawie również w tymże czasie powstałe, odbywają się peryodycznie. Zamało dokumentów, zbyt niepewne dane, by starać się stwierdzić, jak często w praktyce odprawiały się te sądy. W każdym razie to pewna, że nieraz są i kilka razy do roku. Zbierają się zaś tylko w ważniejszych miejscowościach: w ziemi poznańskiej w Poznaniu<sup>1)</sup>, w ziemi kaliskiej<sup>2)</sup> w Kaliszu, Pyzdrach i Gnieźnie, w ziemi sieradzkiej<sup>3)</sup> w Sieradzu, Szadku, Piotrkowie, lub Szczerczowie, w ziemi łęczyckiej<sup>4)</sup> w Łęczycy, na Kujawach<sup>5)</sup> w Brześciu. Nie wiemy o tych wiecach (bo tak się zwały po polsku termini generales) w Dobrzyniu, w części inowrocławskiej Kujaw i w Nakle.

Na wiecach pozostaje główną osobą starosta. Wprawdzie wyroki wychodzą w imieniu sędziego i to stale bez żadnego wyjątku. Atoli treść wyroku, sposób wyrażania się dokumentu, nie pozostawia żadnej wątpliwości co do stanowiska, jakie zajmuje na wiecu starosta. Zupełnie inaczej mówi o nim sędzia, niż o innych dostojnikach, zasiadających w sądzie. Kiedy chce stwierdzić, że wyrok zapadł za zgodą siedzących w sądzie, to wyraźnie osobno wymienia starostę: *usi... capitanei et militum... consilio*<sup>6)</sup>. Kiedy w narracyi wymienia, z kim zasiada na sądach, toż wyraźnie odróżnia starostę: *cum militibus... et capitaneo... pro tribunali sedentes*<sup>7)</sup>, albo też *ubi... capitaneus ceterique milites... iudicio pre fuerunt*<sup>8)</sup>. Tych innych, którzy zasiadają w sądzie, określa nieraz, choć to takie wybitne osobistości, tylko jako: *sedentes circa capitaneum*<sup>9)</sup>. To też stanowisko zachował starosta i później przez cały wiek XV, jak długo utrzymały się wiece, we wszystkich termini generales, tak w Łęczycy, jak w Wielkopolsce itd.<sup>10)</sup>

Kiedy też ei inni dostojnicy to są na wiecach, to znów ich niema, a mimo to wiec odbywa się prawidłowo, obecność starosty jest niezbędną. Jeśli przejdziemy wszystkie dokumenty i zapiski, mówiące o wiecach w XIV wieku, przekonamy się, iż ledwie dwa znajdują się

<sup>1)</sup> Wp. III. nr. 1327, 1431, 1520, 1694 i 1695, oraz moje Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich, część III. str. 51.

<sup>2)</sup> Wp. III. nr. 1319, 1485, 1489, 1504, 1610, 1871, 1992, oraz moje Sądy, część III, str. 52.

<sup>3)</sup> Wp. III. 1323, 1630 i moje Sądy, część II. str. 133.

<sup>4)</sup> moje Sądy, część II. str. 129.

<sup>5)</sup> moje Sądy, część II. str. 136.

<sup>6)</sup> Wp. III. nr. 1319. <sup>7)</sup> Wp. III. nr. 1319.

<sup>8)</sup> Wp. III. nr. 1489, 1520. <sup>9)</sup> Wp. III. nr. 1485, 1489, 1520.

<sup>10)</sup> p. moje Sądy, część II. str. 78 i n., 98 i n., 112 i n., część III. str. 28 i n.

wiece, na których nie zasiadał starosta: wiec w Gnieźnie z 12 marca 1369 r.<sup>1)</sup> i tamże z 17 stycznia 1388 r.<sup>2)</sup>. Ale i te dwa wyjątki nie trudno wytlómaczyć. W czasie, kiedy się odprawiał pierwszy z tych wieców, urząd starosty nie był obsadzony, wakował. Oczywiście wiec musiał się obyć bez niego; niepodobna było z powodu takiego wakansu rzec się — może i na czas dłuższy — wieców, mających takie wielkie znaczenie. Na wiecu z 1388 r. wprawdzie niema starosty, lecz przecież zamiast niego siedzi vicesgerens capitanei, zatem jego zastępca. Takie zastępstwo jest też dobrze znane w ustroju sądownictwa polskiego. Spotyka się też je nieraz w wieku XV, kiedy nadal w pełni utrzymał się obowiązek starosty przewodniczenia wiecowi.

Obok tych termini generales odbywają się także sądy zwykłe, gdzie często niema wśród asesorów dostojników, lecz tylko zwykła szlachta. I w tych sądach przecież zasiada stale starosta. Rozwój tych sądów nie da się na podstawie aktów dokładnie przedstawić. Głównie rozświetlają tę kwestyę dopiero wyniki tego rozwoju, który w końcu wieku XIV już jasno się rysuje w licznie zachowanych księgach sądowych. Nie obchodzi nas tu bliżej ta kwestya. Jedynie ze względu na stanowisko starosty musimy zaznaczyć w kilku słowach główne linie tego rozwoju. Rozwój idzie w dwóch kierunkach:

1) Powstają — powoli — powiaty. Pełnia władzy była przy starości. On mógł sądzić i sądził, gdzie chciał, i gdzie się znajdował, byle oczywiście w obrębie granic tej dzielnicy, na którą rozciągała się jego władza. Tożsamo było i co do sądów królewskich. Z czasem atoli zaczynają się ustalać miejscowości, w których sądzą się sądy, oraz terminy, kiedy się w tych miejscowościach zbierają. Nie powstały jeszcze przez to powiaty. Wyrobiły się atoli powoli na tej podstawie. Te miejscowości, w których roczki się zbierały, stały się ośrodkami, około których utworzył się powiat. Kiedy pierwotnie można było pozywać to do tej, to do tamtej miejscowości, powoli w ciągu paru ostatnich dziesiątków lat XIV stulecia wyrabia się ściśle określenie zasady, że osiadłych w pewnych granicach należy pozywać tylko i wyłącznie do sądu tego okręgu. A taki okrąg — to powiat<sup>3)</sup>. Tak powstają powiaty: w ziemi poznańskiej poznański i kościański, w ziemi kaliskiej: kaliski, pyzdrowski, koniński, gnieźnieński i keyński, w ziemi łęczyckiej: łęczycki, orłowski i brzeziński, w ziemi sieradzkiej: sieradzki, szadkowski, piotrkowski i radomski, w ziemi kujawskiej: brzeski, kowalski, przedecki, kruszewicki i radziejowski, w dzielnicy inowrocławskiej: inowro-

<sup>1)</sup> Wp. III. nr. 1610.    <sup>2)</sup> Wp. III. nr. 1871.

<sup>3)</sup> por. także ustępy o roczkach w moich Sądach, część II i III.

łański i bydgoski, w ziemi dobrzyńskiej: dobrzyński, rypiński i lipneński. Ziemia nakielska stanowiła sama dla siebie powiat<sup>1)</sup>.

2) Sądy te niższe, dla których wyrabia się nazwa: termini minores lub termini parvi, w ciągu tego czasu zyskują w stosunku do starosty pewną samodzielność. Inaczej nieco szedł rozwój w Wielkopolsce, a w reszcie tych dzielnic, o których tu mowa. Już za czasów Kazimierza W. zdarza się, iż na takich roczkach starosta się nie pojawia<sup>2)</sup>. Coraz częściej dzieje się to po tych czasach<sup>3)</sup>. W końcu XIV w. jestto już zasadą<sup>4)</sup>, że roczki odprawiają się bez współdziałania starosty co dwa tygodnie. W Łęczycy, Sieradzu etc. władza sądowa przechodzi w ręce sędziego, oraz podśędka, który — za wzorem Małopolski — zyskuje tu sobie stanowisko stałe obok sędziego, kiedy poprzednio miał je tylko jako tegoż zastępcę.. W Wielkopolsce również sędzia i podśędka (a raczej, i to już w ósmym dziesiątku lat XIV stulecia, ich zastępcy: viceiudex i vicesubiudex<sup>5)</sup> zyskują na znaczeniu na roczkach; atoli miejsce starosty zajął jako jego zastępcę burgrabia<sup>6)</sup> przezeń mianowany. W XIV wieku jeszcze jest tu nieraz praktyka chwiejna, jeszcze niekiedy niema na roczkach burgrabiego<sup>7)</sup>. Ale już koło r. 1400 ustala się zasada, że jego obecność jest niezbędną. Starosta wielkopolski miał wogóle faktycznie większe znaczenie, niż inni starostowie. W tym wypadku władza ta w zakresie sądownictwa większą wykazała siłę. Starosta przez burgrabiego zachował swoje znaczenie na roczkach w Wielkopolsce, kiedy w innych dzielnicach je utracił.

Nie znaczy to jednak, by starosta został zupełnie usunięty od roczków. I nadal bierze on nieraz udział w roczkach, lecz rzadziej. Zależy to od tego, kiedy się pojawi w której z tych miejscowości, gdzie się roczki zbierają. Sądzą się one wtedy coram domino capiteo nawet poza określonymi terminami dwutygodniowymi. Starosta zachowuje tę atrybucję jeszcze weale długo. Traci ją dopiero w XV wieku.

Takie jest stanowisko starosty w zakresie jurysdykcji w sprawach spornych szlachty. Początkowo sąd jego, to właściwy sąd dla

<sup>1)</sup> Na określenie granic powiatu wywarł wpływ jedyny poprzednio silnie wyrobiony podział kościelny na parafie, dekanaty etc.

<sup>2)</sup> Wp. III. nr. 1566 (r. 1366).

<sup>3)</sup> Wp. III. nr. 1721 (r. 1375), 1722 (r. 1375), 1896 (r. 1390), 1920 (r. 1392), itd. Por. ustępy o roczkach w moich Sądach.

<sup>4)</sup> P. ustępy o roczkach w moich Sądach. Część II i III.

<sup>5)</sup> Wp. III. nr. 1721 (r. 1375).

<sup>6)</sup> Wp. III. nr. 1721 (r. 1375), 1920 (r. 1392), 1987, 1997 itd. P. moje Sądy, Część III. str. 10 i n.

<sup>7)</sup> Wp. III. nr. 1722 (r. 1377), 1896 (r. 1390).

wszystkich spraw. W dalszym rozwoju tego sądownictwa zachowuje on przewodnictwo na wiecach, których jest głową, oraz możność brania udziału w roczkach. W ten sposób przed jego sąd w tej dalszej epoce dostają się wszystkie sprawy ważniejsze. Sąd wiecowy może załatwiać wszystkie sprawy, które załatwiają roczki, czy się one odbywają z udziałem starosty, czy bez starosty. Starosta, jeśli bierze udział w roczkach, może załatwiać wszystkie sprawy, które roczki rozstrzygają bez jego udziału. Atoli cały szereg spraw wyjęty jest z pod jurysdykcji roczków zwykłych (t. j. odbywających się bez starosty). Wszystkie sprawy ważniejsze odsyłają te sądy bądź przed starostę ad dominum capitaneum (t. j. przed też roczki, ale kiedy na nich zasiada starosta), bądź przed wiec. W szczególności należą do takich spraw zwłaszcza cause hereditarie t. j. sprawy o ziemię. Nadto król może nadać pewnym osobom wyraźny przywilej, iż nie wolno ich pociągać przed roczki, ale tylko pozywać można przed starostę lub wiec<sup>1)</sup>. A zapewne starosta mógł, podobnie jak król, wywołać pewne sprawy przed swój sąd, t. j. kiedy przybędzie na roczki, lub przed wiec, wydając do sądów t. zw. littere inhibitorie.

Określić wypada jeszcze tylko stosunek sądów starosty do sądów króla. W pierwszej epoce stoją one zupełnie na równi. W drugiej t. j. odkąd wyrobiły się termini generales, sądy królewskie stoją z nimi na równi; sąd też królewski nosi również tę nazwę: termini generales lub summi termini. To atoli wyraźnie stwierdzić możemy, iż z reguły niema takich spraw, którychby nie można załatwić bez sądu króla. Starosta zastępuje tu w pełni osobę króla, może rozsądzać wszystkie sprawy. Atoli wobec króla jestto sąd niższy. Wprawdzie apelacya nie jest znana, atoli zdarza się, że starosta sam sprawę, oczywiście ze względu na jej wagę, odsyła przed sąd królewski<sup>2)</sup>.

III. To, co dotąd mówiliśmy, tyczyło się tylko jurysdykcji starosty w sprawach cywilnych. Ale obok tego ma starosta szeroką władzę policyjno-karną. Do wieku XIV przenosi się — niesłusznie — pojęcia późniejsze, choć już na to zwrócono uwagę<sup>3)</sup>, iż władza króla i starosty w zakresie represji przestępstw miała wtedy znacznie szerszy zakres. Zapewne, iż cały szereg spraw, które dziś należą do prawa karnego, tego charakteru wówczas nie miały. Mniej było takich, co do których uważała władza za swój obowiązek występować wprost w imię naruszonego porządku. Tu należą rozboje zwłaszcza i łupiestwa, jak

<sup>1)</sup> Np. Wp. III. nr. 1946 (r. 1394).    <sup>2)</sup> np. Wp. III. nr. 1450 (r. 1361).

<sup>3)</sup> Ulanowski: O prawie azylu w statutach Kazimierza W. Rozpr. wyd. hist.-fil. Ak. Um. t. 20.

również wprost przeciw władzy państwa wymierzone czyny. Król, względnie starosta, jako jego zastępca, powołani byli do represyi. Oni bądź to powołują przed sąd winnego, żądając, by się oczyścił, bądź też wprost<sup>1)</sup>, bez badania, bez sądu, zwłaszcza jeśli szło o zbrodnie notoryjne, występują przeciw winnemu, wiążą go, konfiskują jego dobra, odbierają gardło. Jeszcze nie znano przepisu „neminem captivabimus“.

Nie znamy tej działalności starostów dokładniej, bo jej nie objaśniają konkretne wiadomości źródeł. Trudno też byłoby przeprowadzić granicę, o ile pewne sprawy mógł tylko król załatwiać. Ale i tak ta ich władza da się stwierdzić z całą pewnością, i widać, że była rozległą. Już w traktacie Kazimierza W. z książętami śląskimi z roku 1357<sup>2)</sup> wyraźnie powołani są starostowie jako ci, których obowiązkiem jest poskramiać „rebelles“, tych, którzy spolia committunt, więc rabusiów, niepokojących kraj. Wyraźnie też zastrzega traktat, że starosta ma zająć ich dobra, czy to jeśli stawia się przed jego sąd, ale nie uczynią zadość pokrzywdzonym, czy też jeśli odmówią powołaniu starosty i nie stawia się na wezwanie. Toż stwierdza także i tekst wielkopolski statutów Kazimierza W.<sup>3)</sup>, że do króla lub starosty skarżyć się należy na „malefici“. Starosta, według statutów, powołany jest do chwytania i więzienia infamisów. Jego rzeczą, zapewnianie bezpieczeństwa kraju.

Tak też przedstawia nam działalność starostów i kronika Janka z Czarnkowa. O rządach Ludwika wyraża się, że były złe, że starostowie nie dokładali starań, by zapobiedz rozbojom itd.: nec capitanei rapinas seu furta cohibebant, seu cohibere volebant<sup>4)</sup>. Chwali starostów kujawskich Bartoszków, że na Kujawach rządzili jako defensores pacis et tranquillitatis zelatores, predonum atque furum persecutores hostiles<sup>5)</sup>. A więc do nich należało utrzymanie pokoju, poskramianie winnych. Jakie było postępowanie starostów, wyjaśniają formularze z początku XV wieku<sup>6)</sup>. Na rozkaz króla chwytają i wiążą. Dlatego do nich zwracają się ci, którzy doznali szkód, np. obey kupey<sup>7)</sup>, a starostowie spieszą wyszukać i ukarać winnych<sup>8)</sup>. Dlatego to oni wydają listy salvus conductus, zabezpieczające kupeców, czy osoby prywatne<sup>9)</sup>. Sło-

<sup>1)</sup> *Ibid.*, zwł. str. 114—119 i 129—130.

<sup>2)</sup> Wp. II. nr. 1166.

<sup>3)</sup> W wydaniu Hubego (o ustawodawstwie Kazimierza W.) art. 33 (str. XLIX—I); por. interpretację tego ustępu w rozprawie Ulanowskiego.

<sup>4)</sup> *Mon. Pol. hist.* II. str. 681—682. <sup>5)</sup> *Ibid.* str. 677.

<sup>6)</sup> Dokładnie Ulanowski w cytowanej rozprawie. Akta odnośnie z formularzy obecnie drukowane także w *Starodawnych prawa pol. pomnikach* t. X. zeszyt 1.

<sup>7)</sup> Wp. III. nr. 1793, 1839. <sup>8)</sup> Wp. III. nr. 1793.

<sup>9)</sup> Wp. II. nr. 1001.

wem do nich należy czuwanie nad bezpieczeństwem dzielnicy, im powierzonej, do nich wnoszą skargi w razie gwałtów, oni powołują przed swój trybunał winnych, a w wypadkach, grożących porządkowi, występują sami z własnej inicjatywy, by poskramiać „latrones et fures“.

Nie naszą rzeczą zapuszczać się tu dalej w roztrząsanie tej władzy karnej starosty. Tylko też zaznaczyć tu chcemy dwa jej działy, których los później się rozbiega. Mamy na myśli ich działalność z urzędu, mającą poskromić i ukarać winnych przeciw porządkowi — a z drugiej strony ich jurysdykcyę w wypadkach karno-prywatnych, jeśli się tak wyrazić wolno, tj. jeśli strona wobec starosty dochodziła swej krzywdy, pochodzącej z występku. Pierwszy dział pozostał przy starości i nadal. Drugi tylko w części. Już w XIV wieku praktyka nie zawsze stoi na tem stanowisku, że te sprawy należą wyłącznie przed sąd starosty. Nie przekazano ich odrazu sądom ziemskim, bo kompetencya w tych sprawach łączyła się zbyt ściśle z pojęciem władzy króla lub jego zastępcy. Ale z biegiem czasu coraz więcej takich spraw przechodzi do sądów ziemskich. Wiemy, iż ostatecznie ograniczono starostę do czterech artykułów. To rozwój dalszy, który już wychodzi poza ramy tej pracy. Jednak już w XIV wieku widocznie była taka dążność. A w r. 1399 wyraźnie to stwierdza uchwała sieraadzkiego wiecu, już przed statutem warekim głosząca zasadę, że do sądu starosty należą tylko cztery artykuły<sup>1)</sup>.

IV. Przedstawiliśmy rozwój sądownictwa w sprawach karnych i cywilnych w tych dzielnicach. Starosta, który pierwotnie ma w swoich rękach całe sądownictwo, jako zastępca władcy, ustępuje znaczną jego część na rzecz wieców i roczków; sądownictwo karne starosty również zostało ograniczone. Ale przecież zostało dość jeszcze spraw, które przed jego szły forum. Jak już mówiliśmy, nie podobna tej kwestyi określić ściśle dla XIV wieku, gdyż brak do tego źródeł; te co są, tylko w części wydano, i to tylko z jednej ziemi. Jedyne więc w ogólnych zarysach, uwzględniając dalszy rozwój atrybucyi sądów starościńskich w wieku XV, możemy wskazać, jakie było ich zadanie. Odróżnić należy wśród tych ziem, o których mowa, Wielkopolskę od reszty. W Wielkopolsce daleko mniej spraw zostało się przy starości — zdaje się głównie sprawy, które później objęte zostały przez cztery artykuły. Wszystkie inne przeszły do sądów ziemskich. Starosta też w Wielkopolsce wykonywa tylko sam to sądownictwo, jak sam przyj-

---

<sup>1)</sup> Drukowane to laudum u Hubego: Sądy, ich praktyka i t. d. Dodatki str. 62—63.

muje rezygnacye gruntowe. Inaczej w Łęczycy, Sieradzu i t. d. Sądy ziemskie mają tu tendencyę do przemienienia się w sądy ściśle szlacheckie, a zwłaszcza zagarniają dla siebie wszelkie sprawy, dotyczące się nieruchomości lub wynikające ze stosunków gruntowych. Ale poza temi sprawami było jeszcze bardzo wiele spraw innych, które pierwotnie także starosta załatwiał, gdzie stroną oskarżoną nie był szlachcic. Dla takich spraw pozostał nadal kompetentnym sąd starościński. Co więcej, w wieku XV za szlachtę zaczynają uważać tylko szlachtę osiadłą, tak że nawet sprawy szlachty, ale nie osiadłej, zwanej „gołotą“, dostają się do sądu grodzkiego. Czyli innemi słowy sąd starościński wyrabia sobie charakter sądu uzupełniającego, kompetentnego dla wszystkich spraw, które nie mogły dostać się przed sąd ziemski. Było to naturalnym wynikiem rozwoju tego urzędu. Sąd władcy kraju był kompetentnym dla wszystkich spraw. Starosta, jako zastępca króla, zatrzymuje więc kompetencyę we wszystkich sprawach, które nie przeszły do innych sądów.

Obok tego atoli sąd grodzki konkuruje z sądami ziemskimi co do całego szeregu spraw. Wypływało to z zasady ustroju, że sąd przyjmuje każdą sprawę, nie bada sam, czy jest kompetentny; rzeczą strony jest zarzucić brak kompetencji, żądać odesłania sprawy do właściwego forum. Nieraz więc odnoszą się w różnych takich sprawach do sądu grodzkiego zamiast do sądu ziemskiego. Tyczy się to zwłaszcza pretensyi, wynikłych z przestępstwa, oraz zeznań wszelkich aktów niespornych, gdzie głównie chodziło tylko o zapewnienie urzędowego świadectwa, że akt taki doszedł do skutku. Do sądu grodzkiego pociągało strony zwłaszcza to, iż sąd ten był łatwo przystępny, codziennie otwarty, jak to zaraz niżej powiemy. A prawo polskie ówczesne uznaje w całej pełni prawo stron do wyboru sądu jako forum prorogatum. Przeciw tej gałęzi sądownictwa starościńskiego w wieku XV dość często widać opozycyę, która wreszcie — ale znacznie później — doprowadziła do ściślejszego określenia atrybucyi tychże sądów.

Starosta, jak dawniej musiał w połowie XIV wieku odstąpić część swoich atrybucyi sądom ziemskim, tak znów później nie mógł sam osobiście załatwiać wszystkich spraw, kiedy ich ilość znacznie wzrosła. Jedynie też w Wielkopolsce, gdzie zachował dla siebie skąpą ilość spraw, sprawuje i nadal sam to sądownictwo. W innych dzielnicach atoli tworzy osobne sądy — sądy grodzkie — które mają go wyręczać. Dzieje się to w końcu XIV wieku<sup>1)</sup>. W ziemi łęczyckiej taki sąd istnieje już w r. 1390 i jest już wówczas urządzony tak, iż

---

<sup>1)</sup> moje Sądy część II i III.

widocznie wcześniej powstał. Jest tu tylko jeden taki sąd, w Łęczycy. W ziemi sieradzkiej są takie sądy już przynajmniej w ostatnich latach XIV stulecia w Sieradzu (dla powiatów sieradzkiego i szadkowskiego), w Piotrkowie (dla powiatu piotrkowskiego) i w Dobryszycach, skąd go później przeniesiono do Radomska (dla powiatu radomskiego). Z Kujaw księgi takie dochowały się dołiero z XV wieku i to tylko w części; sądy grodzkie istniały w Brześciu, Przedczu, Kowalu, Radziejowie i Kruszwicy, odpowiadały więc ściśle sądom ziemskim. Brak zupełny wiadomości o województwie inowrocławskim i ziemi dobrzyńskiej. Z późniejszych wiadomości wnosić możemy, iż w tej części Kujaw takie sądy powstały w Inowrocławiu i Bydgoszczy, zaś w Dobrzyniu tylko jeden na całą ziemię w Bobrownikach. Ustrój tych sądów zależał zupełnie od woli starosty, bo to był jego sąd, stworzony przez jego wolę, z mocy jego prawa. Stąd różnice w organizacyi. W Łęczycy w końcu XIV wieku sędzi osobny sędzia grodzki, obok którego zasiada jeszcze właściwy zastępca starosty przezeń wyznaczony. Później jestto burgrabia. Tak samo z burgrabiego i sędziego składają się później sądy grodzkie na Kujawach. W Sieradzkiem zaś zastępuje starostę w sądach tylko sędzia, jako iudex comissarius. O Dobrzyniu nie się nie wie.

Nie wchodzę tu również w rozbiór kwestyi, jak się podzielił starosta swoją władzą z tymi sądami. Zaznaczę tylko, iż zawsze mógł on sądzić sam, że wiele spraw zwłaszcza ważniejszych do niego odsyłało. Do niego w szczególności należały cztery artykuły. Dopiero później dokładniej rozgraniczono kompetencję starosty i jego sądu, skąd powstał dobrze znany później podział na iudicium (sąd starosty) i officium (właściwy sąd grodzki).

V. Do starosty należy obowiązek obrony kraju. Odróżnić tu należy dwie odrębne kwestye: dowództwo nad siłą zbrojną, którą tworzy szlachta, obowiązana do pospolitego ruszenia, i sprawę obrony grodów, leżących w tej dzielnicy. Osobno też trzeba rozpatrzyć każdy z tych dwóch obowiązków starosty, nadających mu odpowiednie prawa. Każdy z nich z innego płynął źródła.

Powołanie szlachty do broni stanowi istotną atrybucję władzy monarszej. Władca to ma naczelne dowództwo w razie zwołania pospolitego ruszenia. Starostowie uzyskali tylko podrzędne atrybucye w zakresie wojskowości, tylko pewne częściowe zastępstwo króla. Do kwestyi tej materiału jest bardzo niewiele. By się oprzeć na pewniejszych danych, sięgamy do źródeł późniejszych. Może najjaśniej wyraża się przywilej, który w roku 1362 wydał<sup>1)</sup> Kazimierz W.

<sup>1)</sup> Wp. III. nr. 1474.



w Pyzdrach dla dwóch braci: Andrzeja, burgrabiego pyzdrskiego i Piotra, dziedziców Drzeczkowa. W przywileju tym określa król także ich przywileje, tyjące się służby wojskowej. Król odróżnia dwa rodzaje wypraw. Przedewszystkiem określa obowiązki obu braci w razie, kiedy przyjdzie do *expeditio generalis*.

Nie wyjaśnia król bliżej znaczenia takiej *expeditio*. To jednak wynika ze słów dokumentu: „si... ad expeditionem generalem *fuerimus* machinaturi“, iż w takiej wyprawie na czele wojska stoi król, że on prowadzi sam osobiście szlachtę. W razie takiej wyprawy, król tylko wtedy, jeśli idzie poza granice kraju, ponosi wszystkie koszta: *expensa et alimenta*. W drugim wypadku zaś ponosi wszelkie koszta i wynagradza szkody zarówno w razie wyprawy w kraju lub poza jego granice: „si... cum nostro capitaneo generali Polonie, qui tunc pro nobis fuerit constitutus, ad aliquam expeditionem... *equitaverint*“. A więc tej *expeditio generalis* przeciwstawia król wyprawę „cum capitaneo generali“. Kiedy w razie wyprawy pod wodzą króla — a taka uchodzi za *expeditio generalis* — obowiązki króla wobec poddanych są bardzo ograniczone, gdyż istnieją tylko w razie wyprawy poza granice, to przeciwnie, kiedy wyprawą kieruje starosta, obowiązki te są znacznie większe, poddani mają prawo do żądania wyżywienia i zwrotu szkód, nawet w razie wojny w obrębie granic, t. j. wojny obronnej.

Z tego dokumentu, który tu rozebraliśmy, widzimy, iż starosta może być dowódcą pospolitego ruszenia swej dzielnicy. Ale na to kładziemy nacisk, iż chodzi tu tylko o kwestyę dowództwa. Nie wynika z tego wcale, by mógł starosta powołać pospolite ruszenie z mocy swej władzy. On tylko stoi na jego czele, prowadzi je do boju.

Potwierdzenie tych wniosków, wysnutych z dokumentu króla z r. 1362, znajdujemy w kronice Janka z Czarnkowa, opisującej wypadki po śmierci Kazimierza W. Widzimy z niej jasno, iż dowództwo siły zbrojnej w tych dzielnicach należy do starostów. Wkrótce po śmierci króla na obronę Santoka spieszy starosta wielkopolski: *expeditionem proclamaverat et omnis terra Poloniae iam processerat*<sup>1)</sup>. Kiedy w r. 1375 Władysław Biały zajął kilka zamków kujawskich, zbiera wojsko i rusza na odsiecz wielkopolski starosta<sup>2)</sup>: *misit nuncios et convocavit exercitum satis grandem et Wladislaviam civitatem... obsedit*. Z pomocą przychodzą mu znów inni starostowie: sieradzki i kujawski<sup>3)</sup>. W r. 1378 wyrusza<sup>4)</sup> starosta wielkopolski „*congregato exercitu*“ przeciw Borkom, którzy wzniecali niepokoje. Przeciwno

1) Mon. Pol. II. str. 642. 2) Ibid. str. 655.

3) Ibid. str. 657. 4) Ibid. str. 684.

Bartoszewi z Odolanowa w 1381 r.<sup>1)</sup> również starostowie ruszają: *omnes capitanei totius regni Polonie moverunt exercitum fortem*. W 1383 r. zwołuje szlachtę pod broń starosta wielkopolski Peregryn: *fecit proclamari, ut omnes terrigenae... convenirent*<sup>2)</sup>. Wkrótce potem w tymże jeszcze roku, po raz drugi: *iussit... exercitum Polonorum convenire*<sup>3)</sup>. A więc w rękach starostów jest dowództwo siły zbrojnej, oni ją gromadzą, oni ją wiedą do boju, t. j. każdy szlachtę swej dzielnicy. A nie ulega wątpliwości, iż tu mowa nie o jakichś oddziałach stałych zależnych od rozkazu starosty, lecz o szlachcie — *terrigenae* — o powoływaniu szlachty — *expeditio* — do pospolitego ruszenia. Świadczy o tem sposób wyrażania się Janka. Mówi on wyraźnie, że starosta *expeditionem proclamaverat, że movit exercitum, że cała ziemia — t. j. szlachta całej ziemi — ruszała na wyprawę*.

Tak więc stwierdzić możemy, że starosta powołuje szlachtę do bronii i prowadzi ją do boju, ma naczelne dowództwo. Zapytać jednak musimy, kiedy ma to prawo, o ile zależny jest od woli i rozkazu władcy? W zasadzie należy prawo powołania szlachty pod broń do króla. Zwyczajnie więc król postanawia o wyprawie, on nakazuje staroście powołać szlachtę na obronę kraju. Wyraźnie n. p. stwierdza to Janko odnośnie do wypraw starostów przeciw Władysławowi Białemu: król *wpierw wezwał*<sup>4)</sup> szlachtę wielkopolską i kujawską, by przyszedli z pomocą wielkopolskiemu staroście. Na rozkaz wyraźny króla wyprawiają się starostowie w 1381 r.<sup>5)</sup> przeciw Bartoszewi z Odolanowa: *ad mandatum domini regis*. Ale wyjątkowo starosta mógł sam na własną rękę z mocy swej władzy powołać szlachtę do pospolitego ruszenia. Tak po śmierci Kazimierza W. na obronę Santoka starosta wielkopolski ogłosił wyprawę, zdaje się, bez pytania króla<sup>6)</sup>. Toż przeciw Władysławowi Białemu, kiedy jedynie *wpierw* spytał tylko o radę swoich najbliższych, zapewne wyższych dostojników: *nobilium consilio usus suorum*<sup>7)</sup>. Na własną rękę, zdaje się bez pytania króla, powołuje szlachtę także Peregryn dwa razy w 1383 r.<sup>8)</sup>. I rzecz jasna, że starosta musiał mieć przyznane to prawo w nagłych wypadkach. Kiedy Santok był zagrożony, kiedy książę Biały zajmował kujawskie zamki, nie można było czasu tracić, by dopełnić *wpierw* formalności, zapytywać króla i czekać jego nakazu. Był to jednak tylko wyjątek. Zasadą była *expeditio generalis* pod wodzą króla. A czynnością właściwą starosty było po-

<sup>1)</sup> Ibid. str. 698.    <sup>2)</sup> Ibid. str. 746.

<sup>3)</sup> Ibid. str. 747; por. także str. 748: *forti satis exercitu congregato*.

<sup>4)</sup> Ibid. str. 655.    <sup>5)</sup> Ibid. str. 698.    <sup>6)</sup> Ibid. 642.

<sup>7)</sup> Ibid. str. 655.    <sup>8)</sup> Ibid. str. 746 i 747.

wołanie szlachty na rozkaz króla. Dlatego to w wieku XV król do starosty<sup>1)</sup> wysłał wici, litterae restium, zawierające takie polecenie zgromadzenia tych, którzy byli obowiązani do pospolitego ruszenia.

Jak zaznaczyliśmy, dopiero dla końca rządów Kazimierza W. i czasów późniejszych możemy ustalić kompetencję wojskową starosty. Ale te jego atrybucje cofnąć należy w tył, do początków rządów starostów. Kilka drobnych śladów, które w związku z tem, co wyżej powiedzieliśmy, mogą to stwierdzić, dostarczają zeznania świadków w procesie z 1339 r. Jeden z nich opowiada, że w czasie napadu na Dobrzyn za Krzyżakami z tyłu ciągnęło wielu i szarpało ich siły. Zapytany, kto był wśród tych, wymienia przede wszystkim Pawła, który wówczas był dobrzyńskim starostą. Sam też Paweł mówi, że został przez nich wyrzucony z Dobrzynia, którego bronił<sup>2)</sup>. A kiedy Krzyżacy weszli w 1331 r. do Wielkopolski, to przeciw nim szła szlachta ze starostą na czele<sup>3)</sup>. Nie są to zbyt wyraźne świadectwa. Jednak nie trudno, łącząc je z późniejszymi wiadomościami, zrozumieć, że nazwiska starostów pojawiają się tam właśnie z tego powodu, iż do nich należało dowództwo siły zbrojnej, że to więc nie jakiś tylko przypadek. W 1331 r. Krzyżacy zwrócili się do starosty brzeskiego (kujawskiego) z propozycją zawieszenia broni. Tem tylko to można tłumaczyć, że on był dowódcą siły zbrojnej.

VI. Obok tych praw, dających staroście możność powołania pod broń szlachty, a zawsze prawo dowództwa, o ile nie było króla, należały do starosty nadto jeszcze grody znajdujące się na obszarze jego dzielnicy, a stąd możność obrony kraju wobec nieprzyjaciela poza murami czy wałami tych zamków i zameczków. I ta kwestya nie występuje początkowo zbyt jasno. Musimy więc znów ją zbadać w czasach późniejszych, by następnie cofnąć się wstecz, do początków starostw.

O tej władzy starosty nad grodami — castra — dowiadujemy się nieco więcej również dopiero z kroniki Janka z Czarnkowa. Te liczne grody rozsiane są po całym obszarze Polski; bardzo wiele z nich właśnie nowo powstało lub przynajmniej zyskało lepsze obwarowania za czasów Kazimierza W., jak to szeroko opowiada kronika Janka<sup>4)</sup>, która wylicza szereg grodów, przez tego króla zbudowanych lub lepiej zaopatrzonych. Na czele tych grodów stoją „praefecti“. Ci to „praefecti“, rządzący nieliczną stałą załogą grodów, zależni są — jak widać z kroniki Janka — od starosty, i przez niego ustanawiani. Każdej chwili

<sup>1)</sup> Nie do wojewody, jak się to zwykle przyjmuje. Cod ep. II nr. 206 i appendix nr. 6, III. nr. 102.

<sup>2)</sup> Lites I. str. 190 i 234. <sup>3)</sup> Ibid. str. 316.

<sup>4)</sup> Mon. Pol. II. str. 625—627.

może też on ich usunąć; oni grody trzymają z jego woli i dla niego. Muszą mu być bezwzględnie posłuszni. W 1375 r. zajął Władysław Biały gród Złotoryę. Jej „praefectus“ był wówczas Krystyan ze Skrzypowa, widocznie bardzo niedołężny. Bojąc się o los Złotoryi, żądał ówczesny starosta wielkopolski Sędziwój, by mu oddał gród: *castrum... petiit sibi reddi*<sup>1)</sup>. A więc miał prawo żądać od takiego prefekta, by ustąpił. Kiedy w 1383 r. szło o wybór króla, Domarat, zwolennik margrabiego Zygmunta, groził, że wyda grody Sasom, Czechom i Kaszubom, że ich *ad castra... vellet invitare*<sup>2)</sup>. Widocznie więc grody w jego były rękach. Najciekawszy co do tej kwestyi jest ten ustęp<sup>3)</sup> kroniki Janka z Czarankowa, który opowiada o walce, prowadzonej przez znaczną część szlachty wielkopolskiej z wojewodą Wincentym na czele (r. 1383) przeciw staroście Domaratowi. Widzimy, iż starosta głównie tem jest silny, iż w jego rękach znajdują się grody, które obsadzał swoimi ludźmi. Jego przeciwnicy w tym też kierunku wyteżają swoje siły, by go wyprzeć z grodów, które oblegają — zwykle bez skutku. Tak uderzają najprzód na Pyzdry, następnie na grody: poznański i kaliski<sup>4)</sup>. Domarat oddał je swoim stronnikom: *commisit tenendum*. Wyraźnie też to stwierdzone, że ludzie Domarata zajmują gród kaliski: *homines Domarathi... tenebant [castrum] et viriliter defensabant*<sup>5)</sup>. Nakło i Kiełbowę również powierza swoim stronnikom<sup>6)</sup>. Tem się to tłumaczy, iż Janko mówi, że Domarat i jego partya pustoszyli kraj *de castris et fortaliciis* z Międzychodu, Międzyrzecza, Zbąszynia, Kiełbowy i t. d.<sup>7)</sup>.

A tak jest nie tylko w Wielkopolsce. Na Kujawach w rękach starosty Małochy jest — jak to również Janko wyraźnie stwierdza — gród brzeski, a prefektem grodu zięć Małochy<sup>8)</sup>. Toż w rewersach starostów dobrzyńskich z lat 1425 i 1429<sup>9)</sup>, o których niżej mówić będziemy, czytamy, że obejmują oni starostwo „*cum castris*“, a w r. 1429 wyraźnie nowy starosta zobowiązuje się lepiej ubezpieczyć gród — zapewne dobrzyński: *parkonis castrum vallare*. Równocześnie zaś wystawia drugi rewers<sup>10)</sup>, że zachowa dla króla: *civitates, oppida et castra*, a w szczególności gród Bobrowniki. Tak więc stwierdzić możemy, iż do starosty należały grody także i w tych innych dzielnicach, nie tylko w Wielkopolsce.

<sup>1)</sup> Mon. Pol. hist. t. II. str. 636; poprzednio jest prefektem Romlik. Ibid. str. 654.

<sup>2)</sup> Ibid. str. 725.    <sup>3)</sup> Ibid. str. 725 i n.    <sup>4)</sup> Ibid. str. 725—726.

<sup>5)</sup> Ibid. str. 726.    <sup>6)</sup> Ibid. str. 728, 734.    <sup>7)</sup> Ibid. str. 728, 732.

<sup>8)</sup> Ibid. str. 738.    <sup>9)</sup> Pol. II. nr. 374 i 381.    <sup>10)</sup> Pol. II. nr. 382.

Nie tu miejsce rozwozić się o grodach, o ich charakterze i t. d. Kwestyę tę musieliśmy tylko o tyle omówić, o ile łączy się ze sprawą atrybucyi starostów. Kilka też tylko słów jeszcze tu chcemy powiedzieć. Grodów takich jest wcale dużo. Wiele z nich to dawne grody kasztelańskie, jak: Poznań, Kalisz, Brześć, Kruszwica i t. d. Inne dopiero później powstały. Niektóre z nich, to drobne zameczki, w których załogę tworzy ledwie kilku ludzi. Ale te grody, to podstawa władania ziemią. Jeśli przychodzi do wojny z nieprzyjacielem obcym, czy też domowej, jak w 1383 roku, to toczy się ona o te grody. Kto je ma w ręku, ten jest panem prowincyi. Małe nawet grody dawały silną obronę, stanowiły doniosły punkt oparcia. Temu to właśnie, iż w ich rękach są grody, zawdzięczają starostowie to swoje wybitne stanowisko. Królowi musi o to chodzić, by mieć na starostwach ludzi takich, którzy będą bronili jego sprawy. Domarat, choć tak sobie naraził ludność Wielkopolski, miał grody i mógł się oprzeć partyi przeciwnej. Przecie on może grozić, że odda grody pretendentowi do tronu polskiego. A zdradzie Małochy, który wydał Ziemowitowi grody kujawskie, zawdzięczał tenże ksiązę, że opanował tę ziemię. Przecie nawet tak słabego ksiązątka, jak Władysława Białego, nie łatwo się było pozbyć, kiedy w jego ręce dostało się kilka drugorzędnych grodów. Dlatego żądają władcy od nowo ustanowionych starostów rewersów zaświadczających wyraźnie, że w ich imieniu i dla nich trzymają grody w pewnej dzielnicy. Dlatego to stanowią możni, zebrani na zjeździe w Radomsku w 1384 r.<sup>1)</sup>, że każdy starosta tenens unum vel plura castra in quibuscunque terris ma przyrzec szlachcie, że nikomu nie wyda tych grodów, i grożą zniszczeniem dóbr starosty, któryby takiego przyrzeczenia nie złożył.

Nie wiemy, jaką była polska nazwa na tych *praefecti castrorum*. Ale to wiemy, że oni zależeli tylko i wyłącznie od starosty, że byli jego sługami. W końcu XIV wieku przybierają oni nazwę burgrabiów. A nazwa ta w Wielkopolsce oznacza wogóle zastępcę starosty. Odróżniają się jedynie w XV w. burgrabii castrum od burgrabii terrestres, którzy byli tylko zastępcami starosty w sądach.

Cofnąć się musimy w tył. Z czasów Kazimierza W. bardzo niewiele wiemy o organizacyi tych grodów. Ledwie kilka drobnych szczegółów podają zeznania świadków w procesie z Krzyżakami z 1339 r. Atoli za to można je odnieść aż do czasów Łokietka, uzyskać w nich choć drobne oświetlenie tego ustroju już prawie w początkach istnienia starostów. Tyczą się te wzmianki Dobrzyńia. Paweł, starosta dobrzyński, mówi

---

<sup>1)</sup> Cod. ep. sec. XV, t. I. nr. 2.

o sobie, że on był starostą pro domino rege Wladislao in Dobrin et in tota terra Dobrinensi<sup>1)</sup>. Jaśniej to jeszcze wyraża jeden ze świadków: erat capitaneus... illius castris [i. e. Dobrinensis] pro domino rege Wladislao et sub eo illud acquisiverunt et occupaverunt<sup>2)</sup>. A najwyraźniej stwierdza to świadek Bogusław Łazanka<sup>3)</sup>: że Paweł gród ten tenebat et regebat nomine domini Wladislai, lecz że wreszcie przez Krzyżaków fuerunt fugati et eiecti de dicto castro. A więc starosta dobrzyński miał w swoich rękach gród dobrzyński, osobiście też go bronił od napadu. A podobny szczegół zeznaje Jan z Płonkowa z czasu napadu z 1331 r. Był starostą Kujaw, bronił grodu Włocławka, ale go z niego Krzyżacy wyparli<sup>4)</sup>. Mamy więc wyraźne świadectwo, że już wówczas, za rządów Łokietka, grody były oddane starostom, którzy byli powołani do ich władania i obrony w razie napadu. Szczegóły to drobne, ale jasne. Połączyć je też wypada z tem, co wyżej powiedzieliśmy. Tylko, że kiedy jeszcze w tym czasie grodów było niewiele, przybyło ich sporo zwłaszcza za Kazimierza W., a to zabezpieczało kraj, ale też i wzmagało znaczenie starosty.

Atoli nietylko król miał grody; nie wszystkie też grody królewskie znajdowały się w rękach starosty. Zwłaszcza z kroniki Janka z Czarnkowa<sup>5)</sup> widzimy, iż mają swoje „castra“ także i panowie świeccy i dostojnicy duchowni. Króla staraniem było tylko w stosunku do takich prywatnych grodów zapewnić sobie, iż w razie wojny i te grody będą mogły jemu lub jego staroście służyć za obronę, względnie jako podstawa wojennych działań. Kiedy w 1365 r.<sup>6)</sup> panowie von Osten, mający w swoich rękach dwa grody, Drzeń (Drezdenko) i Santok, poddali się Polsce, wyraźnie przyjęli na siebie zobowiązanie, że otworzą te grody dla ludzi króla, na jego rozkaz lub starosty. Toż podobnie później hrabia Andrzej i Mikołaj z Ptaszkowa przyrzekają w 1386 r.<sup>7)</sup> królowi otworzyć jemu lub jego staroście bramy swego „fortalicium“, które mieli w Ptaszkowie. A zapewne było więcej takich umów, przez które król zapewniał sobie możność korzystania z tych grodów i gródków prywatnych.

<sup>1)</sup> Lites I. str. 179.    <sup>2)</sup> Ibid. str. 213.

<sup>3)</sup> Ibid. str. 256 (por. także str. 387).

<sup>4)</sup> Ibid. str. 234.    <sup>5)</sup> passim.

<sup>6)</sup> Wp. III. nr. 1545: eciam ad nostra castra intromittere gentem suam volumus et spondemus pro expugnacione civitatum et terrarum sub hostibus degencium, quociens et quando sibi et suo capitaneo videbitur expedire.

<sup>7)</sup> Wp. III. nr. 1846: item dictum fortalitiu nostrum Ptascono contra inimicos regales ipsi domino nostro regi aut suo capitaneo, tunc in Polonia existenti, aperire ipsumque intromittere ad illud absque fraude et dolo [spondemus].

Nie obchodzi nas jednak tu bliżej ta kwestya. Ważniejsze to, iż starosta nie musiał mieć wszystkich grodów króla w swej dzielnicy. Król mógł takie grody dawać także i innym osobom. Z czasem dzieje się to coraz częściej. Ale już tak być musiało za rządów Kazimierza, choć o tem nie dokładniej nie wiemy. Stwierdza to bowiem bardzo jasno przywilej koszycki z 1374 r.<sup>1)</sup> Król wyraźnie zobowiązuje się, że nie odda żadnego grodu jakiemu księciu lub komukolwiek z rodu książęcego: nullum castrum seu fortalitium dicti regni Polonie alicui duci vel principi aut descendentibus de genere ducali regendum et tenendum committemus. Nadto wylicza cały szereg grodów ważniejszych, co do których przyrzeka, że nikomu ich nie nada, nisi terrigenis seu capitaneis in eodem regno consistentibus; inne może oddać także i obcym. A określa takich posiadaczy grodów jako; burgraviis seu rectores castrorum. Nie wchodzimy w polityczną stronę tych przepisów. Widoczna atoli z nich, iż grody mogą mieć w swoich rękach nie tylko starostowie: capitanei, lecz także terrigenae, lub nawet obcy: hospites. Znając praktykę naszych przywilejów, oraz zważając na sposób wyrażenia się tego aktu, musimy wnosić, iż tak się już dawniej działo, że nie było to zapobieżeniem jakiejś nowej, nieznannej praktyce, lecz tylko ograniczeniem, unormowaniem tych praw i zwyczajów, które już poprzednio istniały.

Z czasów nieco późniejszych, z okresu rządów Ludwika, a następnie Jagiełły, da się też łatwo stwierdzić, iż królowie nieraz oddawali swoje grody w ręce pewnych osób, a nie starostów. Tak Ludwik nadał castrum Białaczów biskupowi Dobrogostowi i trzem braciom: Niemierzy, Janowi i Abrahamowi z Nowogodworu<sup>2)</sup>. Jadwiga następnie w zamian za Białaczów dała im Kościan, a nadto jeszcze castrum Międzyrzecze<sup>3)</sup> (r. 1385). Później dostali także castrum Inowłódz, zamienione następnie przez Jagiełłę (r. 1393) na dwa inne castra: Zbąszyń i Kiełbowę<sup>4)</sup>. Zbąszyń dzierżyli poprzednio dwaj bracia: Marcin i Mikołaj z Baruchowa<sup>5)</sup>. Przemęt, także gród, trzymał za Jagiełły przez czas pewien wojewoda poznański Bartosz z Wissenburga, a następnie (1395 r.) dostało go na prośbę starosty pięciu braci z Gryżyny<sup>6)</sup> Warcisławowi szczecińskiemu oddał Jagiełło w 1393 r.<sup>7)</sup> Nakło z zastrzeżeniem, że na rozkaz króla ma je wydać bądź jemu, bądź staroście lub któremu z wojewodów wielkopolskich.

Z tych kilku wypadków najważniejsze jest dla nas oddanie w r.

1) Wp. III. nr. 1709. 2) Wp. III. nr. 1840. 3) Ibid.

4) Wp. III. nr. 1929. 5) Wp. III. nr. 1878.

6) Wp. III. nr. 1937. 7) Wp. III. nr. 1934.

1385 biskupowi Dobrogostowi i braciom z Nowogodworu, Kościana. Czy w Kościanie był gród? Dokument mówi tylko o civitas. Kościan widocznie dostał się wskutek jakiejś umowy między biskupem a braćmi z Nowogodworu w ręce pierwszego. Władą on tu przez czas dłuższy. W dok. z 31 marca 1387 r.<sup>1)</sup> datowanym z Kościana występuje Tomisław, kasztelan żoński, jako burgrabia kościański z ramienia biskupa: burgrabius tunc temporis Costanensis necnon procurator tunc temporis domini et domini Dobrogosti... episcopi Posnaniensis. Toż burgrabią kościańskim zwie on się jeszcze w dok. z 1393 r.<sup>2)</sup> Co więcej w dokumencie bez daty<sup>3)</sup> widocznie jednak pochodzącym z tej epoki, nosi szumniejszą nazwę starosty: capitaneus per... Dobrogostium episcopum Posnaniensem in Costan constitutus. A więc taki dzierżyciel grodu, i to z woli nie wprost króla, lecz pośrednio biskupa, zwie się starostą! A kto wie, czy wogóle w jego rękach był gród? Nietylko bowiem dok. z 1385 r. mówi tylko o „civitas“, ale równocześnie z Tomisławem pojawia się w 1386 r. Bartosz z Wissenburga jako tutor Costensis et Posnaniensis<sup>4)</sup>. Już zaś kilkakrotnie poprzednio przytoczyliśmy na to dowody, że starosta używał niekiedy tego właśnie tytułu tutora. Może więc gród kościański został w rękach króla, który go nadał Bartoszowi? W tym czasie jeszcze widoczna jest chwiejność w używaniu tytułów, jak praefectus, burgrabius, capitaneus, tutor, jeszcze nie określono ich bliżej, nie ustalono. Zdaje się nawet, że Janko z Czarnkowa określający burgrabiów jako praefecti przecież nazwał raz starostę łączyckiego prefektem Łęczycy<sup>5)</sup>.

Za takich to właśnie tutorów, dzierżycieli grodów poszczególnych z woli króla, uważać musimy także dwóch starostów międzyrzeckich: Domarata<sup>6)</sup> (1384 roku) i Alberta<sup>7)</sup> (1390 roku). Takie zapewne stanowisko ma także i wspomniany u Janka z Czarnkowa starosta kołski<sup>8)</sup> (capitaneus in Colo), Krystyn z Kozichgłów (1383 r.) Takim jest pewnie i Sławiec, prefekt grodu Kruszwicy z ramienia księcia Ziemo-wita<sup>9)</sup> (1383 r.). A możemy się cofnąć jeszcze dalej wstecz; w roku

<sup>1)</sup> Wp. III. nr. 1860.    <sup>2)</sup> Wp. III. nr. 1939.    <sup>3)</sup> Wp. III. nr. 1861.

<sup>4)</sup> W dok. z 13 paźdz. 1387 r. Wp. III. nr. 1866.

<sup>5)</sup> Janko, Mon. Pol. II. str. 699, i ustęp o starostach łączyckich.

<sup>6)</sup> Wp. III. nr. 1817.    <sup>7)</sup> Wp. III. nr. 1891.    <sup>8)</sup> Mon. Pol. II. str. 747.

<sup>9)</sup> Ibid. str. 742. Co do dwóch kwestya wątpliwa. U Janka występuje pod r. 1383 (str. 746—747) Tomisław Wyszota prefekt poniecki, a w dok. z r. 1359, Wp. III. nr. 2051 Przecław z Gołuchowa burgrabia kościański. Może i to są osobni starostowie grodów, zwłaszcza należy to przypuszczać co do ostatniego, który ma za wysoką godność (kasztelan poznański) na zwykłego burgrabiego.



1358<sup>1)</sup> spotykamy starostę zbąszyńskiego Miłodzieja (Myloscey capitaneus in Beneyn). A poprzednio, jeszcze w Łokietkowych czasach w r. 1329<sup>2)</sup>, występują dwaj capitanei zbąszyńscy: Henryk Niemiec i Wacław, a obok nich Marcin, prefekt tegoż grodu. Byliby to więc najdawniejsi „starostowie“ tego typu, t. j. dzierżyciele grodów królewskich, bez innych praw właściwych starostów.

Tak więc starosta nie miał wszystkich grodów swej prowincyi. Obok niego niektóre grody znajdują się z woli króla w rękach innych osób. Ci dzierżyciele grodów jeszcze nie mają określonej nazwy, jeszcze tu panuje chwiejność. W XV w. ustaliła się i dla nich nazwa starostów. Później zwano ich niegrodowymi, tenutaryuszami. Geneza ich więc sięga aż tych czasów. Ale wtedy jeszcze w ich rękach obok kawałka dóbr królewskich — o czem niżej mówić będziemy — znajduje się jeszcze z zasady gród, którego mają bronić. I to usprawiedliwia ich nazwy: tutor castrī, praefectus castrī, a nawet capitaneus. Prócz jednak takich grodów, oddanych przez króla specjalnie w ręce pewnych osób, wszystkie inne podlegały staroście dzielnicy.

VII. Przedstawione poprzednio atrybucye starostów prawie że wyczerpują zakres ich praw i obowiązków, mających prawnopubliczny charakter. Obok bowiem sądownictwa i obrony kraju, w ich rękach znajduje się wprawdzie jeszcze zarząd kraju, choć ma w tych czasach jeszcze bardzo ciasno zakreślone granice. Uwydatnia się to prawo starostów, w ich tytułach; zwą ich nieraz: gubernatores, tutores, rectores. W XIV wieku objawia się ono głównie w ściąganiu podatków. Wiadać to zwłaszcza z kroniki Janka z Czarnkowa. Tak w 1378 r. przez starostów król przesyła listy do biskupów, żądając od nich, by złożyli poradne, grożąc zarazem, że inaczej starostowie wybiorą podatek wbrew ich woli. Biskupi zaś proszą Opoleczyka, jako zastępcę króla, by od tego powstrzymał starostów<sup>3)</sup>. Toż w 1381 r.<sup>4)</sup> żąda starosta wielkopolski złożenia podatku przez duchownych, stosując się do polecenia władcy. Kiedy zaś w 1383 r.<sup>5)</sup> Wielkopoleanie występują przeciw swemu staroście Domaratowi, zakazują również oddawania mu podatków. A podobnie jak co do podatków, starostowie wogóle obowiązani są do do wypełniania rozkazów króla. Król może ich nawet wezwać — jak Ludwik w 1382 r.<sup>6)</sup> — do oddania całego kraju w ręce tego, kogo naznaczy. A nietylko muszą stosować się do rozkazów, które wprost monarcha do nich wysyła. Ich obowiązkiem przestrzegać, by szanowano zarządzenia króla także w stosunku do osób prywatnych, by wszelkie

1) Wp. II. nr. 1185. 2) Wp. II. nr. 1100.

3) Mon. Pol. II. str. 681—682.

4) Ibid. II. str. 701. 5) Ibid. II. str. 725. 6) Mon. Pol. II. str. 720.

przywileje króla, tak hojnie rozdawane, miały moc prawną. Nieraz wyraźnie nawet król nakazuje to staroście, jak n. p. w 1370 r. król Ludwik staroście wielkopolskiemu, by szanował przywileje i swobody Kalisza, oraz by przestrzegał ich szanowania przez innych<sup>1)</sup>. Ale nawet i bez takiego nakazu było to ich obowiązkiem, wypływało z istoty ich urzędu – z zarządu krajem. Jako jeden też z głównych zarzutów przeciw starostom króla Ludwika podnosi Janko z Czarnkowa, że nie dbali o to, by stosowano w praktyce przywileje, nadane przez monarchę<sup>2)</sup>.

By ująć ten zakres władzy starostów, trzeba mu przeciwstawić te atrybucye, które należały tylko i wyłącznie do króla. Nie mamy na myśli oczywiście działalności politycznej. Tę w pełni ma tylko monarcha. Ale i w zakresie, który można liczyć do zarządu kraju, jest obszerna dziedzina wyłącznie zastrzeżona dla króla. Mimo jej obszaru nie trudno określić tę dziedzinę, jeśli się ujmie ogólne jej znamiona. Jestto dziedzina przywileju. Przywilej stanowi wówczas jeden ze sposobów działalności państwa. W formie przywileju spełnia król szereg tych zadań, które ciążyą na państwie. Bez przywileju nie można sobie wyobrazić ówczesnego organizmu państwowego i jego życia. To, co dziś należy do zwykłych zarządzeń administracyi, w wiekach średnich często nie miało innej dla siebie formy, jak tylko przywilej. A przywilej może nadać, o ile chodzi o sferę działalności państwa, tylko i wyłącznie monarcha. Dziś jestto już obce dla nas pojęcie. Nie tak było wówczas. Niema i nie było żadnej ustawy, żadnych zarządzeń, któreby zastrzegały te atrybucye dla władcy, odbierały je starostom. Społeczeństwo jednak ówczesne czuło, co do kogo należy, wiedziało, że przywileju nie może dawać starosta. Stąd choć ich władzy nie określano ściśle, przecież granicy tej nigdy nie przekroczone, ani razu. W formie przywileju król nadaje różne prawa osobom prywatnym, zwalnia od ciężarów na rzecz państwa, od danin i opłat, od sądownictwa pewnych sądów, od zależności od pewnych urzędów, wyjmuje z pod obowiązujących ogólnie regul. Z tej to przyczyny tylko i wyłącznie król daje prawo lokacyi wsi czy miast, prawo cła czy myta i t. d. Nie naszą rzeczą rozbierać tu dokładnie tę kwestyę, wszystkie jej przypadki. Gdzie szło o trwałe ograniczenie praw państwa i jego organów, o stworzenie specjalnych praw dla jednostek, to pole działalności króla. Przez granice władzy króla określoną jest działalność starosty. On takich uprawnień nadawać nie może. On tylko w tych granicach wykonywa zarząd kraju, ma sam przestrzegać przywileju i zmuszać innych do tego.

<sup>1)</sup> Wp. III. nr. 1643.    <sup>2)</sup> Mon. Pol. II. str. 720.

Ta gałąź działalności starostów — zarząd dzielnic — jak to wynika z istoty rozwoju działalności państwa, nie była i nie mogła być stale ściśle określoną. Jest jeszcze w XIV wieku dość nierozwiniętą. Im więcej państwo zaczyna spełniać zadań, tem szerzej rozwija się także i ta strona ich urzędu. Jeśli w biegu czasu inne zadania starosty zostały ujęte w ściśle granice, a wiele ich przejęły inne władze, w zarządzie zachował on nadal swoje znaczenie i rozszerzył je nawet później, choć nigdy tak daleko, jak w państwach zachodnio-europejskich odpowiednie mu władze, a to z powodu ogólnych warunków rozwoju, który w Polsce nie dozwolił na taki jak gdzieindziej rozrost atrybucy państwa.

VIII. Jako środek do przeprowadzenia przekazanych staroście zadań służy prawo egzekucyi. Starosta ma prawo ciężyc nieposłusznych i to nawet bez przewodu sądowego. Stwierdza to wyraźnie konfederacya z 1352 r.<sup>1)</sup>, która właśnie zwraca się przeciw temu ciężeniu pozasądowemu. Może też zająć dobra winnego, jak np. zajął starosta wielkopolski dobra Przybysława w 1381 r.<sup>2)</sup> „pro excessibus“. O zwolennikach Władysława Białego po jego wyparciu z kraju mówi Janko, że byli *capti ob hoc et exactionati per capitaneos*<sup>3)</sup>. Według statutów Kazimierza W. bannitę schwytanego staroście należało wydać<sup>4)</sup>. Starosta, który rządzi krajem w imieniu króla, musiał mieć te prawa, by mógł przeprowadzać zarządzenia władcy i swoje, bo łączą się one ściśle z władzą, stanowią jej podstawę. W tej ich szerokiej władzy, złączonej z równie szerokiem prawem egzekucyi ich zarządzeń, tkwi powaga i znaczenie tego urzędu.

### III.

#### Stanowisko gospodarcze starostów w tych dzielnicach.

Przedstawiliśmy w poprzednim rozdziale atrybucy prawnopubliczne starostów w tych dzielnicach Polski. Obok tych atoli funkcyi mieli oni jeszcze inne, bardzo doniosłe, natury prawnoprywatnej: gospodarcze, które ich urzędowi nadają odrębną cechę. Choć nie wynikły z istoty rzeczy, nie łączyły się z zakresem działalności starostów od początku, to przecież już w ciągu tego okresu tak się z nim zrosły,

<sup>1)</sup> Wp. III. nr. 1313.    <sup>2)</sup> Wp. III. nr. 1793.

<sup>3)</sup> Mon. Pol. II. str. 660—661.    <sup>4)</sup> Hube str. XLIX. art. XXXIII.

że je odtąd trzeba uważać za integralną część tego urzędu i to część nadzwyczaj doniosłą.

I. By zrozumieć to gospodarze stanowisko starostów w tych dzielnicach Polski, musimy wziąć za podstawę kilka wiadomości późniejszych, ale za to jasnych, by przy ich pomocy dopiero cofnąć się w głąb dziejów dla zbadania, o ile da się stwierdzić także dla pierwszej połowy XIV wieku przestrzeganie tych samych zasad w określeniu stanowiska starostów do majątku monarchy.

Pierwszą z wiadomości, ważnych dla tej kwestyi, przynosi kronika Janka z Czarnkowa<sup>1)</sup>. Pod r. 1377 mówi on o zmianach starostów, które przeprowadziła królowa Elżbieta, władająca w Polsce w imieniu Ludwika. Nowego starostę dostały także Kujawy (t. j. ich część brzeska), a to Pietrasza Małochę z Małochowa. Janko wyraża się, iż mu królowa: *exposuit terram Cuiaviensem... pro duobus milibus marcarum singulis annis ad thesaurum regium solvendis*. Poprzednio — ciągle według Janka — dzierżyli tę ziemię przez trzy lata dwaj Bartosze, wuj i siostrzeniec, „*solum octingentas marcas ad thesaurum regium praesentantes*“.

Ciekawy ten ustęp stwierdza więc, iż starostowie kujawscy otrzymywali swój urząd w zamian za zobowiązania do płacenia na rzecz skarbu króla pewnej rocznej kwoty. Bartosze płacą po 800 grzywien rocznie, Małocha aż 2000 grzywien.

Nie poucza nas Janko, z jakiego powodu starostowie zobowiązani są do płacenia tych kwot. Przecież urząd starosty nakładał na tego, co go dzierżył, cały szereg obowiązków, które wymagały znacznych wydatków. Przecież niepodobna przypuścić, by takie sumy płacono za zaszczyt zostania starostą. Wyjaśniają to nam dwa inne ciekawe akta, dotyczące się tej kwestyi, choć odnoszące się do innej ziemi. Pochodzą one wprawdzie z okresu nieco późniejszego. Śmiało jednak tu je możemy zużytkować, gdyż widocznie przynajmniej co do istoty rzeczy odpowiadają także i temu okresowi.

Są to dwa rewersy, wystawione pierwszy przez Jakóba z Baranowa dnia 15 listopada 1425 r.<sup>2)</sup>, drugi przez Jana ze Szczokocin, kasztelana lubelskiego, dnia 2 grudnia 1429 r.<sup>3)</sup>, oba z powodu obejmowania urzędu starosty dobrzyńskiego. Oba te rewersy są zupełnie ze sobą zgodne; widoczna, że praktyka kancelaryi królewskiej wyrobiła tu już w tym czasie ściśle formy, stale używane.

<sup>1)</sup> Mon. Pol. hist. II. str. 677.

<sup>2)</sup> Pol. II. nr. 374, por. Mp. IV nr. 1225.

<sup>3)</sup> Pol. II. nr. 381 i Mp. IV nr. 1247.

W rewersie takim nowo mianowany starosta dobrzyński:

1) stwierdza, że objął „ad tenendum et gubernandum“ starostwo „cum omnibus civitatibus, oppidis, castris, villis ac aliis bonis ad ipsum spectantibus“;

2) zobowiązuje się płacić rocznie królowi 400 grzywien, chyba iżby w ziemi dobrzyńskiej toczyła się wojna lub ją napadł nieprzyjaciel, oraz ponosić na rzecz króla stacye w tym zakresie, co inni starostowie.

A więc w pojęciu urzędu starosty odróżnić należy dwie odrębne kwestye. Starosta, to urzędnik królewski, który ma w jego imieniu dzierżyć dzielnicę: „tenere et gubernare“. To jego stanowisko prawnopañstwowe. Z mocy tego swego prawa i obowiązku wykonywa on funkcyje sądowe, wojskowe itd.; słowem ogarnia to cały ten obraz działalności starosty, który już poprzednio omówiliśmy. Obok atoli tych swoich funkcyi przedstawia on się jako tenutaryusz dóbr królewskich. Dostaje od króla: „civitates, oppida, castra, villae et alia bona“. Oczywiście ściągą dochody z tych miast i wsi na swoją korzyść, a w zamian za to zobowiązuje się płacić do skarbu pewną sumę pieniędzy rocznie. Z tego punktu widzenia przedstawia się kwestya nadania starostwa jako stosunek prawnoprywatny, natury czysto majątkowej, jako umowa, zawierana między królem-właścicielem majątku, a osobą drugą, która ten majątek wydzierżawia. Stanowisko prawnopañstwowe łączy się więc tu z kwestyą ściśle prawnoprywatną, dzierżawy dóbr królewskich. Ta kwestya występuje tu nawet na plan pierwszy. Nadanie praw publicznych przedstawia się jakby dodatek do tej umowy. I to jest właśnie ciekawą cechą tej instytucyi prawnej, to połączenie pierwiastków publicznych i prawnoprywatnych. To nadaje temu urzędowi specyjalną odrębną cechę.

Nadanie starości dochodów z miast i wsi nie miaoby jeszcze samo przez się doniosłości tej wagi, by kwestyi tej przypisywać aż zasadnicze znaczenie dla ukształtowania się ustroju starościńskiego, jak to wyżej zrobiliśmy. Ta charakterystyczna cecha prawnoprywatnego stosunku starosty do króla tkwi nie w fakcie uposażenia go ziemią, lecz w jakości tego uposażenia. Urzędnicy i dostojnicy polscy z reguły mieli uposażenie swoje w ziemi, w dochodach z osad i źrebiów, a niekiedy także w dochodach płynnych z ceł lub żup. Nie więc dziwnego, że także starosta dostawał jako swoje uposażenie miasta (a raczej pewne dochody z miast, idące na rzecz króla), oraz wsie. Przecież musiał on spełniać liczne funkcyje publiczne, co wymagało znacznego kosztu. Ale specyjalną cechę nadaje uposażeniu starosty fakt, że ono jest tak wielkie. Przecie pierwszy dostojnik polski i może najbogaciej wyposażony

żony, krakowski kasztelan, ma jednak tylko kilka wsi i trochę dochodów płynnych! Żaden też urzędnik nie płaci nie księciu. A starosta — dobrzyński i kujawski — mimo, iż tyle musi pokryć wydatków z dochodów uposażenia, jeszcze daje królowi czynsz tak wysoki, dochodzący na Kujawach aż 2000 grzywien. Na pierwszy rzut oka zdaje się wprawdzie, że to przecież tylko kwalitatywna różnica; przy wglądnięciu jednak w istotę tych stosunków innego nabiera się przekonania. Czemuż tu nie zrobiono tak, jak co do innych urzędów; czemu staroście nie wyznaczono tylko takiego uposażenia, któreby odpowiadało potrzebom tego urzędu? Czemu staroście nadano takie uposażenie że on jeszcze płacić musi, i to takie duże sumy, na rzecz księcia?

Gdyby się były zachowały wykazy dóbr króla w każdej dzielnicy i wykazy tych dóbr, które oddawał staroście, łatwo w nich znalazłibyśmy odpowiedź na te pytania. Ale takich wykazów nie ma i zapewne wcale nigdy nie było. Inną więc drogą musimy dojść do tego, by wyjaśnić charakter tego uposażenia.

Przychodzą tu z pomocą w wyjaśnieniu tej kwestyi wiadomości o dochodach, które przynosiły władcy te ziemie. Wprawdzie nie są to dokładne dane, i z takiego materiału tylko ostrożnie można wyciągać wnioski. Atoli jestto jedyny sposób, by rozjaśnić to pytanie. Taki materiał znajdujemy w aktach wielkiego procesu warszawskiego z 1339 r., który się toczył wobec delegatów papieskich między królem polskim i Zakonem.

Król polski żąda w tym procesie w skardze także wynagrodzenia za zajęte przez Krzyżaków ziemie; kujawską i dobrzyńską; a to za Kujawy 15.000 grzywien, za Dobrzyn 7500 grzywien<sup>1)</sup>. Większą też część świadków pytają sędziowie i o to, czy szkoda rzeczywiście jest tak wielką. Nasuwa się więc pytanie, co mają wynagrodzić te sumy? W jaki je obliczono sposób? Z zeznań świadków widoczna, iż nie chodzi tu o zwrot tych szkód, które wojna wyrządziła, widoczna też, że te cyfry nie są dowolnie postawione. Te kwoty, 15.000 co do Kujaw, a 7500 co do Dobrzynia, mają wynagrodzić królowi, co stracił przez to, iż przez lat kilka nie miał w swoich rękach tych ziem, (Kujaw przez lat 8, Dobrzynia przez lat 10), że więc nie mógł przez ten czas pobierać z nich dochodu. Wyraźnie to wynika z kilku zeznań świadków, ze sposobu, w jaki obliczają straty króla, to jego „lucrum cessans“. Tak świadek Wojciech, syn Tadeusza, zeznaje<sup>2)</sup>, że straty monarchy w Dobrzyniu były nawet większe, bo ziemia jest dobra

<sup>1)</sup> Lites t. I. str. 96 (skarga ustęp XI i XV).

<sup>2)</sup> Lites str. 207.

i liczne ma dobre dochody: *redditus proventus, et tributa*, których wartość rocznie wynosiła tysiąc grzywien. Podobnie inni świadkowie mówią o rocznych dochodach z ziemi, choć różną podają ich wysokość. Janz Kisieleva twierdzi<sup>1)</sup>, że ksiązę Włodko ściągał z Dobrzynia rocznie przeszło 800 grzywien. Urban zaś, podczaszy łączyski, podaje<sup>2)</sup> dochód z Dobrzynia za czasów tego księcia na 600 grzywien i powołuje się na to, że tak Włodko sam wobec niego określił jego wysokość. Jeśli przyjmiemy za podstawę *petitum* skargi króla: 7500 grzywien, i rozdzielimy tę kwotę na lat 10, przez które Zakon trzymał Dobrzyn, to otrzymamy jako roczny dochód z tej ziemi 750 grzywien. A priori możemy przypuścić, że ta suma — przedstawiająca żądanie skargi — jest co najmniej bardzo wysoka, jeśli nawet trochę nie przesadzona. Suma 600 grzywien, którą podaje Urban z powołaniem się na to, iż taką podał Władysław, wydaje się w porównaniu do tych zeznań jako wcale nie przesadzona.

Korzystając z tych danych, dotyczących się Dobrzynia, możemy zużytkować także i tę kwotę, której żądał król jako „*lucrum cessans*“ za Kujawy. Wynosiła ona 15.000 grzywien. A że Kujawy Krzyżacy trzymali przez lat przeszło ośm, więc król widocznie obliczał dochód z Kujaw na niecałe dwa tysiące grzywien rocznie. Jedyłą korekturą może tu być zeznanie świadka Jana z Płonkowa<sup>3)</sup>, który zeznaje, że przed zajęciem Kujaw ofiarował królowi de *districtu Wladislaviensi* 1000 grzywien rocznie, lecz król się na to nie chciał zgodzić. Szło tu tylko o część Kujaw. Wnosić więc możemy śmiało, iż z Kujaw mógł król mieć już przynajmniej 1500 grzywien rocznie, a może i więcej.

Oznaczyliśmy w ten sposób w przybliżeniu wartość rocznego dochodu dla skarbu z tych dwóch dzielnic. Porównać z temi cyframi wypada te, które poprzednio podaliśmy jako przedstawiające roczny czynsz starostw tych dzielnic. Sumy te niższe są oczywiście od ogólnego dochodu z tych ziem. Ale też przecie dochód z Kujaw czy Dobrzynia stanowiły nietylko daniny i opłaty, ściągane z wsi i miast. Nie miały wprawdzie te dzielnice takich źródeł dochodu, jak żupy lub kopalnie. Obok jednak majątku władcy w ziemi, pobierał on tu jeden ważny, bardzo wydatny dochód: cła. Przez Kujawy szła może najważniejsza z dróg handlowych, które przecinały Polskę, droga toruńsko-krakowska. Cały szereg był tu stacyi celnych, a zwłaszcza wielka stacya: Brześć kujawski. Druga znów ważna droga szła przez Dobrzyn do Mazowsza. Z zeznań świadków w procesie z 1339 r. dowiadujemy się, że Krzyżacy z cła kujawskiego w ciągu jednego roku

1) *Ibid.* str. 203.    2) *Ibid.* str. 198.

3) *Ibid.* str. 234.

dostali 17 cetnarów grzywien<sup>1)</sup>. Jestto widocznie dokładna wiadomość; dowiadujemy się jej z ust wybitnych świadków: Andrzeja, starosty, i Jarosława, kasztelana poznańskiego. Inny świadek jeszcze wyżej ceni dochód króla z tego źródła. Cło kujawskie miało przynosić rocznie około 4000 grzywien<sup>2)</sup>. Napewno suma to bardzo przesadzona, daje nam jednak podstawę do twierdzenia, iż dochód ten był rzeczywiście bardzo wydatny.

Jeśli więc zwrócimy uwagę, że w określeniach wysokości dochodu, jaki przynosiły te dzielnice Polski, mieścił się także i dochód z wydatnych cel, to cyfry czynszów, płaconych z Kujaw i Dobrzynia przez starostów, którzy cel nie mieli w swoich rękach, okażą się w porównaniu do tych cyfr, jako bardzo wysokie. Oczywiście nie może tu być mowy o ścisłym porównaniu cyfr. Oddziela je przecież znaczny okres czasu. Przytem i wysokość czynszów, płaconych przez starostów, jest bardzo względna; przecież na Kujawach podnosi się przy zmianie starosty odrazu z 800 na 2000 grzywien. Przez ten czas, który oddziela od siebie wiadomości źródłowe o dochodach z tych dzielnic i o czynszach starostów wzrosła zapewne wartość ziemi i jej dochód. Z drugiej zaś strony ilość dóbr królewskich zmniejszyła się przez darowizny i zastawy. To wszystko sprawia, że cyfr tych można używać tylko z wielką ostrożnością, bardzo względnie. Nie przeceniamy też ich znaczenia. Ale zawsze przynajmniej taki wniosek zdaje się nam bardzo bezpieczny, iż wysokość czynszu płaconego przez starostę, a wysokość dochodu królewskiego z tych dzielnic, jeśli się od niego potrąci cła, t. j. dochodu z samych dóbr — nie bardzo odbiegają od siebie. A o to tylko nam chodzi. Tyle stwierdzić wystarcza dla obchodzącej nas kwestyi. Do jednego prowadzi to wyniku. Dobra, których zarząd dostaje się w ręce starosty Kujaw czy Dobrzynia w zamian za opłatę czynszu — to nie jakiś większy lub mniejszy kompleks dóbr króla. Dochód z tych dóbr, wyrażający się — w swej minimalnej granicy — w sumie dzierżawnego czynszu płaconego przez starostę, jest tak wysoki, iż tylko w jeden można go wytłomaczyć sposób. Nie jestto dochód z jakiejś części dóbr królewskich w tej dzielnicy, wydzielonych jako uposażenie dla starosty, ale dochód z wszystkich dóbr królewskich dzielnicy. Starosta dostawał wszystkie dobra, jakie do króla należały na Kujawach czy w Dobrzyniu, a bezwątpienia tak samo i w innych dzielnicach, gdzie byli starostowie. Obejmował on je w imieniu króla, jako jego zastępca w sprawach gospodarczych. Tylko w ten sposób możemy sobie wy-

1) Lites I. str. 328 i 330. 2) Ibid. I. str. 279.



tłumaczyć, że takie rozległe było uposażenie starosty, że co do swej formy różniło się tak znacznie od uposażenia innych urzędników, którzy również mieli wyznaczone udziały w ziemi. Ci inni urzędnicy dostawali czy to ziemię, czy to dochody płynne tylko dla siebie. Nie byli obowiązani zdawać z tego rachunków władcy. Co pobierali z tego tytułu, to szło dla nich, do ich wyłącznego rozporządzenia. Inaczej ze starostą. On także miał w dochodach z dóbr znaleźć uposażenie dla siebie, oraz pokrycie tych wydatków, wcale znacznych, które pociągało za sobą sprawowanie władzy starościńskiej. Ale że dostawał nietylko jakiś dział, na to potrzebny, lecz wogóle wszystkie dobra królewskie, które znajdowały się w takiej dzielnicy, więc też musiał oddawać królowi część tego dochodu, o ile on przewyższał tę sumę, którą trzeba było wyznaczyć jako uposażenie starosty. W tych przypadkach, które wyżej zaznaczyliśmy, następowało to w formie ugody co do kwoty, którą rocznie miał płacić na rzecz króla. Dla króla szła ściśle określona kwota. Reszta zostawała dla starosty. Z tej reszty pokrywał on ciężary swego urzędu, w tej reszcie mieściło się także i jego wyposażenie. Od zdolności gospodarczych starosty zależało, jak będzie rządził dobrami króla, do jakiej kwoty dojdzie ten jego udział w dochodach.

II. Rezultat dotychczasowego badania, który zresztą poparcie znajdzie jeszcze w dalszych wywodach, stanowi stwierdzenie tego faktu, że starosta obejmował prócz funkcji publicznych w swej dzielnicy także zarząd majątków królewskich, i to wszystkich, jakie tamże się znajdowały. W tych przypadkach, jakie tu poznaliśmy z dzielnicy kujawskiej i dobrzyńskiej, działo się to w ten sposób, iż król oddawał starości zarząd tych dóbr w zamian za zobowiązanie do świadczenia pewnej kwoty rocznie na rzecz skarbu państwa. Nie chcemy i nie możemy atoli twierdzić, by taka forma była zawsze i stale w użyciu odnośnie do nadawania starostom dóbr królewskich. Wprawdzie lepiej tylko o takich wiemy wypadkach, ale wiadomości nasze o tej gospodarce działalności starostów są tak skąpe, tak nieliczne, iż niepodobna nam na ich podstawie twierdzić, iż tylko w taki sposób rozwiązywano tę kwestję. Pewnego wyjaśnienia możemy szukać w formach gospodarki ówczesnego państwa, dokładniej znanych, o ile mają zastosowanie do innych działów skarbowości. W szczególności lepiej znamy sposób gospodarki odnośnie do cel i do kopalni (specjalnie co do żup). Otóż dwie tu były w użyciu formy ciągnięcia dochodów z tych źródeł. Jedną jest dzierżawa. Pobór dochodów n. p. z cła jakiegoś lub z żup przechodził w ręce osoby prywatnej w zamian za pewne świadczenia roczne. Obok dzierżawy, która stanowi bardzo prostą i dla skarbu pań-

stwa bardzo wygodną, choć drogą i wówczas, formę poboru dochodów, pojawia się jeszcze druga forma: jestto oddanie poboru dochodów ad fideles manus. Ten, który miał pobierać na rzecz króla pewien dochód, musiał prowadzić dokładne rachunki, a następnie wobec króla wyliczyć się z tego, co pobrał, wykazać, jaki był dochód, oraz jakie ponosił wydatki, i resztę wypłacić — nie wchodzimy w to, w jakiej formie — do skarbu monarchy. Otóż jestto rzeczą bardzo możliwą, sądzę, że prawie pewną, iż ten system miał od początku zastosowanie także odnośnie do starostw, choć na to brak wyraźnych przykładów. Król oddawał staroście zarząd wszystkich swoich dóbr w pewnej dzielnicy. Starosta musiał się następnie wyrachować z dochodu. Jakąś część zatrzymywał dla siebie, zapewne na mocy już poprzedniej ugody, jako swoje uposażenie, ale resztę musiał wypłacić królowi. Później była to forma często używana<sup>1)</sup>. Nie lubią jej jednak finanse ówczesne, gdyż choć pozornie lepsza, naprawdę gorsze dawała wyniki. Mimo to utrzymywała się przecież obok dzierżawy.

Atoli zastrzedz trzeba jedno. Z ustrojem starostw łączy się ta kwestya organizacyi gospodarki króla bardzo ściśle, lecz nie istotnie. Pojęcie urzędu tego jako zastępcy króla, tak jak je przedstawiliśmy poprzednio, nie wymagało bezwzględnie, by starosta obejmował także i zarząd dóbr królewskich. Te jego funkcyje miały odrębną cechę, w części nawet zostawały w pewnej sprzeczności ze stanowiskiem prawnopublicznym, które miał starosta. I zupełnie też dobrze możemy to sobie wyobrazić, iż starosta, biorąc na siebie pełnienie funkcyi zastępstwa króla, nie brał w swoje ręce zarządu dóbr, który dostawał się jakiemuś innemu organowi króla. O ile zapatrywać się będziemy na wprowadzenie instytucyi starostw ze stanowiska potrzeb państwa, bezwątpienia należałoby uznać za rzecz odpowiedniejszą dla tego ustroju rozdzielenie tych funkcyi publicznych i prywatnych. Te ostatnie bowiem siłą rzeczy wywierały wpływ bardzo wielki na całe stanowisko starosty, w kwestyi wyszukania odpowiedniego urzędnika państwa przesuwają punkt ciężkości na układ prawno-prywatny, na warunki wysokości rocznego czynszu ze starostwa, który miał iść na rzecz króla.

Już jednak w końcu XIV w. i w wieku XV pojęcie starosty jako urzędnika-zastępcy króla, i równocześnie dzierżawcy jego majątku, stało się tak silnem, tak istotnem, że o rozłączeniu tych dwóch pierwiastków składowych nie można było nawet myśleć, bo się z sobą stopiły w jedną całość. O ile atoli chodzi o wiek XIV, a zwłaszcza o jego pierwszą połowę, to przypuszczać należy, że jeszcze to się nie stało, że praktyka była różną. W każdym razie to pewna, że aż do

<sup>1)</sup> P. także niżej o us:awie Kazimierza W.

początków starostw odnieść należy oba systemy ich urzędzenia, t. j. zarówno system oddawania starości równocześnie dzierżawy dóbr królewskich, jak ten drugi, rozdzielający funkcje publiczne od zadań gospodarczych.

III. Nim jeszcze bliżej tę kwestyę zbadamy, chcemy tu zwrócić uwagę na jedno świadectwo, które — naszym zdaniem — jaśniej nieco niż inne wzmianki, może nas objaśnić o równoczesnem istnieniu obu tych systemów i stwierdzić, kiedy już są w użyciu. W procesie z Krzyżakami w 1339 r. występuje jako świadek <sup>1)</sup> Jan z Płonkowa, wówczas wojewoda wrocławski. Zapytano go, jak i innych, czy król polski przez zajęcie Kujaw poniósł rzeczywiście stratę 15.000 grzywien. Na to odrzekł, że jego zdaniem strata króla była nawet większą, a uzasadnia to tak: *quia ipse testis, qui loquitur, volebat dare, antequam dicti Cruciferi occupassent dictam terram, dicto domino Wladislao regi de districtu Wladislaviensi mille marcharum quolibet anno, sed ipse nolebat facere ut dixit*. A więc Jan z Płonkowa chciał wziąć od króla część wrocławską Kujaw w zamian za roczny czynsz. Co on miał dostać? Jakie mu miały przypaść korzyści, w zamian których ofiarowywał ten czynsz roczny? Kwestya nie jest zupełnie pewną. Sądzę atoli, iż można interpretować tę propozycyę, jako ofertę na objęcie starostwa. Król miał go zrobić starostą tego okręgu, a on jako czynsz ze starostwa miałby dawać 1000 grzywien rocznie. Ale jeszcze jeden wniosek można wyprowadzić z tego zeznania. Jan z Płonkowa tworzy sobie pojęcie o dochodach władcy z Kujaw właśnie na podstawie tych petraktaacyi z królem. Król nie przyjął jego oferty, bo widocznie nie była dość korzystną. Widocznie z tego „*districtus Wladislaviensis*“ większe miał dochody. Tem większe więc musiał mieć z całych Kujaw. W ten sposób przez argumentacyę pośrednią wyrobił sobie świadek pojęcie o stratach, jakie król poniósł. Ten Jan z Płonkową był w czasie napadu starostą kujawskim. Gdyby więc on, jako starosta, miał także w swoich rękach zarząd majątku króla w Kujawach brzeskich i płacił roczny czynsz, lub też — trzymając starostwo *ad fideles manus* — wyrachowywał się królowi z dochodów, toć mógłby być przecie w sposób daleko prostszy wyjaśnić wysokość strat króla. Powiedziałby, iż rocznie płacił królowi ze starostwa taką a taką kwotę, a więc król, który ją utracił przez pewien szereg lat, poniósł taką a taką stratę. Jeśli tego Jan z Płonkowa nie zrobił, toć chyba musimy przypuszczać, że choć był starostą Kujaw, nie miał w swoich rękach zarządu królewskich dóbr. A w związku z tem także i ten fakt, iż w procesie nigdzie ani

<sup>1)</sup> Lites I. str. 234.

co do Kujaw, ani co do Dobrzynia nie powołują się na czynsze, płacone przez starostów, by w ten sposób oznaczyć straty króla, pozwala nam twierdzić — choć to jeszcze nie pełny dowód, — że wówczas w tych dzielnicach starostwo nie było złączone integralnie z kwestyą dzierżawy królewskich majątków.

IV. Powiedzieliśmy, iż król pobiera dochody w ten sposób, iż albo ściąganie ich powierza ad fideles manus komu, kto musi się następnie z nich wyliczyć, albo też oddaje te dochody w zamian za pewien roczny czynsz, czyli je wydzierżawia. Atoli obok tych form, jest w użyciu jeszcze inna forma, której celem dostarczenie królowi w razie potrzeby większej gotówki jednorazowo. Jestto zastaw. Król oddaje w zamian za pewną kwotę pieniędzy jakie źródło dochodów, a ten, kto taki układ z królem zawiera, ma prawo pobierania dochodu z takiego źródła aż do chwili, kiedy mu król zwróci sumę zastawną. W taki sposób oddawał król zwyczajnie tylko swoje dobra, czyli zastawiał je, oddając zastawnikowi na czas trwania zastawu prawo poboru dochodów z gruntu. Zastaw rozwija się głównie za Jagiellonów w XV stuleciu, ale zna go i wiek XIV. Zastaw taki pojawia się już za czasów Kazimierza W., choć zdaje się dopiero wyjątkowo.

W taki to głównie sposób przechodziły w końcu XIV w. w ręce możnych te liczne grody, o czym mówiliśmy wyżej. Nie szło tam jedynie tylko o gród, jako o fortecę. Do każdego takiego grodu należały i wsie, a bardzo często także miasteczko, obok grodu leżące. Mógł też król swobodnie wydzielić ze swego majątku kilka wsi, by je przyłączyć do grodu. Tak np. do grodu Międzyrzecza, który przeszedł w ręce panów z Nowogodworu w r. 1385, należały dwie wsie<sup>1)</sup>, do grodu Zbąszynia (1388 r.) należą według ogólnego wyrażenia dokumentu: miasto, wsie, młyny, karczmy, myta, lasy etc.<sup>2)</sup>, do grodu<sup>3)</sup> Przemętu (r. 1395): miasteczko tegoż nazwiska, trzy wsie i jedno „allodium“ itd. Król te grody razem z ich przynależnościami „cum ipsorum pertinenciis“ oddawał w ręce możnych zwyczajnie w formie zastawu, tak Międzyrzecz za 1200 grzywien, Zbąszyn za 600 grz., toż za 600 grz. Przemęt<sup>4)</sup>. Również Białaczów, Kościan, Inowłódz i Kiełbowa<sup>5)</sup>, wychodzą z rąk królewskich w takich warunkach, jako przedmiot zastawu.

Czy można jednak było zastawić także starostwa właściwe? Czy tak się działo? Czy to godziło się ze stanowiskiem prawnopublicznym starosty? Zwróciliśmy już na to uwagę, iż czynnik prawnoprywatny

<sup>1)</sup> Wp. III. nr. 1840.    <sup>2)</sup> Wp. III. nr. 1878.    <sup>3)</sup> Wp. III. nr. 1957.

<sup>4)</sup> Wp. III. nr. 1840, 1878, 1957.

<sup>5)</sup> Wp. III. nr. 1840, 1929.

w pojęciu instytucji starostwa łączył się ściśle z jego istotą. Jeśli starostwo mogło być oddawane w dzierżawę, toć można go było równie dobrze zastawić. Przecie i grody tak często, jak to właśnie przedstawiliśmy, stanowią przedmiot zastawu.

Rzeczywiście też możemy to stwierdzić, przez wyraźny przykład, iż król zastawiał starostwa. W 1358 r. lub wkrótce przedtem zastawił król arcybiskupowi gnieźnieńskiemu starostwo nakielskie: castrum Nakel cum suo districtu. Sam akt tego zastawu nie zachował się. Dowiadujemy się o tem tylko z rewersu<sup>1)</sup> starosty kujawskiego Przedbora, który w imieniu króla odebrał od arcybiskupa 500 grzywien jako resztę tej kwoty, w której starostwo to zostało zastawione. Że chodzi tu o zastaw starostwa, a nie tylko grodu z należącemi doń wsiami, na to dowodem, prócz wyrażenia tego rewersu: castrum Nakel cum suo districtu, przedewszystkiem fakt, iż arcybiskup wykonywał jako tutor et rector castellanie Naklensis w tym okręgu te prawa, które w innych dzielnicach należały do starosty<sup>2)</sup>.

V. Obok płacenia czynszu starostowie zobowiązani byli jeszcze do jednego ciężaru na rzecz władcy. Mają mu oni dawać „stacyę.“ Wiemy dobrze, na czem polegał ten obowiązek. Był to dawny „stan.“ Starosta więc z chwilą, kiedy król wstępował w granice jego dzielnicy, obowiązany był utrzymywać jego i cały jego dwór, dawać podwody, mieszkanie, dostarczać żywności, słowem, ponosić wszelką troskę o zaopatrzenia króla i dworu we wszystkie potrzeby. Obowiązek ten wynikał właśnie z tego stanowiska gospodarczego starosty; przejął go starosta wraz z objęciem królewskiego majątku.

Wyraźnie ten obowiązek stwierdzają dwa rewersy<sup>3)</sup> starostów dobrzyńskich, które poznaliśmy wyżej, i to nie tylko co do starostwa dobrzyńskiego; odwołują się bowiem na to, że stacye dają także inni starostowie. Toż stwierdza ogólnie król w liście z 1431 r.<sup>4)</sup>, że stacye capitanei nostri nobis facere consueverunt. Był to więc ogólny obowiązek starostów.

Atoli inna kwestya jest wątpliwą: jak szeroki ten obowiązek? Ważną była ta kwestya zwłaszcza wtedy, kiedy pewne starostwo było wydzierżawione lub oddane w zastaw; wtedy bowiem stacye zmniejszały dochód starosty. Król przez częste przybywanie do starostwa z licznym dworem, przez dłuższy pobyt tamże, mógłby w sposób bardzo znaczny podnosić wysokość tych ciężarów, które miał starosta składać z tytułu dzierżenia starostwa. Wiemy, jak często wskutek tego

1) Wp. III. nr. 1386. 2) Wp. III. nr. 1500.

3) Pol. II. nr. 374 i 381. 4) Cod. epist. t. II. nr. 191.

zwłaszcza w XIII i XIV wieku powstawały spory między władcami a np. klasztorami lub kapitułami, które również ponosiły „stan“ na rzecz księcia. Konieczną więc rzeczą było unormowanie także odnośnie do starostw tego ich obowiązku. Stało się to zapewne już w XIV w. Nie wiemy bliżej, w jaki sposób unormowano, a raczej ograniczono prawo króla do stacyi w starostwach. Zapewne określono, jak często na rok mógł król zjeżdżać do starostwa i jak długo tam bawić. Rewersy dobrzyńskich starostów stwierdzają to tylko, iż rzeczywiście takie ograniczenia istniały: me obligo staciones *consuetas ministrare, prout alii capitanei ministrabant*, a więc tak je będzie świadczyć, jak inni starostowie królewscy, ale nie w szerszych granicach.

Książęta czy królowie w Polsce nie pozostają nigdy przez czas dłuższy w jednym miejscu. Oni wciąż się przenoszą, wciąż zmieniają miejsce pobytu. Dzieje się to nietyle dla względów publicznego dobra, co skutkiem ówczesnego ustroju gospodarki państwowej. Jeszcze niżej będziemy musieli bliżej rozpatrzyć tę kwestyę. Ale i wtedy, kiedy ta gospodarka inne przybrała cechy, kiedy oparła się na ustroju starostw, król nadal pozostaje *rex ambulans*; jak dawniej, przenosi się z miejsca na miejsce. Powodem tego to, iż stacye się utrzymały i nadal. Są one od początku złączenia zarządu dóbr króla ze starostwami, i pochodzą z poprzedniego systemu gospodarczego. Z zeznań świadków w procesie z r. 1339 możemy to jasno stwierdzić<sup>1)</sup>, że już wówczas starostowie podejmują króla. Obie te kwestyie: państwowa i gospodarcza, łączą się ściśle ze sobą, nawzajem na siebie oddziaływają. Kiedy gospodarka uległa zmianie i ujęli ją starostowie, utrzymano stacye, bo monarcha musiał objeżdżać kraj w interesie swej powagi i władzy, dla załatwienia spraw państwa. Ale znów ten fakt, iż starostowie dawali stacye obok czynszu, zmuszał króla do objazdu państwa, by w ten sposób przerzucać część ciężaru utrzymania dworu na starostów. Niepociąganie ich do tego obowiązku byłoby zmniejszeniem ciężarów, które mieli ponosić, i obciążałoby odpowiednio skarb królewski. Utrzymanie zaś dworu, to jedna z największych, a raczej zapewne jeszcze wówczas największa pozycya wydatków skarbu. I znów naodwrot to ciągle objeżdżanie państwa, spowodowane głównie już — w późniejszej epoce — kwestyą gospodarczą, wywierało silny wpływ na utrzymanie powagi króla we wszystkich dzielnicach, nie pozwalało na rozrost władzy starostów, których znaczenie napewno było wzrastało w miarę, im rzadziej ludność widziała by w granicach tych ziem monarszy majestat.

<sup>1)</sup> Lites I. passim.

VI. Zachowały się dwie luźne ustawy z XIV w.<sup>1)</sup>, regulujące stanowisko gospodarze starostów przynajmniej w pewnym zakresie. Oba te statuty są bez daty. Nagłówek odnosi je do czasów Kazimierza W. Rzeczywiście tylko z tego okresu mogą pochodzić. Z brzmienia ich bowiem wynika, iż wówczas należy do państwa polskiego tak ziemia kujawska, jak ruska i dobrzyńska. Mogły więc być te statuty wydane tylko w latach 1362—1370. Odnosimy tę datę do obu, ponieważ drugi — który wspomina o tych ziemiach — ściśle się z pierwszym łączy i zapewne — jak to niżej wskażemy — był wydany równocześnie z pierwszym. Nie obchodzi nas tu bliżej kwestya formy i wzajemnego stosunku tych statutów do siebie, przedstawiająca niejedną wątpliwość, trudną do rozwiązania. Treść jednak jasna i wyraźna przyczynia się w dużej mierze do poznania gospodarczych funkcji starostów<sup>2)</sup>.

Pierwszy<sup>3)</sup> z tych statutów stanowi:

1) starostowie i rządcy w ziemiach: krakowskiej, sandomierskiej, sieradzkiej, łęczyckiej, kujawskiej, dobrzyńskiej i ruskiej, mają żyć (*vivere*) tylko z tych dochodów, które płyną z *labores agrorum*, (t. j. z produktów *in natura*), z folwarków, kar (t. j. z pieniężnych), młynów i dziesięcin z drzewa;

2) wszystkie *proventus censuales et exactionum* mają składać do skarbu króla.

Drugi<sup>4)</sup> statut mówi o starostach i rządcach *in toto regno Poloniae*. Postanowienia są te same:

1) starostowie mają żyć z kar, produktów ról, z młynów;

1) Helcel. Starodawne prawa polskie pomniki t. I. str. 226.

2) *Sequuntur iura sive statuta per dominum regem Kazimirum ac suum consilium confirmata.*

3) *Item de mandato domini regis statuimus, quod nullus capitaneorum sive procuratorum videlicet in terra Cracoviensi, Sandomiriensi, Siradiensi, Lanciensi, Cuiaviensi, Dobrinensi, Russie ac aliarum omnium tenentiarum alio modo non debet vivere in tenentis regalibus, nisi tantummodo de laboribus agrorum, allodiorum, penarum, molendinorum, lignorum, decimarum, sub pena colli ac omnium bonorum. Et omnes proventus censuales et exactionum integraliter domino regi debet presentare ad thesaurum.*

4) *Item statuimus firmiter, quod omnes proventus, qui proveniunt in toto regno Poloniae, qui vulgariter nuncupantur *verne*, omnes sub pena colli ac omnium bonorum capitanei [et] procuratores omnium tenentiarum debent reservare pro thesauro domini regis. Et predicti capitanei, procuratores et ceteri officiales debent vivere in tenentis regalibus de penis, laboribus agrorum, ac molendinis, census et proventus regio non tangendo. Si autem contingerit, quod dominus rex veniet visitando suos capitaneos ac procuratores, tunc idem tenentarii in statione regali de allodiis tenentur ac debent domino regi omnia necessaria ministrare.*

2) nie wolno im tykać *census et proventus regios*, które statut nazywa „berne“.

3) stacye królowi mają dawać z *allodyów* t. j. z folwarków.

Treść statutów można zrozumieć tylko wtedy, jeśli się przyjmie, że chodzi tu o dobra królewskie, oddane *ad fideles manus* starostom (względnie rządcom). Powodem wydania tych przepisów była chęć rozdziału majątku, ustalenia wzajemnych pretensyi. Widocznie zachodziły jakieś spory. Zdaje nam się też, że statuty te, to właściwe wyroki, ubrane w formę statutów. Uderza bowiem zwłaszcza co do pierwszego statutu, iż wydaje go nie król: *de mandato domini regis statuimus*. Wprawdzie wychodzi statut z woli króla, ale nie on go ogłasza. Toż i co do drugiego statutu, choć już formuła nakazu brzmi tylko krótko: *statuimus*. I tu nie król wydaje te przepisy. W tym wypadku bowiem nie używałby w statucie zwrotów „*in tenitis regalibus, proventus regios* etc., ale mówiłby: „*in tenitis nostris, proventus nostros* itd. Taką formę mogłyby mieć statuty zwyczajnie w tym wypadku, gdyby z rozkazu króla wydawał je starosta. Ale tu szło o starostów. Nie mogli przecież sami decydować o swoich sprawach, i to pod karą głowy i konfiskaty majątku. Statuty, sędzę, przysły do skutku w takiej formie, że sprawy sporne ze starostami oddał król do rozstrzygnięcia jakiemuś wybranemu przezeń sądowi, a wyrok tego sądu z woli monarchy miał stanowić ogólną regułę, określającą wzajemne stosunki króla i starostów. Ta forma też przemawia za tem, że oba statuty wyszły z tego samego źródła, że więc zapewne są równoczesne<sup>1)</sup>. Dlaczego są dwa? W pierwszym statucie niema mowy o Wielkopolsce. Czyżby drugi z tych statutów — tyczył się właśnie specjalnie Wielkopolski, którą nazywano „*regnum Polonie*“ jeszcze za Kazimierza? W tym czasie jednak ta nazwa wyszła z użycia. A treść statutu wskazuje raczej na to, że tu chodzi o całą Polskę. Może to tylko inna redakcyja tego samego statutu? Kwestyi tej rozwiązać nie umiemy.

Ważniejszą dla nas treść. Jeśli król wydzierżawiał za rocznym czynszem starostwa, takich sporów i niepewności być nie mogło. W tym wypadku bowiem brał wszystkie dochody starosta; dla króla było to rzeczą obojętną zupełnie, z jakich dochodów płaci mu czynsz,

<sup>1)</sup> Zwracam uwagę na to, iż również przepisów o urządzeniu żup z r. 1368 nie wydaje król, lecz przezeń wybrani komisarze: *de mandato regis*. W rękopisie, w którym się przechowały omawiane przepisy o starostach, idą one po statucie dla żup z r. 1368. Wskazywałoby to mogło, że są od niego późniejsze. Ze względu jednak na sposób, w jaki je wydają, łatwo nasunąćby się mógł wniosek, że są one dziełem tejże właśnie komisji z r. 1368, że powstały równocześnie z statutem dla żup.



i ponosi stacye. W tym wypadku, jak mówiliśmy, miał starosta tylko w tem interes, by król nie nadużywał swego prawa stacyi. Ale inaczej, gdy starostwa oddawał król *ad fideles manus*. Wtedy miał do majątku prawa zarówno starosta, jak i król. Starosta pokrywał bowiem z tych dochodów, jak to mówiliśmy, wydatki, połączone z jego urzędem, a więc obronę grodów, utrzymanie służby i t. d., a nadto miał prawo do uposażenia dla siebie, które również z tych czerpał dochodów. Resztę miał oddawać królowi i z niej się wyliczać. Oczywiście w interesie starosty było przesunięcie tej granicy wydatków swoich i swego uposażenia jaknajdalej na niekorzyść króla, a zwłaszcza użycia dla siebie jak największej części z dochodów czynszowych, boć dochodów in natura królowi i tak nie dawał. Te dwa statuty miały na celu ograniczenie praw, a raczej zapewne nadużyć starostów, na co wskazuje groźba, zawarta w określeniu kary. Przeprowadzają też one właściwie — a przynajmniej chciały przeprowadzić — rozdział majątku królewskiego na dwie części: jedną, która ma stanowić uposażenie starosty, przeznaczone dla niego oraz na pokrycie wydatków, z urzędem złączonych, i drugą, którą w całości miał pobierać król. Do pierwszej tej części zaliczono produkty, których dostarczały te dobra in natura, dochody z tych jeszcze niewielkich obszarów, które uprawiano zapomocą czeladzi wprost ze dworu, (a więc również produktu in natura), dochody z kar i młynów, oraz dziesięcinę z drzew. Do części królewskiej zaliczono inne dochody, a to mianowicie wszystkie dochody w pieniądzach: *proventus censuales et exactiones*, tj. czynsze i daniny, płacone przez wsie i miasta. Te dochody określili drugi z tych statutów jako „berne“. Podział był więc jasny. Król dostawał gotówkę, starosta wszelkie dochody in natura, w gotówce tylko wyraźnie wymienione. Wyraźnie też stwierdzono, że starosta ma stacye pokrywać z tej części dochodów, która stanowiła jego uposażenie.

Czy te statuty weszły w wykonanie? Na to nie mamy odpowiedzi. Z epoki nieco późniejszej zachowało się, jak wiemy, trochę świadectw, które wskazują na to, że zaczęto w szerszym już zakresie stosować system dzierżawy starostw za stale określonym rocznym czynszem. Był to bardzo wygodny sposób uniknięcia tych niedogodności, które przedstawiał system oddawania ich *ad fideles manus*. Fakt wydania tych dwóch statutów, mających uregulować tę kwestyę, jak i wysokość kar, które miały zapewnić posłuszeństwo tym zarządzeniom, wskazują na to, iż widocznie wówczas jeszcze, tj. za Kazimierza W., musiał ten właśnie system mieć szerokie rozgąęzienie, szersze niż dzierżawa. Kazimierzowi W., za którego ostatecznie w tych dzielnicach ustaliło się stanowisko starostów jako czynnika gospodarki państwa,

początkami sięgające Łokietka, przypada zasługa, że chciał niedogodności, jakie przedstawiała ta organizacja, usunąć i wprowadzić w nią ład i porządek.

VII. Ledwie kilka aktów rozjaśnia nieco kwestyę, jak się układał stosunek króla i starosty co do dóbr królewskich, których zarząd miał starosta, czyto tytułem dzierżawy, czyto ad fideles manus, lub jako zastaw. Kilka tych aktów musimy bliżej rozpatrzyć, by sobie zdać sprawę z tego stosunku.

1) Dok. z 29 paźdz. 1360 r.<sup>1)</sup> Starosta wielkopolski lokuje wieś Nowe Dobro. Czyni to, by powiększyć dochody króla, cupientes... in bonis, hereditatibus ac villis serenissimi regis Polonie redditus, census et proventus augmentare. Wieś określa wyraźnie jako villa ipsius domini nostri regis. Sołtysowi nadaje łany, prawo pasania owiec etc., dla nowych osadników zapewnia kilka lat wolnizny i t. d., wyraźnie zastrzega, iż król i jego starostowie: dominus rex et sui capitanei nie mogą wystawić karczmy na niekorzyść tej, którą ma sołtys. Czynsz płać osadnicy domino regi aut eius capitaneo tunc pro tempore constituto.

2) Dok. z 11 maja 1366<sup>2)</sup>. Starosta wielkopolski nadaje trzy łany wójtostwa w Pońcu. Czyni to znowu w interesie króla: volentes bona ac redditus regis Polonie nostre fidei sub sacramento multipliciter augmentare et augeri. Zastrzega też, co mają składać ci wójtowie pro censu domino nostro regi.

3) Dok. z 9 czerwca 1369 r.<sup>3)</sup>. I znów tak samo: cupientes ut teneatur, bona et servicia regis Polonie augere, in quantum possumus, nadaje wielkopolski starosta znaczne przywileje sołtysowi z Murzynowa, określa daniny pro censu domini regis, zobowiązuje do posług ad quevis negotia domini regis vel eius capitanei.

4) Dok. z 26 czerwca 1370 r.<sup>4)</sup>. Starosta wielkopolski, cupientes bona et hereditates regni in melius mutare nostrum secundum posse, lokuje młyn w Obornikach, i zastrzega trzeci grosz dla siebie lub tego, qui pro tempore fuerit capitaneus.

Tylko tyle aktów. Widzimy z nich, iż dobra króla zostają w rękach starosty. Wyraźnie on je określa jako bona regis lub bona regni. Daniny zwą się census domini regis, ale pobiera je starosta. W tych dobrach królewskich ma starosta prawo lokacyi. Wiadomą to rzeczą, iż na prawie niemieckiem nie mógł lokować wsi, młynów etc. bez pozwolenia króla nikt świecki, ani duchowny. Lokacya obejmuje z reguły dwa

<sup>1)</sup> Wp. III. nr. 1446. <sup>2)</sup> Wp. III. nr. 1561. <sup>3)</sup> Wp. III. nr. 1612.

<sup>4)</sup> Wp. III. nr. 1637.

przywileje: przywilej króla, wystawiony dla pana wsi, któremu monarcha pozwala tę wieś lokować, i drugi przywilej, właściwy lokacyjny, wystawiany przez pana wsi sołtysowi, tj. temu przedsiębiorcy, który przyjmował na siebie obowiązek osadzenia wsi, a za to dostawał prawo sołtysa. Przywilej króla był konieczny z tego powodu, iż jedynie król mógł uwolnić wieś od ciężarów prawa polskiego, co było warunkiem możności lokacji. Przywileju specjalnego dla wsi tylko o tyle nie było potrzeba, jeśli pan wsi — a dotyczy się to zwłaszcza klasztorów, biskupstw i kapituł — miał ogólny przywilej na lokację swoich dóbr. Odnośnie do dóbr królewskich starosta mógł je lokować zupełnie swobodnie. Przywileju króla na to nie trzeba było. Wynika to z istoty tego stosunku. Wieś była królewska. Starosta, lokując ją, występował jako zastępca króla, działał w interesie króla, by podnieść wartość i dochody tych dóbr. Gdyby król wystawiał przywilej, zezwalający na lokację takiej wsi, wystawiałby go dla samego siebie, bo on był ich właścicielem. Starosta, jak dzierżył dobra dla króla, tak też dla króla ściągał i dochody.

#### IV.

Stanowisko starostów za rządów czeskich i śląskich. — Geneza urzędu starostów. — Charakterystyka ich rozwoju do końca XIV w.

I. przedstawiliśmy powyżej, jakie były atrybucye starostów w tych dzielnicach od czasów Łokietka, aż po koniec wieku XIV. Cofnąć się musimy, by wyjaśnić stanowisko jeszcze tych starostów, którzy rządili w Polsce za czasów władzy królów czeskich, oraz za rządów książąt głogowskich. Kilka też uwag chcemy poświęcić komornikowi królestwa polskiego, którego pojawienie się pozostaje w ścisłym związku z wprowadzeniem starostów.

Dokumentów, odnoszących się do starostów czeskich, jest dość, nawet dużo, jak na tak krótki okres czasu. Atoli oświetlają one ich działalność bardzo jednostronnie, tak, iż dopiero wtedy można lepiej zrozumieć ich stanowisko, kiedy się je ujmie w porównaniu z ustrojem starostów za Łokietka i Kazimierza. A już pobieżne porównanie wskazuje, iż analogie są bardzo znaczne, że starostowie z czasów Łokietka, a ci czescy mieli taki sam prawie zakres działania, tę samą rację bytu. Na jedno tylko zwracamy uwagę. To, co tu mówimy o starostach, dotyczy się wogóle wszystkich starostów czeskich, a więc także starostów krakowskich, czyli raczej małopolskich.

Starostowie ci, to zastępcy króla czeskiego, jako króla Polski. Przez niego ustanowieni<sup>1)</sup>, w jego też działają tu imieniu: *nomine eiusdem domini nostri regis*<sup>2)</sup>. Oni są wykonawcami jego woli. Najjaśniej przedstawia się ich działalność sądowa. Jak później, tak i z tego okresu najwięcej przechowało się dokumentów, w których starostowie stwierdzają rezygnacye nieruchomości, czy to z tytułu kontraktu kupna, sprzedaży, czy darowizny lub zastawu<sup>3)</sup>. Tak samo też, jak wówczas, tak i później o stwierdzenie takiego aktu można się było zgłosić do starosty, gdziekolwiekbądź on w obrębie dzielnicy, powierzonej sobie, przebywał<sup>4)</sup>. A starosta taką rezygnacyę umacnia przez swój dokument: *ratam et gratam habet*<sup>5)</sup>, w imieniu króla *auctoritate serenissimi principis domini nostri W. Boemie et Polonie regis*<sup>6)</sup>, i przywiesza na znak tego do dokumentu swoją pieczęć: *sigillo nostro fecimus communiri*<sup>7)</sup>. Toż samo za książąt śląskich, tylko że oczywiście wtedy starosta powołuje się na powagę, daną mu przez tegoż księcia: *auctoritate... per... dominum H. duces Slesie et dominum Poznanie et Głogovie nobis data*<sup>8)</sup>. Rezygnacye należało z zasady dokonywać wobec starosty. Widać to z dok. z r. 1305, w którym darowiznę stwierdzają dwaj wojewodowie: kaliski i poznański, wyraźnie zaznaczając, że stało się to z powodu nieobecności starosty: *quia capitaneus regni Polonie absens fuit... coram nobis... resignavit*<sup>9)</sup>. Rzecz inna, iż tych wyjątków jest sporo<sup>10)</sup>; powodem tego były nienormalne stosunki, jakie wówczas panowały. Nie narusza to jednak istnienia zasady, że w zastępstwie króla to prawo stwierdzania alienacyi przysłuży staroście odnośnej dzielnicy.

Podobnie należy w pełni do starosty sądownictwo sporne. Rozróżniliśmy w poprzednim wywodzie kilka gałęzi tej władzy, a to ze względu na późniejszy rozwój atrybucyi starosty. Atoli w początkach tego rozróżnienia nie było. Do starosty należały bez wyjątku wszystkie sprawy, które byłyby w zwykłych warunkach szły przed trybunał księcia dzielnicy. On był tu sędzią w zastępstwie króla<sup>11)</sup>. Ale już ta część działalności starostów nie rysuje się tak jasno. Tylko też ogólnie

<sup>1)</sup> *Ad presenciam... capitanei, qui in prefatis terris per eundem dominum regem fuerit ordinatus.* Mp. II. nr. 527. P. Długosz pod r. 1301 *Chronicon aulae regiae* cap. 67.

<sup>2)</sup> Mp. II. nr. 527.

<sup>3)</sup> Wp. II. nr. 838, 840, 846, 885. Pol. II. nr. 180. Kat. I. nr. 112. Perlbach. nr. 620, 608, 630, 641.

<sup>4)</sup> P. powyższe dokumenty. <sup>5)</sup> Wp. II. nr. 839, 840, 846. <sup>6)</sup> Perlbach nr. 620.

<sup>7)</sup> Perlbach nr. 620. <sup>8)</sup> Wp. II. nr. 902; także *ibid.* nr. 938. <sup>9)</sup> Wp. II. nr. 890.

<sup>10)</sup> Wp. II. nr. 841, 842, 866, 867, 869 i t. d. Jak już wspomnieliśmy wyżej, kwestya ta wyjątków od reguły wymagałaby odrębnego rozpatrzenia.

<sup>11)</sup> Mp. II. nr. 527 i 538; por. także. Wp. II. nr. 850, 856.

stwierdzić możemy te ich atrybucye. Rozstrzygali bezwątpienia i spory prywatne, wnoszone przed ich trybunał, jak i starali się utrzymać w kraju ład i porządek przez wykonywanie władzy karnej.

Do starostów też należy obrona kraju. Polityczne warunki, wśród których powstali, jasno na to wskazują, iż przedewszystkiem ich zadaniem utrzymać kraj pod władzą czeskiego króla, bronić go od wszelkiego niebezpieczeństwa. Kiedy w r. 1305 Litwini wpadli do Wielkopolski i oblegli jakiś gród, prosi król czeski Krzyżaków, by z pomocą pospieszili staroście<sup>1)</sup>; widocznie on prowadził obronę. Z układów, które starosta wielkopolski Paweł zawarł w styczniu 1306 r.<sup>2)</sup> z Brześciem i Włocławkiem, stwierdzić możemy, iż pod jego wodzą jest siła zbrojna — *exercitus*, jak mówią te dokumenty. Władza jego sięga dalej, niż później: może on bowiem zawierać tak zawieszenia broni (*treuge*) i inne układy treści wojskowej, jak właśnie te wyżej wspomniane. W jego rękach znajdują się też grody, ale nie wszystkie, raczej wyjątkowo tylko. Tak czytamy w układzie z r. 1306<sup>3)</sup> z Brześciem, iż pewne spory mają być rozstrzygane *per... castellanum castris Brestensis seu alium, qui castrum ipsum nomine domini Pauli predicti* (tj. starosty) *tenebit*. Jeszcze jaśniej wynika to z zeznania Henryka z Woszowa z r. 1291<sup>4)</sup> co do ziemi krakowskiej. Stwierdza on, że zwrócił królowi *terram seu ducatum (sc. Cracoviensem), necnon ipsum castrum Scala sive Steyn et castrum novum circa Zlavecoviam, ac alia castra seu munitiones, quas a duce... Henrico illustri in terra Cracoviensi tenui et teneo*. Henryk, który zapewne był starostą ziemi krakowskiej, miał więc w swoich rękach grody, choć nie wszystkie. Wymienienie dwóch z nich imiennie spowodowane zostało tylko tem, że je znów otrzymywał napowrót w lenno jako burgrabia.

Starostowie wreszcie mają zarząd kraju, przeprowadzają polecenia monarsze. Starosta łęczycki zawiera ugodę z arcybiskupem, wynagradza krzywdy, o które się tenże przed nim skarżył<sup>5)</sup>. Starosta ogłasza mandaty, zakazujące niepokoić opata łądzkiego w posiadaniu darowanej wsi<sup>6)</sup>. Ale tylko na wyraźny rozkaz króla może robić darowizny z dóbr królewskich, jak to czyni Tasso w r. 1294 i Voceo w r. 1300<sup>7)</sup> na rzecz Stefana Węgra *de speciali precepto serenissimi domini nostri Venceslai dei gracia regis Boemie*. On ma załatwiać zwykłe czynności. Niewolno mu jednak wkraczać w zakres praw ściśle królewskich, tj. niewolno

<sup>1)</sup> Wp. II. nr. 894. <sup>2)</sup> Wp. III. nr. 897 i 898. <sup>3)</sup> Wp. I. nr. 897.

<sup>4)</sup> Fiedler: *Böhmens Herrschaft in Polen*. Archiv für österr. Gesch. t. XIV. str. 176—177.

<sup>5)</sup> Wp. II. nr. 859. <sup>6)</sup> Wp. II. nr. 839. <sup>7)</sup> Mp. II. nr. 527 i 538.

mu dawać przywilejów, bo to już przekracza jego kompetencję. Pod tym względem więc działalność starostów schodzi się zupełnie z granicami ich władzy w czasach późniejszych. Pojęcie tego zastępstwa króla jest takie za Waclawów, jak i za Łokietka.

Faktycznie jednak władza starostów czeskich musiała być nieco większą, niż późniejszych za polskich już rządów. Powód tego leżał w tem, iż król czeski rezydował z daleka od Polski, i tu rzadko się pokazywał. Król polski zaś objeżdżał często swoje dzielnice, a w każdym razie nie był tak oddalony, by nie mógł doglądać spraw dzielnic, zostających pod rządami starostów. Rozwój tego urzędu, określenie granic jego władzy, zakreślonych pierwotnie tylko bardzo ogólnie, zależały od faktycznego przebiegu wypadków, od tego, jak się ostatecznie ureguluje stosunek starosty do monarchy. Monarcha, który mógł się mieszać do wszystkich czynności starosty, konkurować z nim, bądź wzmacniał jego władzę, zostawiając mu większą swobodę przez to, że z daleka trzymał się od jego dzielnic, bądź ją osłabiał przez osobistą ingerencję, częstą i rozległą. Za Waclawów mieli właśnie starostowie dużo tej swobody. I musieli jej mieć dużo, musieli nie być wiązani przez częste jakieś mandaty i rozkazy, jeśli mieli odpowiedzieć zadaniu obrony i utrzymania prowincyi, świeżo zdobytych, niepewnych. Z tego powodu musiał ich mandat być ogólny i obszerny, a raczej wskutek takiego ułożenia się stosunków te ogólne jego granice, oznaczone przez pojęcie „zastępstwa“, wypełniały się na ich korzyść i rozszerzały. To chcieliśmy wyrazić, mówiąc, że faktycznie władza starostów była rozleglejszą, niż później.

Różnicę ważną w stosunku do czasów Łokietka i Kazimierza stanowi to, iż mają ci starostowie jeszcze tylko prawno-publiczny charakter. Jeszcze wówczas nie uległa zmianie gospodarka państwowa — utrzymała się w swych formach, które się wyrobiły w wieku XIII. Starostowie czescy, to tylko zastępcy króla. Nie dzierżawią dóbr królewskich, ani ich nie trzymają ad fideles manus, ani tytułem zastawu. Ten czynnik prawno-prywatny pojawia się dopiero za Łokietka.

II. Prócz starostów pojawia się za rządów czeskich, jak to mówiliśmy, komornik królestwa polskiego. Takiego urzędu nie było w Polsce. Dopiero wówczas go wprowadzono. Znikł on też z chwilą ustąpienia Waclawów z Polski. Nietrudno wskazać, gdzie szukać pierwowzoru dla tego urzędu. Godność ta istnieje wówczas w Czechach. Camerarius regni Boemie, to wtedy najwyższy w Czechach dostojnik, zajmujący miejsce po królu. U nas więc urząd ten powstał przez proste naśladownictwo.

Komornik jest tylko jeden na całe państwo. Jest to więc pierw-

szy urząd dworski w Polsce, w przeciwstawieniu do urzędów ziemskich i starostów, których władza rozciągała się tylko na obszar jednej dzielnicy. Widoczne to z tego, iż spotykamy komornika w różnych dzielnicach w państwie, wykonywającego funkcje tego urzędu. Tak widzimy go w Poznaniu, Gnieźnie, Pyzdrach, Nakle, na Pomorzu, w Słońsku i Świeciu. Kiedy Fryderyk został starostą kujawsko-pomorskim, oczywiście wskutek tego musiał głównie w tych przebywać dzielnicach.

Nie łatwo bliżej określić zakres jego władzy. Bardzo niewiele do tego aktów, a nadto nieraz, w czasie kiedy był starostą, zachodzi wątpliwość, czy akt pewien jest wpływem jego władzy jako starosty, czy jako komornika królestwa. W szczególności możemy stwierdzić, iż może on — na równi ze starostami — stwierdzać rezygnacje dóbr<sup>1)</sup>. Wystawia na to dokumenty i przywiesza do nich pieczęć. Pod tym więc względem konkuruje ze starostami. Wykonywa bowiem to prawo widocznie na całym obszarze Polski z równą wagą, jak starosta w swej dzielnicy. Obok tego należy do niego także sądownictwo. Tak w r. 1302 spotykamy go raz w Gnieźnie<sup>2)</sup>, kiedy wydaje wyrok omnibus baronibus tunc presidentibus in solemni iudicio, drugi raz<sup>3)</sup> w Pyzdrach: baronibus terre una nobiscum... varias querelas iudicio terminantibus. A więc odprawia on roki w ziemiach, podległych starostom, i to sądy, mające widać wysokie znaczenie, kiedy je określono jako solemne iudicium. Wydaje on mandaty do urzędników: palatinis, castellanis, iudicibus, subiudicibus<sup>4)</sup>. W imieniu króla potwierdza królewskie darowizny<sup>5)</sup>. W imieniu króla zawiera<sup>6)</sup> umowę z biskupem kujawskim, oddającą rozstrzygnięcie sporów, między królem a biskupem zachodzących, na sąd mistrza pruskiego. Znaczenie jego podkreśla ta okoliczność, że do dokumentów przywiesza on albo swoją pieczęć, albo pieczęć króla. Tak w r. 1303 stwierdza darowiznę na rzecz klasztoru w Bukowie na Pomorzu: in cuius rei testimonium presentes conscribi fecimus literas annulo Wenceslai ineliti regis Boemie et Polonie fideliter communitas<sup>7)</sup>.

Te drobne szczątki, będące śladem jego działalności, zresztą tak krótkiej, nie pozwalają jej ściśle i pewnie określić, a zwłaszcza co do rodzajów jego atrybucyi. Wnosić możemy, iż jest to zastępca króla na cały kraj, jakby starosta, ogarniający swoją władzą wszystkie dzielnice. Widać to z tego, iż konkuruje on ze starostami, że na równi z nimi w ich dzielnicach potwierdza rezygnacje, wykonywa sądy. Zastępuje

<sup>1)</sup> Wp. II. nr. 857, 868; Perlbach nr. 608, 630.

<sup>2)</sup> Wp. II. nr. 856.

<sup>3)</sup> Wp. II. nr. 850.

<sup>4)</sup> Wp. II. nr. 850.

<sup>5)</sup> Wp. II. nr. 857.

<sup>6)</sup> Perlbach, nr. 626.

<sup>7)</sup> Perlbach nr. 608.

więc osobę króla, który również mógł odprawiać takie sądy etc. Na znak tej władzy używa królewskiej pieczęci. Pod względem politycznym był bezwątpienia naczelnikiem starostów i może wykonywał nad nimi rodzaj zwierzchniej władzy.

III. Zapytać się musimy: skąd się wzięli starostowie? Jaki był powód powstania tego urzędu? Jaka ich geneza?

W dokumencie lokacyi miasta Solca z r. 1325<sup>1)</sup>, książę kujawski Przemysł zastrzega dla siebie rozpatrzenie niektórych spraw sądowych, któreby zdarzyły się w obrębie murów miasta. Dodaje jednak: *sin autem nos morari extra terram contigerit, extunc T.* (tj. wójt) *presignatus, quemcumque capitaneum loco nostri in terra nostra substitueremus, ad illum predicta defferatur* (s.). Niezbyt gramatycznie ułożone to zdanie: to jednak jasno wynika z jego słów, iż Przemysł przewiduje ustanowienie starosty na wypadek, gdyby nie mógł być w kraju: *si... nos morari extra terram contigerit*. To zdanie wyjaśnia nam powód, dla czego ustanawiano starostów. Starosta pierwotnie, za rządów czeskich, i za Łokietka, to zastępca króla, jego *vicesgerens*. Słowa dokumentu Przemysła wskazują wyraźnie, iż taki *vicesgerens* potrzebny jest księciu czy królowi wtedy, kiedy go niema w kraju. On go ma zastępować, nie działać obok niego. Jego zakres jest ogólny, nieokreślony dokładnie — by mógł załatwiać, gdy niema władcy, wszystkie te, co książę czynności państwowej władzy. Choć niema na to wyraźnych oświadczeń władców, przecie jasno ta kwestya przedstawia się w biegu dziejów. Pojawiają się starostowie za królów czeskich, bo ei nie siedzą w Polsce. Dla załatwiania więc w ich imieniu spraw państwa, muszą mieć tu zastępców. Podobnie za Łokietka i Kazimierza; wprowadzicie oni w Polskę siedzą, ale ich dzielnice są rozległe, bo to już nie dzielnicowi książęta. Zdarzało się wprawdzie i poprzednio, że który z Piastowiczów połączył w swoich rękach kilka ziem, ale dopiero po raz pierwszy Łokietek skupił w swoich rękach tak wielki obszar. Mógł Leszko Czarny łatwo doglądać Sieradza i Małopolski, Łokietek przed rokiem 1300 Łęczyce, Sieradz i Kujaw. Nie było atoli możliwem, by sam osobiście wykonywał władzę, kiedy objął Mało i Wielkopolskę, Sieradz, Łęczycę, część Kujaw i ziemię dobrzyńską. To był za wielki obszar. Przecie już dawniej książę Konrad, kiedy prócz Mazowsza dostał dziedzinę Leszka, i to nie całą, musiał myśleć o tem, i starał się o to, by stworzyć sobie zastępców, którymby mógł powierzyć swoje dzielnice do zarządu. Dlatego też znikają znów starostowie w Sieradzu za rządów Przemysła, w Łęczyce i Dobrzyniu za rządów Włodka Dobrzyńskiego. Dlatego

<sup>1)</sup> Pol. II. m. 480.



niema ich w drobnych dziedzinach Kujaw, należących do udzielnych książątek. Ale są na Rusi, gdy ją dostały Węgry, a następnie na Rusi i na Kujawach, gdy je miał Władysław Opoleczyk, nie mogący przesiadywać stale w tych ziemiach. Dlatego ma ich na Kujawach Ziemiowit, przebywający na Mazowszu, czy Każko Szczeciński, siedzący w swoich pomorskich dzielnicach. Z tej też przyczyny, jak mówić będziemy, tak długo czekała na starostów Małopolska. Łokietek i Kazimierz przenieśli punkt ciężkości swego państwa do Małopolski, do Krakowa. A więc potrzebowali starostów dla tych dzielnic, w których rzadziej się pojawiali, dla Wielkopolski, Sieradza i t. d. A tem bardziej wymagały tego stosunki, iż zwłaszcza za Łokietka te ziemie były tak zagrożone, że trzeba było silnej organizacyi, by utrzymać ład na wewnątrz, który rozstroił się przez burzliwe lata schyłku XIII i początku XIV wieku, a zapewnić obronę kraju na zewnątrz wobec wrogów. Temu nie mógł podołać monarcha, choć tak energiczny, jak Łokietek. Musiał mieć pomoc, a tę znalazł w starostach. Oni mieli zastąpić tym dzielnicom tak częstą i długą nieobecność władcy, przesiadującego najczęściej w małopolskich dzierżawach. Starostów potrzebował on tak samo, jak król czeski; bez nich nie mógł się obejść.

IV. Ale nasuwa się pytanie, czem to wytłomaczyć, iż król czeski, a zwłaszcza Łokietek, nie użyli do wytworzenia takiej organizacyi w dzielnicach tych urzędów, które już istniały: urzędów ziemskich? Przecie każda z tych ziem miała całą hierarchię: wojewodę, podkomorzego, sędziego i t. d. Istnieją przecie takie hierarchie urzędów ziemskich w Poznaniu i Kaliszu, w Sieradzu i Łęczycy, w Dobrzyniu czy na Kujawach. Jaki był powód, iż się nie oparł na nich zwłaszcza Łokietek, jeśli przyjmujemy, że czeskim Wacławom musiało iść o to, by władzę oddać w ręce swoich ludzi, nie Polaków? Przecie Łokietek nie miał powodów niedowierzać im, jak Wacławowie?

Z urzędów ziemskich wchodzi tu w rachubę przedewszystkiem dwa: wojewody i sędziego. Inne urzędy miały taki zakres działania, iż o zużytkowaniu ich kompetencyi nie mogło być mowy przy reorganizowaniu ustroju państwa. Ale czemu nie przekazano sędziemu atrybucyi sądowych władcy? Czemu wojewoda nie uzyskał stanowiska zastępcy króla? Przecie właśnie on mógł się nadawać do tego. Wojewoda, to *alter ego* monarchy. Nie tu miejsce rozwijać dokładniej poglądy na jego atrybucye. Ale przynajmniej ogólnie musimy je scharakteryzować. Wojewoda bowiem, to również zastępca księcia. I on także nie ma określonych granic swej władzy. On może wyręczać księcia i w załatwianiu spraw sądowych, i w dowództwie siły zbrojnej — przecie stąd jego nazwa wojewody, i t. d.; słowem we wszystkich zakresach dzia-

łalności państwowej. Jeśli porównamy to jego stanowisko, zwłaszcza w początkach istnienia tej władzy, ze stanowiskiem starostów, również z początkowego ich okresu, to dostrzeżemy bardzo wielkie analogie. Czemuż więc wojewoda nie zyskał stanowiska jako zastępcę króla w tych dzielnicach? Czemu musiał ustąpić miejsca staroście?

Powodem były dwie charakterystyczne cechy tego urzędu, ściśle z sobą związane: ta nieokreśloność jego zakresu działania, którą już zaznaczyliśmy, i jego dworskość, jeśli tak się wyrazić można. Pierwsza cecha wpłynęła głównie na to, że wojewoda utracił z biegiem czasu prawie cały zakres swego działania, tak że mu ledwie drobne zostały z niego strzępy. Ale to nas bliżej nie obchodzi. Ważniejszą jest ta jego dworskość. To jest powodem tego braku samodzielności, który się wyjawia w stanowisku wojewody. Tę właściwość posiada także urząd sędziego. Wojewoda ma bardzo obszerne granice swej władzy, ale tylko jako odbicie władzy księcia w zupełnej zależności od księcia. On może sądzić, może dowodzić wojskiem... ale tylko „może“. Niema jednak sprawy, w którejby ktoś musiał się zwrócić do wojewody. On każdą z nich załatwić może, ale tylko wtedy, jeśli mu jego władca wyraźnie to poleci. Ale władca może tę sprawę sam załatwić, lub zlecić komu innemu. Wojewoda nie ma wyznaczonego zakresu działania, któryby był jego dziedziną odgranieczoną od pola działalności innych urzędów. W tem właśnie, że obraz jego kompetencji był tak obszerny, leżała przyczyna, że mógł zostać tak ograniczony. Ale przecież ta nieokreśloność jego władzy nie byłaby się tak niekorzystnie zaznaczyła, gdyby nie dworskość tego urzędu. Z nim ciągle konkuruje działalność władzy księcia, a przez to nie może się rozwinąć i ustalić jego samodzielność. Kiedy Konrad pragnął zorganizować zarząd dzielnic i oprzeć go na wojewodach, jeszcze ten urząd był więcej żywotny, jeszcze mógł sobie wyrobić to stanowisko, które potem przypadło w udziale starostom. Ale w początkach XIV wieku wojewoda, ograniczony przez inne urzędy, zeszedł już tylko do cienia władzy, i będąc słabym odbiciem księcia, nie miał warunków dalszego samodzielnego rozwoju.

To samo tyczy się i sędziego<sup>1)</sup>. I sędzia nie ma żadnej samodzielności. On tylko wypełnia wolę księcia. On zasiada zawsze tylko obok księcia w sądzie, radzi mu, ale tylko radzi, rozstrzygnięcie kwestyi merytoryczne zawsze zależało od samego księcia. Sędzia prowadzi proces, ale tylko formalnie. Sam, bez księcia, nie może żadnych załatwiać spraw, żadnych wydawać wyroków. I na jego stanowisku odbiła się

---

<sup>1)</sup> Zwraca na to uwagę także Piekosiński: Sądownictwo w Polsce wieków średnich. Rozpr. wydz. hist.-fil. Ak. Um. t. 35. str. 367.

ta dworskość. Z tego też powodu, kiedy powstali starostowie, sędzia znów tylko koło nich siedział, im radził — ale znów tylko radził. Dopiero później, jak to przedstawiliśmy, zyskał pewną samodzielność.

W tem właśnie stanowisku wojewody i sędziego, w tem pochwłonięciu ich samodzielności przez ich dworskość, leży główna przyczyna, iż urzędy te nie mogły przejąć atrybucyi władcy, kiedy on, jako pan znacznego kraju, kilku dzielnic, nie mógł już podobać sam zadaniu, i zmuszony był oddać część swoich atrybucyi — starostom.

V. Obok atoli tego czynnika działał także inny jeszcze czynnik, leżący w charakterze osób, które król powołuje do tego zastępstwa swoich interesów. Kwestya ta rysuje się bardzo jasno za rządów czeskich. Starostami są tu z zasady obcy. Wyliczyliśmy dokładnie starostów Wacławów. Wśród nich ledwie jedna osobistość pochodzi z tej dzielnicy, którą rządzi: to Piotr, syn Święcy, starosta pomorski. Jego mianowanie atoli tłumaczyć należy względem na wyjątkowe stanowisko Święców na Pomorzu. Ale z wyjątkiem jednego Piotra, wszyscy inni, to bądź Czesi, bądź Ślązacy. Niema ani jednego Polaka. I rzecz to jasna. Dla króla czeskiego był to kraj obcy. Nie był pewny jego posiadania. Jeśli chciał się zapewnić, że przynajmniej ci, co rządzić będą krajem, nie przejdą na stronę jego wrogów, musiał te rządy oddać w ręce tych, którym mógł ufać. Nie mógł opierać się na żywiołach rodzimych, więc na hierarchiach ziemskich, które ten żywioł reprezentowały.

Jeśli za czeskich rządów działa ten czynnik nieufności względem rodzimego żywiołu, to za Łokietka, Kazimierza Wielkiego i później, choć ten czynnik nie działał, przecież nie było dla władcy rzeczą pożądaną opierać się na organizacyi ziemskiej. Król zastępcami chciał mieć ludzi, którzy jemu byli oddani, którzyby jego wypełniali wolę. A takich ludzi nie mógł szukać w urzędnikach ziemskich. Byli oni za silni, zbyt silni zwłaszcza wobec rodowej organizacyi, która się wówczas konsoliduje. Zapewne, iż władca nie obawiałby się ich zdrady, przejścia na stronę nieprzyjaciela. Ale oddanie w ręce urzędników ziemskich rządów dzielnic utrudniłoby mu było te rządy na wewnątrz. Partykularyzm był zbyt silny. Długo jeszcze zachował on swoje znaczenie. A przedstawicielami tego partykularyzmu byli przedewszystkiem dostojnicy ziemscy, powoływani na te godności z rodów, mających największe na razie znaczenie, największy wpływ. Jaką siłę miały te rody, których reprezentantami byli urzędnicy ziemscy, na to dość możnaby przytoczyć przykłady, z końca wieku XIII zwłaszcza, kiedy ich stanowisko rozstrzygało o losach księstw, o tem, kto ma w nich władać. Jeśli więc władca kraju chciał utrzymać tam swoją powagę, chciał sam rządzić, a nie ulegać woli możnych dzielnic, to nie mógł

opierać się na hierarchii ziemskiej. Jego celem musiało być oddanie władzy w ręce takich osób, któreby były przedewszystkiem jemu oddane. A takich trzeba było szukać gdzieindziej, wśród ludzi nie związanych z hierarchią ziemską, ludzi, którzyby swoje wyniesienie zawdzięczali przedewszystkiem królowi. Król, rzadko zjawiający się w dzielnicach odleglejszych, byłby inaczej jeszcze bardziej zależny od możnych, niż książęta XIII wieku, którzy mogli przynajmniej przez ciągłą obecność i osobisty nadzór wstrzymywać ich zapędy.

Że z tego stanu rzeczy zdawali sobie dobrze sprawę zarówno Łokietek, jak Kazimierz W., na to dowodów dostarczają wykazy starostów. Wprawdzie nie wszystkie te osobistości są nam lepiej znane, a w ramach naszej pracy nie możemy przeprowadzać szerszych dociekań co do ich genealogii, związku z rodami prowincyi, i stanowiska w społeczeństwie. Jednak już w obecnym stanie badań z tych nazwisk można wyczytać, iż władcy polscy starają się o to, 1) by oddawać starostwa w ręce osób, które nie należą do dostojników ziemskich, nie są więc związane ściślej z przedstawicielami dzielnicy; 2) by powoływać na te urzędy także osoby z innych dzielnic, a więc zupełnie obce rodowi dzielnicy, zwłaszcza z Małopolski, gdzie można było spotkać najwięcej materiału, oddanego królowi.

Tyczą się to głównie wielkich dzielnic, jak Wielkopolska, Sieradz, Łęczyca i Kujawy. W Wielkopolsce Małopolaninem jest pierwszy ze znanych starostów: Stefan Pękawka<sup>1)</sup>, pochodzący zdaje się z Sąddeckiego. Również widocznie z Małopolski pochodzi starosta kaliski Stanisław, który był podczaszym krakowskim. Toż później także znany dobrze Otto z Pilezy, Krzesław, kasztelan sandomierski, może Peregryn, a napewno Tomko z Wągleszyna, podczaszy krakowski. Przy objęciu urzędu starosty nie mają żadnej godności Krzywosąd, Mikołaj starosta poznański, Wierzbęta, który rozpoczyna nieprzerwany już szereg starostów generalnych, Sędziwój z Szubina, Domarat i Peregryn z Wągleszyna. Ze starostów kujawskich, o ile ich znamy, nie ma żaden godności ziemskiej w tejże dzielnicy. Z Wielkopolski pochodzi arcybiskup Janisław, z Małopolski wspomniany wyżej Pękawka, a później Małocha, a może także Sieciech (bo to imię właściwe Starzom małopolskim), Mościk, Ścibor Mościkowicz i Zaklika. Nie byli też bliżej związani z Kujawami obaj Wissenburgi. Ze starostów sieradzkich z Małopolski zdaje się pochodzić: Waclaw Lis, Jaśko Kmita, Gryfita Jaksa, dwóch Janów z Tęczyna, Jan i Piotr Kmita. Nie mają godności ziemskich, przynajmniej przy objęciu urzędu: Jarand, Zeme i Drogosz, tak że ze

<sup>1)</sup> Piekosiński. Rycerstwo polskie wieków średnich t. III. str. 234.

znanych starostów tylko jeden Chebda z tej pewnie pochodził dzielnicy; już bowiem, nim został starostą, był kasztelanem i wojewodą sieradzkim. W Łęczycy nie mają godności — przynajmniej w czasie objęcia starostwa: Krzywosąd, Dziwisz, Jan, Krystyn, Bliźniec. Zapewne z Małopolski pochodzą: Piotr Kmita, Piotr Roszen, Strasz, Jan Głowacz z Oleśnicy i Zawisza.

Te przykłady uzasadniają, sądzymy, dostatecznie wypowiedziane przez nas zdanie. Pozostało to też zasadą przez cały ten okres, który tu omawiamy. Jedynie w Wielkopolsce spotykamy opozycję przeciw oddawaniu starostwa w ręce Małopolan i hominum novorum. Już zwróciliśmy powyżej uwagę na tę walkę — a przynajmniej na jej ślady — mówiąc o usunięciu odrębnych starostów kaliskich i poznańskich, i powołaniu Wierzbięty. Silniej ten opór występuje za Ludwika, kiedy Wielkopolanie nie chcą przyjąć na starostę Ottona z Pilezy dlatego, że z Małopolski pochodzi, i powołują się na to, że to jest przeciwne przywilejom. Mieli na myśli bezwątpienia przywilej koszycki. Ale interpretacja jego była błędna. Przywilej ten zastrzegł dla ziemian dzielnicy tylko ziemskie urzędy <sup>2)</sup>, nie starostwa. Wprawdzie wówczas zwyciężyli. Ale tylko raz jeden. Po Ottonie bowiem wkrótce znów pojawiają się Małopolanie na stanowisku wielkopolskich starostów.

VI. To, cośmy dotąd powiedzieli, wyjaśnia nam tylko stanowisko starostów w stosunku do urzędów ziemskich, ich stanowisko prawno-publiczne. Obok tego atoli rozjaśnić trzeba jeszcze drugą kwestyę: atrybucye gospodarcze starosty, które jego urzędowi nadają taką odrębną cechę. Skąd się to wzięło, że starosta objął zarząd dóbr monarchy? Jakie były tego powody? W jaki sposób i z jakich przyczyn dokonana się ta zmiana w gospodarce państwowej? Łączy się to ściśle z kwestyą stosunku starostów do kasztelanów. Omówić ją też musimy równocześnie także ze sprawą oddania w ręce starostów grodów i ich obrony.

Zbyt niezasobną w źródła jest epoka z końca wieku XIII i początków XIV stulecia. A przedewszystkiem są to źródła bardzo jednostronne. Szczególnie o ile chodzi o wewnętrzne urządzenia państwa, zwłaszcza gospodarcze, niełatwo je oświetlić. Dokumenty, główny ma-

<sup>1)</sup> Janko z Czarnkowa Mon. Pol. II. str. 650.

<sup>2)</sup> Item promittimus et assumimus, quod tales honores et dignitates utpote palatinatus, castellanias, iudicia et subcamerariatus officia et hiis similia, qui vel que usque vitam conservari consueverant, aliis quibuspiam hospitibus extraneis non conferemus, nisi talibus, qui sunt regnicolae terrarum eiusdem regni, in quibus huiusmodi dignitates vel honores consistunt.

terywał do tego okresu, przedstawiają nam wcale nieźle gospodarkę klasztorów i kościołów, bo te instytucje zachowały najlepiej swoje dokumenty. Ale o ile chodzi o gospodarkę osób prywatnych, lub państwa, daremnie szukać w źródłach wyraźniejszych wskazówek. Trzeba zbierać drobne okruchy i te dopiero łączyć, by mózgi uchwycić choć zarysy tego ustroju. Nie można nawet o tem myśleć, by dało się przedstawić dokładniej te fazy rozwoju, które przechodzi ówczesna gospodarka państwowa. By więc zrozumieć ten przełom, który się w niej wówczas dokonywał, trzeba przedewszystkiem przeciwstawić obraz tej gospodarki w wieku XIII, i następny za starostów. Porównanie tych ustrojów dopiero będzie nas mogło pouczyć, na czem polegała reorganizacja tej gospodarki, i jakie były jej przyczyny.

Poprzednio, tj. przedewszystkiem w XIII wieku, ale już także wcześniej, podstawą gospodarki państwowej jest organizacja grodowa, tj. kasztelanie. Nie opracowano dotąd tego przedmiotu. Musimy więc tutaj przynajmniej w zarysie, nie udowadniając bliżej tych kwestyi, przedstawić, jak ten ustrój wyglądał. Kasztelania — to gród obronny, stanowiący punkt oparcia w razie napadu wrogów; ale równocześnie gród, to podstawa gospodarki państwa. Kasztelan, to obrońca grodu, ale zarazem zarządca majątku państwa. Te jego funkcje gospodarcze wysuwają się na plan pierwszy. On jest przedewszystkiem włodarzem. Przez kasztelanię — w ściślejszem i właściwem tego słowa znaczeniu — rozumie się gród oraz te wsie, które do niego należą. Oczywiście, nie każdy gród był równie wielki, równie obronny, równie ważny. Ilość wsi, należna do grodu, również była bardzo różna. Jak to można stwierdzić, zwłaszcza na kasztelaniach, które przeszły do uposażenia Kościoła, jedne składały się z kilku, inne z kilkudziesięciu wsi. A te wsie — pierwotnie właściwie żrebia luźne, nieskommasowane — osadzone były przez ludzi, należnych do grodu, zwanych jeszcze w XIII w. narocznikami. Niegdyś, dawniej, za pierwszych Piastów, ludzie ci w części byli zorganizowani w taki sposób, że mieli określone pewnego rodzaju specjalne czynności. Byli to kucharze, piekarze, łagiewnicy i t. d. Ale ta organizacja obejmowała tylko ich część. Reszta — może ratajami zwana — uprawiała rolę. Ale w tych czasach, o które nam chodzi, już tych podziałów niema. Kuchary, piekarze etc. zanikły, bo to był wytwór pierwotnej organizacji grodów, który też już przestał żyć, kiedy ta organizacja uległa zmianie, jeszcze za Bolesławów. Przyszła potem organizacja dziesiątkowa i setkowa, lub dziewiętna. Ale i ta zanika. Ludność należną do grodów organizują — obok systemu setkowego, a potem wyłącznie — na podstawie opola, podporządkowanego grodowi. Ale może być, i tak sądzimy, że prócz grodów były i mniejsze cen-

tra gospodarki państwa, może właśnie stanowiące centra opoli. Ludność osiadła na ziemi, należnej do grodu, na „naroku“, ma pracować na rzecz grodu. Ciężą na niej przeróżne obowiązki. Dostarcza podwód i powozu, strzeże legowisk zwierzyny i gniazd ptaków i t. d. A do grodu znosi obowiązkowe czynsze, niezawsze ściśle określone, w produktach ziemi, zbożu, miodzie i sianie, czy bydłe i rybach, w owocach swej pracy i t. d. Bo wszystko odbiera od nich gród, przechowuje w spichrzach i stodołach. Gdzie nie ma grodu, tam miejsce jego zajmuje curia ducis. Te grody, te kurye, to zbiorniki dla tych płodów, dla wyrobów tych ludzi, którzy siedzą na książęcych gruntach.

Jest to gospodarstwo jeszcze czysto naturalne. Pieniądz, choć już jest, to jednak rzadki. Te drobne daniny, płacone w pieniądzu, wybiera zwyczajnie mincarz, który jest jakby skarbnikiem księcia. Podstawą gospodarki — to daniny i robocizny. A majątek księcia stanowią właśnie głównie jego dobra, zorganizowane w kasztelaniach i opolach. Prócz nich bowiem książę pobiera jedynie trochę opłat z cel i dochody z żup w Małopolsce. I te bowiem obowiązki, które ma wobec księcia ludność wsi duchownych i świeckich, polegają bądź na osobistych prestacyach, bądź też na składaniu danin do grodów i opoli.

I cóż robiono z tymi zapasami zboża, bydła, miodu etc., które zbierały się po grodach? W jaki sposób zużytkowywał książę te swoje dochody. Część ich szła na utrzymanie załogi grodu, zwykle zresztą niezbyt wielkiej. Ze spichrzów czy piwnie król czynił darowizny na rzecz klasztorów i miłych sobie osób, nieraz stanowiąc, że np. pewne instytucje kościelne mają stale pobierać określone ilości tych płodów z grodu corocznie na swój pożytek. Zebrane zapasy stanowią zabezpieczenie na wypadek głodu i nieurodzaju, zapewniają, że nie braknie żywności załodze, a także ludności chroniącej się do grodu przed wrogiem, w razie oblężenia. Ale to nie wyczerpywało wszystkich zasobów. Na co one szły, to nam wyjaśnia ciekawy ustęp kroniki Galla<sup>1)</sup>, opowiadający o Bolesławie Chrobrym, że prawie ciągle walczył, tak iż jego villici et vicedomini — późniejsi kasztelanowie, nie wiedzieli, co zrobić z zapasami, nagromadzonymi po grodach. Wtedy król wysyłał ludzi z dworu „qui loco sui castellanis et civitatibus convivium celebrarent ac indumenta aliaque dona regalia, que rex consueverat, suis fidelibus presentarent. Te zapasy po to były, by je spożyć. Bolesław Chrobry stanowi wyjątek; on woli wojnę. Inaczej inni monarchowie. Oni się nie wyręczają wysłańcami. Książęta ówczesni nie siedzą nigdy na miejscu, nie mają jeszcze właściwych stolic. Jeżdżą po kraju, z miej-

<sup>1)</sup> Mon. Pol. I. str. 409—410.

sca na miejsce. Mówiliśmy, iż to pozostało długo jeszcze później. Ale wtedy było koniecznością, wpływającą także i z organizacyi gospodarczej kraju. Książę musiał jeździć, bo niepodobna było sprowadzać z odległych okolic zapasów, których potrzebował liczny dwór. Książę, który jeszcze rządzi sam, osobiście, jeździ, by utrzymać w kraju świadomość swej władzy; ale jeździ także, bo na jego przyjazd czekają zapasy po grodach. A kiedy przyjedzie, wydaje uczy, rozdaje dary z tych nagromadzonych zasobów. Jego skarb, to nie skrzynie z pieniędzmi. On nawet często nie ma skarbnika (tesaurarius); dokumenty, które tworzą część skarbu, korony, berła, stroje i t. d. przechowują mu skarbee kościołów katedralnych, tę trochę pieniędzy, które mu płacą poddani za „obraz“, ściąga mincarz i nią administruje. Jego właściwy skarb, to te zapasy, nagromadzone po grodach. To jeszcze obraz naturalnej gospodarki, tak w gospodarstwach osób prywatnych, jak i w gospodarstwie księcia.

Zupełnie inaczej przedstawiają się stosunki za Łokietka i jego syna Kazimierza. Przedstawiliśmy je już wyżej. Nie kasztelan siedzi w grodzie i broni go, nie kasztelan ściąga dochody królewskie, by je trzymać w stodołach, spichrzach i piwnicach. I majątkiem księcia i grodami włada starosta. Przewrót to zupełny. Dokonał się w ciągu lat kilkudziesięciu. Ale nie nagle. Takie przewroty rzadko odbywają się niespodziewanie. Zwyczajnie są one wynikiem powolnego rozwoju. Następuje rozkład starych instytucyi, ich miejsce zajmują nowe. Ten rozkład usuwa się często z pod naszej obserwacyi. Spostrzegamy go dopiero ze zdziwieniem wtedy, gdy znikł już dawny ustrój, gdy jego miejsce zajął inny. Tak i tu.

Te zmiany przypisać należy właśnie takiemu powolnemu upadkowi instytucyi grodowych, upadkowi, który ostatecznie usunął kasztelanów od grodu i zarządu dóbr księcia. Jeśli porównamy te dwie epoki gospodarki, to uderzy nas odrazu różnica, bardzo charakterystyczna. Już w pierwszej połowie XIV wieku nagle bardzo silnie występuje znaczenie pieniądza. Gospodarka par excellence naturalna zanika. Gdyby w XIII wieku zapytał kto księcia, jak wielki jego dochód, napewno nie potrafiłby był odpowiedzieć na to pytanie, bo nie mógł obliczyć tych dochodów na pieniądze. Inaczej za Łokietka, a zwłaszcza za Kazimierza. W 1339 r., a nawet już wcześniej, umie podać książę dobrzyński dochód swój z Dobrzynia, na grzywny go licząc. Toż cyfrowo oznacza król straty, jakie poniósł przez zajęcie Kujaw i Dobrzynia, obliczając je według rocznych dochodów. Kiedy jeszcze w połowie XIII wieku cła opłacają w kruszach soli, w śledziach lub suknie, za Kazimierza już je płacą wszędzie w pieniądzach.



O dziesięcinę toczy się walka, by ją ze snopowej zamienić na pieniężną. Starostowie w gotówce płacą czynsz ze starostw. A to tylko przykłady. Dałoby się je łatwo pomnożyć.

Taka zmiana, sięgająca głęboko w cały ustrój gospodarczy ówczesnego społeczeństwa, spowodowaną została przez rozwój handlu, łączący się z powstaniem miast, i przez kolonizację niemiecką. Miasta pojawiają się w drugiej połowie XIII wieku, jako czynnik nowy, dotąd nieznan. W 1253 r. powstaje Poznań, w r. 1257 Kraków i t. d. Mieszczanie, przybywający do Polski z Zachodu, przynoszą z sobą ten nowy czynnik, gospodarkę opartą na pieniądzu. W pieniądzech płacą czynsze i daniny, w pieniądzech załatwiają wszelkie czynności, wynikające czy z wynagrodzenia za pracę, czy z handlu. A handel, którego omal że nie było, teraz nagle nabiera znaczenia, w ciągu niewielu lat ogarnia szerokie widnokreśli, pośredniczy między odległym Wschodem a zachodnimi krajami Europy. Daleko atoli dla naszej kwestyi ważniejsza jest kolonizacya wsi. Jej hasłem wyzwolenie z krępujących węzłów „iuris polonici“, z pod władzy różnych „officialis“, a zwłaszcza z pod sądownictwa kasztelana. A równoległe z tem zabezpieczeniem praw kmieci chodzi przy tem także o inny sposób uregulowania świadczeń na rzecz pana wsi. Żadnych danin i prestaeyi w naturze, żadnych osobistych usług — to hasło kolonizacyi. Zamiast składania bydła, zboża itd. czynsze pieniężne, stale i dokładnie określone. Zamiast gospodarki naturalnej — pieniężna, przynajmniej w stosunku do pana. Był to warunek bezwzględny. Niema lokacyi bez zamiany tych danych ciężarów in natura na pieniężny czynsz.

Taki przełom silnie odbił się na całym życiu ówczesnego społeczeństwa. Równie silnie zaznaczył się on i w gospodarce państwa, opartej na kasztelaniach. Niestety nie da się śledzić tego przełomu w dobrach królewskich tak, jak np. w dobrach Kościoła. Kościół przechowywał swoje dokumenty. Dziś są one podstawą tych badań. Ale dokumentów dla lokacyi wsi w królewskich dobrach nie wiele się znajdzie; a i te, które się zachowały, to tylko przypadkowo. Dokumenty, wydawane na rzecz wsi, wręczane przy lokacyi sołtysom, nie miały zabezpieczenia dostatecznego, by się w większej mierze mogły do naszych przechować czasów. Te ślady atoli które są, analogia ze stosunkami w dobrach kościelnych, pozwalają nam wnosić, że kolonizacya dóbr państwowych równie była silną. Przecie państwo to wielki i postępowy wówczas gospodarz. Przecie nieraz książęta i królowie biorą nawet dobra kościelne, by podnieść ich gospodarkę.

A takie wprowadzanie kolonizacyi do majątku państwa rozszadzało organizację jego, opartą na ustroju grodów. I dokumenty lo-

kacy królewskich wsi zawierają analogiczne postanowienia co do oswo-bodzenia od ingerencji wszelkich urzędników i od wszystkich opłat in natura. A więc przede wszystkim wyjmuje przywilej lokacyjny kmieci takich wsi od władzy kasztelana, wyrwa je ze związku opolnego, oswabadza od zależności od grodu. Wieś taka podlega wprost tylko władcy, księciu czy królowi. W związkach wsi, podległych grodom, zaczynają tworzyć się szczyby, powstają wsie, wyjęte z tej organizacyi, niezależne od niej, zostające wprost w przeciwieństwie do tego porządku rzeczy, jaki w niej dotąd niepodzielnie panował. Obok siebie istnieją równoległe dwa rodzaje gospodarki: stary, kasztelański, który zaczyna upadać, oparty na władzy kasztelana, na gospodarstwie in natura, i drugi, nowy, zabezpieczający swobodę gminy, znający tylko czynsze w pieniądzech.

Ale ten drugi rodzaj jeszcze nie ma swej organizacyi. Te wsie wyrwano ze związku kasztelańskiego, a nie ma jeszcze w zamian innego, któryby je skupił. Jeszcze te wsie stoją luźnie. Tej nowej gospodarce trzeba było dać jakieś ramy, jakąś podstawę. I znalazła ona je w tych dzielnicach, o których, mówimy w organizacyi starościńskiej. Poddano je staroście, władzy, która była centralną w każdej dzielnicy na cały jej obszar. Jeśli dotąd podstawą organizacyi gospodarczej były grody, których przynajmniej kilkadziesiąt, jeśli nie więcej, istniało na obszarze Polski, teraz, zamiast takich licznych współrzędnych centrów tej gospodarki, powstaje kilka wielkich, z których każdy ogarnia dzielnicę, a przynajmniej wielką jej część (Nakło). I to również jest wynikiem tej zmiany gospodarki. Jak długo istniała gospodarka naturalna, której celem było zbieranie danin i czynszów in natura, ich gromadzenie i przechowywanie, tych centrów musiało być dużo, bo dla każdego większego kompleksu królewskich dóbr niezbędne było takie centrum. Takiej gospodarki nie można było prowadzić na wielką odległość w trudnych warunkach komunikacyi. Wynikało to z jej istoty, było koniecznością. Ale kiedy wsie zaczęły płacić swoje czynsze w pieniądzech, kiedy brakło powodów do nadzorowania ciągłego i bezpośredniego tych, którzy we wsiach siedzieli i którzy prócz takich czynszów zresztą do żadnych świadczeń nie byli zobowiązani, takie jedno główne centrum mogło dobrze wystarczyć, mogło ogarnąć całą dzielnicę. Bo jego czynności były znacznie mniejsze, ograniczały się prawie do ściągania czynszów. Jeśli kolonizacya w dobrach królewskich, rozsadzając dawną organizacyę, wymagała stworzenia nowej, to ta zmiana w rodzaju i charakterze świadczeń umożliwiła oparcie tej gospodarki o organizacyę starostw, które już przedtem powstały z innych powodów, jak to wyżej wykazaliśmy, a teraz stały się

podstawą dla urządzenia gospodarki w dobrach państwowych. Wszystkie te czynniki ściśle łączą się z sobą, i nawzajem oddziaływają na siebie.

VII. Takie zaszły zmiany, takie były jej powody. Ale w jaki sposób odsunięto kasztelanów od grodu? W jaki sposób odebrano im zarząd reszty majątku, który się jeszcze ostał przy grodzie? Przecie starosta ma w swoich rękach nietylko wsie, już skolonizowane, ale wszystkie! Odpowiedź bardzo trudna. Zdaje nam się, iż łączy się to ściśle z kwestyą uposażenia kasztelanii i podziału majątku, należącego do kasztelanii w tymże okresie czasu. Z dóbr bowiem do kasztelanii należących kasztelan miał nietylko opędzać świadczenia na rzecz władcy. W tych dochodach znajdował on także pokrycie swoich wydatków, a wreszcie i swoje uposażenie. Urzędy z reguły miały uposażenie w ziemi. Ślady tego ich uposażenia występują nieraz w dokumentach XIII wieku, zachowały się nawet jeszcze w liber beneficiorum Długosza, a ostały się niekiedy aż do końca bytu rzeczypospolitej. Ale kiedy inni urzędnicy mieli określone swoje uposażenie, mieli wyznaczone wsie czy żrebia, im oddane jako narok, kasztelan takiego wyodrębnionego udziału nie miał. Jego udział mieścił się w uposażeniu kasztelanii. I nie dziwnego. Przecież, jak widzieliśmy, to samo było ze starostami, którzy z dochodów starostw mieli pokrywać również i wydatki swego urzędu i swoje pretensye. Możemy przypuszczać, że obie strony były z takiego stanu rzeczy niezbyt zadowolone, a zwłaszcza władca, który musiał dzielić się dochodem kasztelanii z kasztelanami, tracącymi swoje dawne znaczenie praktyczne. Kiedy myślano o zorganizowaniu gospodarki państwowej, to trzeba było także i tę kwestyę załatwić. To jednak punkt ciemny zupełnie. Jeszcze nikt się nie pokusił, by go rozświetlić. Świadcstw jasnych, wyraźnych, niema zupełnie. Nie możemy tu bliżej uzasadniać naszych twierdzeń, bo trzeba by rozebrać chyba całą kwestyę upadku kasztelanii. Zaznaczymy tylko, jak sobie tę przemianę przedstawiamy. Według naszego mniemania dokonał się ten ostateczny fakt rozbitcia kasztelanii na tle rozdziału dóbr kasztelańskich między króla i kasztelana. Władca co do każdej kasztelanii z osobna — wydzielał część jej na uposażenie kasztelana. Cały dochód z tej wydzielonej części kasztelanii miał już odtąd iść wyłącznie na jego użytek; do tego dochodu zrzekał się władca wszelkich pretensyi. Te dobra odtąd stanowią beneficium kasztelańskiego urzędu, jak swoje beneficya mieli: wojewoda, cześnik itd. Ale za to zabierał monarcha pod swój bezpośredni zarząd resztę dóbr, i gród. W tych dzielnicach, o których mowa, grody oddawał staroście. Staroście też ostatecznie oddał także

i zarząd tego majątku, który w taki sposób został wydzielony. Kasztelan stracił już dawniej skutek całego szeregu egzempcyi wiele z swej pierwotnej władzy. Podkopała ją ostatecznie kolonizacya. Ten rozdział majątku kasztelanii zadał mu cios ostatni. Utracił gród, zarząd majątku księcia. Ale pozostał mu tytuł, a z tytułem wysoki wpływ polityczny; dostał uposażenie, nieraz bardzo hojne, jak np. uposażenie kasztelana krakowskiego. Wreszcie zatrzymał jeszcze — choć tylko na kilka dziesiątków lat — resztki sądownictwa nad poddanymi prywatnych wsi, nie mających egzempcyi. Ustrój starościński jak usunął urzędy ziemskie od władzy, tak też ostatecznie położył kres znaczeniu kasztelanii, i dawnej grodowej organizacyi. Przejął władzę jednych i drugich, wprowadził nowego ducha w instytucye, które się przeżyły, rozpadały, a nie miały dość sił żywotnych, by się mogły zastosować do nowych, zmienionych warunków życia państwowego.

VIII. Jeśli porównamy stanowisko starostów z czasów Wacławów lub Łokietka z tem, jakie mieli w końcu wieku XIV, spostrzeżemy znaczne różnice. Rozwój tego urzędu szedł bardzo szybko; na przelomie tego i następnego stulecia już prawie dobiegł do końca, by w tej formie, jaką ma wówczas, utrzymać się przez długie czasy prawie bez żadnych zmian. Rozwój ten polega na określeniu i oznaczeniu granic władzy starosty. Wskazaliśmy na to, iż starosta w początkach swoich nieraz określa swoje stanowisko, zwąc się *vicesgerens regis*, zastępcą króla. Przeszliśmy po kolei wszystkie gałęzie jego władzy, mówiąc osobno o władzy sądowej, którą podzielił na kilka części, wojskowej itd. Ale podział to, o ile chodzi o pierwszy peryod działalności starostów, konieczny tylko ze względów metodycznych, oraz z uwagi na późniejszy rozwój, kiedy te poszczególne działy atrybucyi starostów silniej się między sobą wyodrębniły. Jednak nie można mówić o tem, by król pierwotnie, kiedy dopiero powstał starostowie, nadawał im specjalnie władzę sądową, wojskową etc. Jeśli wyłączymy władzę starosty nad grodami, oraz jego atrybucye gospodarcze — jako te części jego władzy, które dopiero później zostały złączone z tym urzędem — zobaczymy, iż pierwotny zakres jego działania, t. j. władza sądowa, to zarząd kraju na wewnątrz i obrona na zewnątrz, obejmują cały zakres władzy, jaką wówczas ma państwo. Jedynie nie dostał starosta — i nie mógł dostać — tych praw, które stanowiły wyłączną atrybucyę władzy książęcej, tj. prawa nadawania przywilejów, więc prawa ograniczania uprawnień monarszych na rzecz jednostek. Słusznie więc zwie się starosta *vicesgerens regis* lub gubernator. Bo król oddawał mu pełnię władzy, o ile mógł ją przelać na niego, o ile nie była

ściśle i niepozbywalnie związaną z osobą monarchy. Kiedy starosta sądził, kiedy wydawał zarządzenia, mające na celu utrzymanie porządku w kraju etc., nie powoływał się na to, że on jest sędzią, rządcą kraju etc. Uprawnienia jego gruntowały się tylko wyłącznie w tym ogólnym mandacie, jaki otrzymywał jako vicesgerens od władcy.

Takie jest ich pierwotne stanowisko. Ulega ono w ciągu omawianego okresu zmianom bardzo ważnym i bardzo charakterystycznym, a to w dwóch kierunkach. Z urzędem tym łączą się atrybucye, pierwotnie mu obce, przez co zwiększa się zakres przekazanych mu spraw; równocześnie władza starosty zaczyna się specjalizować, przyczem traci on niektóre jej części na rzecz innych czynników.

Nie trzeba tu bliżej objaśniać tej drugiej cechy rozwoju. Poprzednie wywody dostatecznie ją charakteryzują. Tyczy się to zwłaszcza władzy sądowej starosty. On jest pierwotnie jedynym sędzią. Powoli zaczyna się ta jego władza sądowa dzielić. Wyodrębnia się prawo do zatwierdzania rezygnacyi, sądownictwo sporne i karne. W sądownictwie spornem według jakości spraw zaczynają się wyodrębniać wiece od roczków, a część władzy tej przechodzi na sędziego i podsędka. W innych gałęziach również zaznacza się ten rozwój, choć już tylko słabo. Chcąc określić stanowisko starosty w końcu XIV w. jużby nie można powiedzieć, że to zastępca króla. Toby nie wystarczyło. Dla scharakteryzowania jego władzy w tym czasie trzeba by wyliczyć poszczególne atrybucye, a co więcej, i te atrybucye trzeba by oznaczyć dokładniej. Atrybucye władzy starosty były określone pierwotnie tylko ogólnie przez pojęcie tego urzędu jako vicesgerensa, a nadto i granice nie były oznaczone. Większa lub mniejsza ingerencya władcy, zależna od jego charakteru, od ogólnych warunków, wśród których instytucya ta się rozwijała, mogła faktycznie wpływać — i bezwątpienia wpływała, choć tego nie da się ściśle stwierdzić — na szerszy, to znów ciaśniejszy krąg granic, wśród których, mogła się rozwijać władza starosty. Tu rozstrzygał czynnik faktyczny. Granice władzy starosty w stosunku do króla były chwiejne, przesuwaly się to w jedną, to w drugą stronę. Dopiero rozwój ostatecznie ustalił je, a przez to określił, jak daleko sięgać ma władza starosty. W ten to sposób z vicesgerensa, jakim był starosta poprzednio, wyrobił się ostatecznie właściwy starosta, taki, jakim go widzimy już w końcu XIV wieku.

Ta jego geneza, to zastępstwo ogólne, stanowiące jego pierwotną cechę, mimowoli przywodzi na myśl stanowisko wojewody, bardzo do starosty podobne. Mimowoli więc nasuwa się pytanie, czemu wojewoda stracił ostatecznie całą swoją władzę, czemu jej nie stracił starosta? Przecież wojewoda również nie miał określonych granic, przecie ró-

wniez mógł zastępować księcia we wszystkich jego czynnościach? Różnicę w rozwoju tłumaczy nam różnica w stanowisku tych urzędników wobec ich władcy. Jak już mówiliśmy, wojewoda stał obok władcy, starosta zaś zajmował miejsce władcy. Wojewoda nie wyrobił sobie własnego zakresu działania, bo nie pozwolił na to faktyczny wpływ władzy księcia. Starosta wskutek tego, że nie przebywał na dworze księcia, lecz w odrębnej dzielnicy, gdzie monarcha zjawiał się tylko od czasu do czasu, miał od początku z założenia więcej samodzielności i zdołał na gruncie tej samodzielności określić swoje atrybucye, a przez to zabezpieczyć je i na przyszłość utrwalić swoje stanowisko.

Co do funkcyi starostów jako posiadaczy grodów oraz zarządców królewskiego majątku, na to kładziemy nacisk, iż nie są to pierwotne atrybucye starosty. Powołani oni zostali do życia jako zastępcy króla w przeciwstawieniu do hierarchii urzędów ziemskich, powstałych z urzędów dworskich. To było pierwotne ich zadanie. Dopiero później objęli grody i zarząd majątku, jako zastępcy kasztelanów, kiedy ustrój grodowy, dawno już podkopany, ostatecznie się rozpadł. To nie łączyło się jednak z istotą urzędu starostów. Przekazanie im także tych spraw tłumaczyć można tylko przez to, iż w chwili, kiedy trzeba było spuściznę po kasztelanach pozostałą jakoś urządzić, kiedy szukano dla niej form, skorzystano z instytucyi starostów, i o tę formę oparto także organizację grodów i majątku króla. Było to więc zastosowaniem instytucyi już istniejącej do tych nowych potrzeb życia, dla których inaczej trzebaby było tworzyć nowe instytucye, jak to się rzeczywiście stało tam, gdzie nie było starostów.

Dość to przyjęte w nauce zdanie, iż starostów wprowadzili do Polski królowie czescy, że więc powstanie urzędu starościńskiego w Polsce jest w bliskim związku z instytucją starostów czeskich. Z naszego przedstawienia rzeczy wynika, iż na takie tłumaczenie genezy starostów nie podobna się zgodzić. Powstanie starostów ugruntowane jest w całym ustroju Polski, więc w stanowisku władcy wobec dzielnic, które Łokietek łączy w swoich rękach, oraz w ukształtowaniu się atrybucyi urzędów ziemskich. Królowie czescy mogli mieć specjalny powód do wprowadzenia starostów, by władzę w zabranym kraju oddać w ręce swoich ludzi. Ale ten czynnik nie mógł być rozstrzygającym dla Łokietka. Przecież po ustąpieniu Wacławów z Polski, niknie urząd starostów na całym obszarze tego kraju, choć zresztą na krótki czas, tak, iż niema bezpośredniej łączności starostów Łokietka ze starostami czeskimi. Samo tylko naśladownictwo obcych urzędzeń nie mogło sprawić, by powołano do życia jakąś nową instytucję. Każda taka recepcya musi być ugruntowaną w warunkach

ustroju państwa. Tylko na tem tle można zrozumieć przejście obcych urzędzeń. Ale tu nawet na jakieś cechy specjalne wskazać nie można — jak to da się zrobić co do pierwotnych urzędzeń dworskich — któreby zmuszały do przyjęcia tej hipotezy o czeskim początku starostów. Pojęcie bowiem zastępstwa — a więc starosty jako vicesgerensa — jest bardzo ogólne. Jestto tak luźna koncepcya, iż nie da się jej złączyć specjalnie z Czechami. Znają ją dobrze wówczas. A co więcej, jak to niżej jeszcze wskażemy, urząd takiego starosty, choć nie noszący nazwy: capitaneus, zjawia się w Polsce już przed Czechami, choć tylko raz jeden. A więc i tu już znano to pojęcie wcześniej. Rządy czeskie za krótko też trwały, by móżd wprowadzić takie pojęcie, gdyby ono było obce ówczesnemu społeczeństwu. Co najwyżej więc można twierdzić, iż istnienie starostów za Wacławów dało podniecie — ale tylko tyle — Łokietkowi do tego, by skorzystać z tej ogólnej koncepcyi, i wprowadzić ją w swoim państwie — oraz że termin łaciński od Czechów się przyjął. Ten jeden starosta z przed Wacławów nosi inny tytuł: provisor. Ale i za Łokietka nie zawsze używają nazwy: capitaneus. Pojawiają się, jak mówiliśmy, i inne, prócz provisor; także: gubernator, rector, tutor itd. A już nazwa polska jest zupełnie inną. Wprawdzie dopiero w przywileju koszykim nazwany jest capitaneus: starostą. Nie sądzę jednak, by kto oponował, że nazwa ta jest znacznie starszą, pierwotną. Nazwa to dobrze znana, bardzo ogólna, nieraz już w XIII występuje wieku, choć dla oznaczenia innych władz<sup>1)</sup>. A w Czechach capitaneus tłumaczy się przez hejtman (od hauptman). Co się zaś tyczy wykształcenia ustroju starostów, to zbyteczna wskazywać, że jest on zupełnie rodzimy. Przecie zwłaszcza atrybucye gospodarcze, tak charakterystyczne dla naszych starostów, dostali oni dopiero po czasach rządów czeskich. Bez hipotezy o czeskim początku starostów można się śmiało obejść. Nie wystarczy ona zresztą, bo nie tłumaczy ich genezy, której szukać trzeba tylko w rodzimych urządzeniach polskich.

## V.

### Starostowie w Małopolsce i ich stanowisko.

I. Zupełnie innymi torami, niż w tych dzielnicach, o których dotąd mówiliśmy, biegnie rozwój urzędu starostów w Małopolsce. Wska-

<sup>1)</sup> Balcer: O zadrudze słowiańskiej str. 37—38.

zaliśmy już poprzednio, jaki był powód, który wywołał utworzenie tego urzędu. Przyczyna ich powstania leżała w tem, iż władca nie mógł sam osobiście zarządzać wszystkimi dzielnicami odtąd, kiedy w jego rękach dostało się ich kilka. Cechę ówczesnych rządów stanowi osobista ingerencya władcy we wszystkich sprawach państwa. Kiedy staje się to rzeczą niemożliwą, musi osadzać w swoje miejsce zastępców, którzyby go w tych czynnościach wyręczali. To sprawia, iż starostowie pojawili się za Wacławów, którzy przebywają zdala od króla. Stąd to poszło, iż Łokietek i Kazimierz ustanawiają starostów dla Wielkopolski, Łęczycy, Kujaw i t. d.

Te fakta tłumaczą nam również i dzieje tego urzędu w Małopolsce. Są tu starostowie za rządów czeskich, najpierw jako krakowscy, następnie jako małopolscy. Chwilowo pojawia się taki urząd jakby starosty w Sandomierzu, a to w r. 1290, kiedy Łokietek zajął — na czas zresztą krótki — tę dzielnicę. Jakiś nieznany bliżej Bartłomiej tytułuje się wówczas: *provisor tocius terre Sandomiriensis*. Występuje raz tylko w dok. z 30 grudnia 1290 r.<sup>1)</sup> Tyle pewna, że pozostaje on w zależności od Łokietka<sup>2)</sup>. Ale jakie jego atrybuty? Na to brak odpowiedzi; jedyną bowiem wskazówką jest tu tytuł. Domyślać się możemy, iż to zapewne jakby starosta, który w imieniu i z ramienia Łokietka rządził tą chwilowo zdobytą dzielnicą. Nie dziwnego, że nawet nie ma tytułu starosty; bo jeszcze to wyrażenie *capitaneus* nie przyszło do nas, jeszcze go w Polsce nie znano. Powstał nowy urząd — wymyślano też nową nazwę, by go jakoś określić.

A dla czego ten *provisor*-starosta, za jakiego jesteśmy skłonni go uważać, tu w tej ziemi się pojawia? Tego powód taki, jak wogóle powstania starostów. Punkt ciężkości dzierżaw Łokietka leżał na Kujawach. Nadto miał jeszcze Sieradz. Przyłączenie dzielnicy nowej, sandomierskiej, zagrożonej, a do tego nie łączącej się tak ściśle z resztą dzierżaw Łokietka, wymagało tego, by na jej czele postawić kogoś, ktoby z rozległą władzą, w zastępstwie księcia i za niego, mógł nią rządzić i jej bronić. Ten Bartłomiej, — to był zapewne pierwszy starosta w ziemiach polskich.

I Sandomierz zabrali Czesi. Dopiero w r. 1306 wraca Łokietek, zdobywa Małopolskę, poddaje ją swej władzy. Ale starostów tu nie tworzy. Niema właściciwie ich i za Kazimierza W., jeśli na boku zostawimy jeden wyjątek (Sącz), usprawiedliwiony przez odrębne stosunki. A niema właśnie z tych samych przyczyn, dla których są

<sup>1)</sup> Mp. I. nr. 119.

<sup>2)</sup> Widoczna to z tego, że występuje wśród świadków na dokumencie, wydanym przez Łokietka, oraz z tego, że wówczas sandomierska ziemia była w rękach Łokietka.



w Wielkopolsce, Sieradzu, czy Dobrzyniu. Tam są dla tego, by zastępować władcę, który rzadko się może zjawiać w tych dzielnicach. A nie zjawia się z tego powodu, iż przebywa głównie w Małopolsce. Nie mamy jeszcze itineraryów Łokietka i Kazimierza W. Nie wszystkie też ogłoszono dotąd dokumenty, zwłaszcza z takich dzielnic, jak Łęczyca i Sieradz. Ale przecież jeśli się tylko choć pobieżnie przerzuci nasze dyplomatury z tej epoki, z łatwością da się skonstatować, iż większość tych dokumentów wystawioną została przez króla w granicach Małopolski. Król, to wprawdzie *rex ambulans*, często zjeżdża do innych dzielnic, ale przecież najdłużej w roku przebywa w Małopolsce, w jej granicach najwięcej załatwia spraw; tu, do Małopolski, przynosi się już wówczas punkt ciężkości całego państwa. Przecie już za Łokietka niektóre z małopolskich urzędów, jak kanclerz i skarbnik, zaczynają się zmieniać na urzędy dworskie, czyli państwowe, właśnie wskutek tej przewagi, jaką zyskuje ta dzielnica. Starostów miał król w tamtych prowincjach, bo się tam rzadko zjawiał; nie miał ich i nie potrzebował ich w Małopolsce, bo tu przebywał sam, osobiście, przez większą część roku, bo tu mógł załatwiać sam wszystkie czynności państwowe i zbyteczni byli mu starostowie-zastępcy.

II. Powiedzieliśmy, iż za Łokietka i Kazimierza W. niema starostów w Małopolsce — z wyjątkiem ziemi sądeckiej, która w innych rozwijała się warunkach. Przecież atoli za rządów tych dwóch królów spotykamy się z osobami, które noszą nazwę *capitanei*. Musimy więc te kilka wzmianek dokładniej rozpatrzyć. Wyliczamy starostów po rok 1370. Są to:

- 1) 1328 <sup>17</sup>/<sub>6</sub> — Andrzej Ciołek z Żelechowa, starosta sandomierski <sup>1)</sup>,
- 2) 1342 <sup>10</sup>/<sub>6</sub> — Mikołaj z Ciszycy, starosta sandomierski <sup>2)</sup>,
- 3) 1359 <sup>3</sup>/<sub>10</sub> — Grzegorz z Młodziejowic, starosta krakowski <sup>3)</sup>,
- 4) 1362 <sup>18</sup>/<sub>7</sub> — Abraham, starosta lubelski <sup>4)</sup>,
- 5) 1363 <sup>3</sup>/<sub>2</sub> — Grzegorz, starosta checiński <sup>5)</sup>,
- 6) 1368 <sup>27</sup>/<sub>12</sub> — Sobek z Wyszkwicie, starosta opoczyński <sup>6)</sup>,
- 7) 1369 <sup>20</sup>/<sub>4</sub> — Jan Pylik, starosta ryczywolski <sup>7)</sup>.

Nie wiele wiemy o tych starostach. Jedyne akt ważniejszy, to rewers, wystawiony przez Andrzeja z Żelechowa przy objęciu urzędu<sup>8)</sup>. Przyrzeka on: *quod de tenuta Sandomiriensi, cui me serenissimus...*

<sup>1)</sup> Ulan. str. 379 nr. 6.

<sup>2)</sup> Mp. III. nr. 670. <sup>3)</sup> Mp. III. nr. 731. <sup>4)</sup> Pol. I. nr. 125.

<sup>5)</sup> Mp. III. nr. 758. <sup>6)</sup> Mp. III. nr. 818.

<sup>7)</sup> Mp. III. nr. 823. <sup>8)</sup> Ulan. str. 379, nr. 6.

rex... in capitaneum prefecit, omnes pecuniales census, quos in villis, civitate Sandomiriensi et oppidis ad castrum pertinentibus, colligam, pro muris et aliis edificiis et laboribus prefati castrum Sandomiriensis exponam et convertam, de aliis autem omnibus obventionibus diete tenute prefato domino regi solitas staciones ministrabo. Taki jest tekst tego zobowiązania. Andrzej dostaje zatem „tenutę“ sandomierską. Do tej tenuty należy przedewszystkiem gród sandomierski, należą dochody z miasta Sandomierza i miast oraz wsi, należących do sandomierskiego grodu. Okoliczność, że gród stanowi także przedmiot zadania, najbardziej na uwagę zasługuje. Tenutaryusz ma obowiązek obracania dochodów pieniężnych na utrzymanie i umacnianie grodu; obok tego daje stacye królowi.

Tekst dokumentu nie określa wyraźnie, jakie jest stanowisko tego starosty. Przecież, jeśli dokładnie się rozbierze jego treść, to trzeba przyjąć, iż nie jest to starosta w znaczeniu tych starostów, o których mówiliśmy poprzednio. W rękach jego znajduje się gród. Ale to jeszcze nie cechuje starosty właściwego. W rewersach, o wiek późniejszych, dobrzyńskich <sup>1)</sup>, w rewersie starosty krakowskiego z r. 1431 <sup>2)</sup>, który niżej omówimy, starostowie biorą nietylko gród, ale i ziemię. Toż arcybiskup jako nakielski starosta <sup>3)</sup> dostaje w r. 1358 nietylko gród Nakło, ale i districtum. Tego niema w tym rewersie. Jest mowa tylko o „tenuta“. A i co do tych dóbr, to nie obejmuje starosta wsi wszystkich w tej ziemi, lub przynajmniej w jakiejś jej części, jak to się działo w Dobrzyniu, czy na Kujawach, ale dostaje tylko miasta i wsie, należące do grodu, ściśle z grodem związane. On czynszu rocznego nie płaci, jak płacił starosta dobrzyński lub kujawski. Co do starostów opoczyńskiego i ryczywolskiego, również da się tylko stwierdzić, iż mają jakieś uposażenie w ziemi <sup>4)</sup>. Ale po za tem nic, zgoła nie. Gdyby to byli właściwi starostowie, toć przecie z takiego dużego okresu czasu, z którego nie brak dokumentów, byłoby się coś więcej o nich wiedziało. Gdyby wykonywali sądownictwo — a to jest właśnie główna cecha właściwych starostów — to przecie byłby się zachował choć jeden akt, któryby tego dowodził. Tak, jak obecnie źródła przedstawiają nam ich działalność, stwierdzić możemy tylko tyle, iż:

- 1) mają w swoich rękach grody królewskie,
- 2) że rządzą dobrami króla, które są złączone z grodem.

<sup>1)</sup> P. wyżej. <sup>2)</sup> Mp. IV. nr. 1279. <sup>3)</sup> Wp. III. nr. 1386.

<sup>4)</sup> Tego się domyślać można z dok. Mp. III. nr. 818 i 823. Co do tego drugiego dok., to król, lokując wieś, zastrzega sądownictwo nad sołtysiem sobie lub staroście. Przypuszczać więc trzeba, że to wieś należąca do uposażenia tego starostwa.

A to są cechy tylko tych starostów-tenutaryusz, których już poznaliśmy w Wielkopolsce. Są to osoby, które otrzymują jedynie obronę grodów królewskich, połączoną z uposażeniem w ziemi, dość szczupłym. Ale nie mają żadnych innych praw, żadnych atrybucji sądownictwa nad milites, ani zarządu rozległymi domenami króla. To więc tylko zwykli tenutaryusze. A tytułu starostów, jak później, tak i wówczas, jak to już udowodniliśmy, używali tacy tenutaryusze, zdaje się ze względu na to, że w ich rękach znajdowała się obrona grodu.

III. Inaczej przedstawia się kwestya co do ziemi sądeckiej. Ta ziemia należała wprawdzie do województwa krakowskiego, atoli zyskała ona oddawna pewną odrębność, zwłaszcza przez to, iż rządziły tu zupełnie samodzielnie księżne wdowy po książętach i królach Polski. Tę ziemię bowiem nadawano im często jako ich wdowią oprawę. Tak pod koniec wieku XIII jest księżną sądecką Gryfina w latach 1288 do 1300<sup>1)</sup>, a następnie Jadwiga, wdowa po Łokietku, w latach 1333 do 1339. Tej to odrębności ziemi sądeckiej, którą wogóle władcy polscy bardzo rzadko naruszali, przypisać należy, iż już za rządów Kazimierza W. powstaje tu osobne starostwo. Starostami są:

1354<sup>9</sup>/<sub>5</sub>—1358<sup>12</sup>/<sub>9</sub> Wydźga z Tegoborza<sup>2)</sup>

1362<sup>3</sup>/<sub>2</sub>—1368<sup>3</sup>/<sub>4</sub> Piotr Szczekocki<sup>3)</sup>.

Po r. 1368 przez czas dłuższy nie spotykamy starosty sądeckiego. Czy więc wówczas zanikł ten urząd? Jedno nasuwa się przypuszczenie. Oto właśnie w tym czasie pojawia się w ziemi sądeckiej dostojnik, którego dotąd zgoła nie było, który też wogóle poza ziemią sądecką w Polsce nigdzie nie występuje. Jestto iudex generalis terre Sandecensis. Godność tę dzierży Krzesław z Chodowa, przynajmniej w czasie od 1378<sup>16</sup>/<sub>12</sub> do 1383<sup>23</sup>/<sub>12</sub><sup>4)</sup>. W ten sposób wypełniałby on lukę<sup>5)</sup>. To samo powtarza się jeszcze raz w wieku XV. Znow taką lukę spotykamy w latach 1416—1429<sup>6)</sup>, kiedy niema starostów. I znow zjawia się wtedy w ziemi sądeckiej iudex generalis: Krystyn

<sup>1)</sup> Żyła wprawdzie jeszcze dłużej, ale już w r. 1299 lub 1300 przeniosła się do Czech. Balzer: Genealogia Piastów str. 334.

<sup>2)</sup> Mp. III. nr. 704 — Mp. III. nr. 725.

<sup>3)</sup> Mp. III. nr. 746 — Mp. III. nr. 813.

<sup>4)</sup> Mp. I. nr. 342 — Kat. II. nr.

<sup>5)</sup> Następnie idą starostowie: Zaklika z Korzekwy 1404<sup>25</sup>/<sub>9</sub>—1405<sup>30</sup>/<sub>6</sub>, Gronostaj z Buszyny 1412<sup>19</sup>/<sub>7</sub>, Stanisław Gamrat 1416<sup>5</sup>/<sub>8</sub>. (Federowicz str. 118. błędnie podaje, że Gamrat był starostą już 1409<sup>8</sup>/<sub>12</sub>; dok. odnośny Agz. IX. nr. 16 ma mylną datę).

<sup>6)</sup> Następnie idą: Dersław z Włostowic 1430<sup>30</sup>/<sub>9</sub>—1432<sup>26</sup>/<sub>6</sub> (Mp. IV. nr. 1270 — Agz. V. nr. 53). Klemens Wątopka 1434<sup>15</sup>/<sub>6</sub>—1434<sup>31</sup>/<sub>12</sub> (Federowicz str. 118) itd.

z Kozichgłów 1420<sup>8</sup>/<sub>2</sub>—1427<sup>22</sup>/<sub>5</sub> <sup>1)</sup>, który swoją osobą wiąże szereg starostów bardzo dokładnie. Już ta strona formalna pozwala nam widzieć w tym „iudex generalis“ starostę. A umacnia nas jeszcze rozpatrzenie jego kompetencji, o ile to się da zrobić na podstawie nielicznych źródeł <sup>2)</sup>.

VI. Właściwi starostowie pojawiają się w Małopolsce prawie że zaraz w pierwszych latach po śmierci Kazimierza W. prawie w tych wszystkich miejscowościach, w których siedzą później. Przedewszystkiem ustalamy ich szeregi.

### Kraków.

1372<sup>17</sup>/<sub>8</sub>—1373<sup>10</sup>/<sub>5</sub> Mikołaj, <sup>3)</sup> sędzia krakowski,  
 1375<sup>19</sup>/<sub>4</sub> Jan z Melsztyna <sup>4)</sup>,  
 1376<sup>2</sup>/<sub>10</sub>—1376<sup>7</sup>/<sub>12</sub> Jan Kmita z Wiśnicza <sup>5)</sup>,  
 1377<sup>23</sup>/<sub>3</sub>—1389<sup>14</sup>/<sub>5</sub> Sędziwój z Szubina,  
 1390<sup>11</sup>/<sub>1</sub>—1398<sup>16</sup>/<sub>5</sub> Spytko z Melsztyna,  
 1399<sup>2</sup>/<sub>10</sub>—1405<sup>28</sup>/<sub>10</sub> Jan z Tęczyna <sup>6)</sup>.

### Sandomierz.

1374<sup>6</sup>/<sub>7</sub> Jan <sup>7)</sup>, marszałek,  
 [1374]—1375<sup>1</sup>/<sub>8</sub> Drogosz <sup>8)</sup>,  
 1376<sup>4</sup>/<sub>12</sub>—1383<sup>12</sup>/<sub>8</sub> Otto z Pileczy <sup>9)</sup>,  
 1386<sup>7</sup>/<sub>1</sub>—1387<sup>7</sup>/<sub>1</sub> Jan z Tarnowa <sup>10)</sup>,  
 1400<sup>13</sup>/<sub>9</sub>—1405<sup>11</sup>/<sub>9</sub> Jan ze Szczekocin <sup>11)</sup>.

### Biecz.

1380 Drago,  
 1380<sup>25</sup>/<sub>6</sub> Władysław,  
 1383<sup>25</sup>/<sub>4</sub> Janusz,  
 1383<sup>2</sup>/<sub>11</sub> Spytko <sup>12)</sup>.

<sup>1)</sup> Mp. IV. nr. 1186, Agz. VII. nr. 36, Mp. IV. nr. 1246.

<sup>2)</sup> P. niżej o kompetencji starostów.

<sup>3)</sup> Mp. III. nr. 850 i 851. <sup>4)</sup> Krak. I. nr. 48 i 49.

<sup>5)</sup> Federowicz str. 99. — W dok. z 7/1 1375. Mp. I. nr. 322 występuje jako starosta krakowski Kmita. Wobec tego, iż trzebaby przyjąć, że on ustąpił po krótkim urzędowaniu Melsztyńskiemu, a ten znów wkrótce Kmicie, sądzę, że raczej datę tego dok. należałoby poprawić na r. 1376, a w takim razie odpadałaby konieczność przypuszczania, że w urzędowaniu Jana Kmity, nastąpiła przerwa.

<sup>6)</sup> Federowicz st. 99. <sup>7)</sup> Mp. III. nr. 866.

<sup>8)</sup> Mp. III. nr. 877 i uwagi do tego dok.

<sup>9)</sup> Mog. nr. 90. — Mp. III. nr. 933.

<sup>10)</sup> Mp. IV nr. 968 — Arch. Sang. II. nr. 61; w latach 1387—1400 luka.

<sup>11)</sup> Mp. IV. nr. 1058 — Mp. IV nr. 1093. <sup>12)</sup> Federowicz str. 97.

Szereg tych starostów, jak widzimy, bardzo niepełny. Przypuszcząć możemy, że i po roku 1383 byli, a tylko brak zapisków sądowych z tego czasu uniemożliwia zestawienie ich szeregu.

### Lublin

1375<sup>12</sup>/<sub>6</sub>—1379<sup>16</sup>/<sub>9</sub> Piotr ze Szczekocin <sup>1)</sup>,  
 1383<sup>2</sup>/<sub>1</sub>—1387<sup>26</sup>/<sub>7</sub> Włodko z Charbinowic <sup>2)</sup>,  
 1392<sup>2</sup>/<sub>1</sub> Jan Kuropatwa <sup>3)</sup>,  
 1392<sup>28</sup>/<sub>10</sub> Prandota z Przewodów <sup>4)</sup>.

### Radom.

1373<sup>11</sup>/<sub>7</sub> Pietrasz <sup>5)</sup>,  
 1376<sup>30</sup>/<sub>1</sub>—1378<sup>14</sup>/<sub>1</sub> Jan z Tarnowa <sup>6)</sup>.

Po roku 1378 znów przerywa się lista starostów radomskich.

Tak więc możemy stwierdzić istnienie starostów jeszcze w XIV wieku co do Sącza, Krakowa, Sandomierza, Biecza, Lublina i Radomia. Nie wydano dotąd zapisków sądów małopolskich z XIV wieku poza krakowskimi <sup>7)</sup>. Z tego powodu luki są znaczne, zwłaszcza, że i nasze kodeksy dyplomatyczne jeszcze nie ogarnęły tego okresu. A spodziewać się można, że nowe źródła dopomogą skutecznie do ustalenia ich szeregów. Może być, iż do XIV wieku trzeba będzie odnieść także ustanowienie starostów w tych innych miejscowościach, w których siedzą już w XV w. O ile to można stwierdzić na podstawie obecnych źródeł, pojawiają się starostowie w Chęcinach po raz pierwszy w r. 1418 <sup>8)</sup>, w Korczyniu w r. 1422 <sup>9)</sup>, w Opocznie w r. 1440 <sup>10)</sup>. Co do Steżycy i Łukowa, brak wszelkich wzmianek. To przecież, co wiemy o tych starostwach, które lepiej znamy, śmiało można odnieść i do tych innych, jeśli już wówczas istniały. Wszystkie one bowiem przedstawiają jeden typ.

<sup>1)</sup> Mp. III. nr. 874 — Mp. III. nr. 911. Zdaje się, iż był starostą jeszcze w r. 1382. Wskazuje na to dok. Mp. III. nr. 925. Kwestya jednak niepewna, gdyż tytułu starosty w nim nie ma.

<sup>2)</sup> Arch. Sang. II. nr. 52 — Kat. II. nr. 333.

<sup>3)</sup> Mp. IV. nr. 1017. <sup>4)</sup> Arch. Sang. II. nr. 70. <sup>5)</sup> Mp. III. nr. 853.

<sup>6)</sup> Arch. Sang. II. nr. 47 i 48; Mp. III. nr. 955.

<sup>7)</sup> Opracowanie spisów urzędów dla końca XIV i dla XV wieku, głównie na podstawie ksiąg sądowych na wzór tak użytecznej pracy Federowicza, powinno być jednym z pierwszych zadań historyografii polskiej.

<sup>8)</sup> Kat. II. nr. 582, 590. <sup>9)</sup> Federowicz str. 214.

<sup>10)</sup> Federowicz str. 215. Że już istniało to starostwo wcześniej, dowodzi to, iż już z rokiem 1420 zaczynają się księgi grodzkie. Moje Sądy, część II. str. 39.

V. Powstają więc te starostwa dopiero za Ludwika i po nim. I znów tu natrafiamy na podobne okoliczności, jakie towarzyszyły powstaniu starostów za czasów czeskich. Królem jest władca obcy. Nie siedzi w kraju. Wprawdzie w jego zastępstwie sprawuje rządy królowa Elżbieta, i to z całą pełnią atrybucyi władcy. Ale rządy to słabe. Temu brakowi ma zaradzić wprowadzenie do Małopolski tej instytucyi, która zastępowała rękę monarszą: starostów. Pozostaje tylko kwestyą niepewną, czy ich od razu powołano do życia w tych wszystkich miejscowościach, w których są później, czy też powstają jedne po drugich. Oświadczyć się należy za tą drugą alternatywą. Na to wskazuje także to, iż o starostach np. opoczyńskich, korezyńskich itd. przez długi czas nie słyhać. Gdy wreszcie pojawiają się starostowie w Małopolsce, inaczej już układały się stosunki, niż to było w czasach wprowadzenia tej instytucyi w tych dzielnicach Polski, o których wyżej mówiliśmy. Dwa były czynniki, których wpływ tu zaznaczyć musimy. Oba działały bardzo silnie. Temu też przypisać należy, iż instytucya starostów przybrała tu inne formy, a urzędy te otrzymały różny znacznie, niż w tamtych dzielnicach, zakres działania.

Kiedy wprowadzano instytucyę starostów do Małopolski, nie był to urząd o chwiejnych, nieokreślonych jeszcze granicach zastępstwa monarchy. Za Łokietka, kiedy pierwszych starostów powołano do działania, dano im ogólny mandat. Ale z biegiem czasu, jak to wyżej z naciskiem zaznaczyliśmy, mandat ten wykształcił się, utracił tę ruchomość i niepewność granic kompetencyi, która w pewnych kierunkach określoną została wcale dokładnie. Starostów do Małopolski wprowadzono z tych samych powodów, co w Wielkopolsce, Łęczycy czy Sieradzu. Ale wówczas koncepcya treści tego urzędu nie była niepewną, czekającą na ustalenie dopiero przez powolny rozwój lat wielu. Wzór był gotowy, dobrze wyrobiony i określony. Ten wzór trzeba było tylko przenieść z innych dzielnic do tej dzielnicy. Więc też oczywiście można go było tu wprowadzić tylko jako taki urząd, którego kompetencya była już wówczas określoną. Niema już mowy o staroście, jako zastępcy króla, który ma ogólny mandat zastępstwa. Jest starosta, który ma pewne i jasne atrybucye: sądowe, wojskowe itd. Tworząc starostów w Krakowie, Bieczu itd. dawano też im te tylko atrybucye, o ile ich z innych powodów nie trzeba było zmodyfikować. Słowem przejęto instytucyę starostów w tem stadium rozwoju, jaki osiągnęli w tamtych dzielnicach wskutek rozwoju, trwającego już więcej niż pół wieku.

To tłumaczy nam tę tak odrazu przy badaniu w oczy wpadającą różnicę, iż gdy poza Małopolską z zasady jeden tylko starosta jest w każdej dzielnicy, tu powstaje ich cały szereg, gdy z analogii wno-

sięby można, że powinien być dla Małopolski albo jeden tylko, albo co najwyżej dwóch (t. j. osobny dla Krakowa i osobny dla Sandomierza). Tworząc urząd starostów w początkach XIV wieku, monarcha chciał w nich znaleźć zastępców ogólnych, którzyby go wyręczał w działalności państwowej. Musiał więc oprzeć organizację tej instytucji o jakieś istotne jednostki państwowego ustroju. Taką jednostką była tylko dzielnica. Tylko ona miała odrębne życie, a zarazem tworzyła jednolitą całość. Jednostki te były za silne, by je można było rozbić dowolnie. Wyjątkowo tylko niekiedy w nich pewne terytoria mają swój byt więcej samodzielny, jak województwa: kaliskie i poznańskie w Wielkopolsce, krakowskie i sandomierskie w Małopolsce, lub ziemie, jak nakielska i sądecka. Wtedy mogły one być podstawą na równi z dzielnicą do przeprowadzenia organizacji starościńskiej. Rzeczywiście zyskały swoich starostów Nakło i Sącz, a chwilowo także Poznań i Kalisz. W Wielkopolsce jednak pojęcie dzielnicy i tak zwyciężyło odrębność województw. Atoli tylko na tych naturalnych jednostkach mogły się oprzeć starostwa; sztucznych granic nie znały. Z drugiej zaś strony dzielnice pojedyncze miały zbyt dużo indywidualności, zbyt wielkie dzieliły je różnice, by można było myśleć o łączeniu ich sztucznie w jakieś większe całości. Natura stosunków wskazywała tu drogę. A rzecz to wiadoma, że zwłaszcza w wiekach średnich rozwój ustroju idzie wolno i opiera się prawie bez wyjątku na tej podstawie, która już poprzednio istnieje. Stosując to do Małopolski, przyjąć musimy, iż i tu, gdyby starostwa powstawały genetycznie, lub równocześnie z resztą starostw, podstawę stanowiłaby bądź dzielnica, tak że jeden tylko byłby starosta, bądź też wytworzyłyby ją województwa, umożliwiając istnienie dwóch starostw. Przecie ten przypuszczalny starosta Łokietka, *provisor tocius terre Sandomiriensis*, jak widać z tytułu, władał całą ziemią sandomierską; a tylko tę ziemię miał wówczas Łokietek Waclawowie mają tu najprzód (1290—1291) starostę dla całej ziemi krakowskiej, a potem (1292—1306) jednego dla całej Małopolski. Zgodne to było z podstawą ustroju. Jeśli więc za Ludwika i Jagiełły tworzą w Małopolsce cały szereg starostów, nie dbając o tę podstawę terytoryalną, można to przypisać tylko i jedynie temu, że wówczas starosta był urzędnikiem z ściśle określonym już zakresem działania. To umożliwiało dowolne oznaczenie pola dla jego działalności, stosownie do ówczesnej potrzeby, więc i oznaczenie granic terytoryalnych, zależnie zdaje się od przeprowadzonego już wówczas na tle ustroju sądów ziemskich podziału na powiaty. Tylko w tem widzimy rozwiązanie i wyjaśnienie tej kwestyi.

Obok jednak tego czynnika — t. j. przeniesienia do Małopolski

gotowego, dobrze wyrobionego pojęcia starostwa -- działał przy organizacyi starostw małopolskich jeszcze drugi czynnik, równie ważny. On to wpłynął na znaczne modyfikacye w ustroju starostw, wówczas powstałych. Gdy chodziło o Wielkopolskę, Łęczycę i t. d., instytucye wtedy istniejące, nie mogły się oprzeć potędze nowo powstającej władzy starosty. A kiedy nowe powstawały problemy, musiano się liczyć ze starostą i z jego stanowiskiem; korzystano z tej organizacyi, by o nią oprzeć rozwiązanie tych problemów. Ale inaczej już było w Małopolsce po śmierci Kazimierza W. Z jednej strony pewne czynniki, dawniej słabe, już wówczas uzyskały większą siłę, mogły oprzeć się staroście, nie pozwolić na to, by im wydarto ich atrybucye, z drugiej strony zaś ważne problemy nie czekały na to, ażby utworzono starostów, lecz wymagały załatwienia, doprowadziły też w braku instytucyi starosty do innego rozwiązania, niż w tamtych prowincyach. Te właśnie kwestye omówić musimy dokładniej. One nam wyjaśnią najlepiej granice władzy małopolskich starostów.

VI. Te skutki późnego wprowadzenia starostów w Małopolsce znaczą się w pełnej mierze, zwłaszcza w zakresie kompetencyi sądowej i atrybucyi gospodarczych starosty. Co do sądownictwa, to jego prawa uległy tu znacznemu ograniczeniu, tak, iż przez to cały ustrój sądowy Małopolski odbiegł bardzo daleko od ustroju innych dzielnic zarówno co do jurysdykcyi niespornej, jak spornej i karnej.

Starosta uzyskał w tamtych dzielnicach, jak to mówiliśmy, pełną władzę zatwierdzania rezygnacyi dóbr, którą też utrzymał we wszystkich dzielnicach do końca wieku XIV, a w Wielkopolsce i dłużej. W tym okresie, który tu omawiamy, ta gałąź działalności jego rysuje się bardzo wyraźnie. Starostowie małopolscy zaraz po ich ustanowieniu — widocznie na wzór tamtych — rozwijają i na tem polu działalność. Z trzech ostatnich dziesiątków lat XIV stulecia zachowało się, wprawdzie niezbyt wiele, ale zawsze dość aktów<sup>1)</sup>, które to jasno i wyraźnie stwierdzają. Atoli nie mają tu starostowie pod tym względem takiego znaczenia, jak w tamtych dzielnicach. Tam byli oni wyłącznie — obok króla — uprawnieni do przyjmowania rezygnacyi gruntów. O ile nie było króla — a zjawiał się dość rzadko — tylko oni mogli stwierdzić rezygnacyę i zapewnić jej przez to niewzruszalność. W Małopolsce inaczej. Ze starostą konkuruje nie tylko król, ale roczki i wiece. I te sądy także mogą stwierdzać rezygnacye. Co więcej, te ich atrybucye są znacznie dawniejsze. Nie naszą rzeczą badać tę kwestyę, ustalać daty jej genezy. To jednak zupełnie pewnie

<sup>1)</sup> Mp. I. nr. 339, 343, 348; III. nr. 927, 928 itd.



dozwalają skonstatować bardzo liczne dokumenty, iż już przed powstaniem starostów mają te atrybucye wszystkie te trzy władze<sup>1)</sup>. Król miał je oddawna, jeszcze z poprzedniego je zatrzymał okresu, wiece i roczki zdobyły je później, ale w każdym razie już za Kazimierza W. Starosta więc występował jako nowy, czwarty z rzędu czynnik, który rościł sobie prawo do stwierdzania tego rodzaju aktów. Wykonywał te atrybucye. Atoli oczywiście nie mógł tu sobie zdobyć tego znaczenia, jakie miał starosta Wielkopolski lub Kujawski. Tu bowiem i król częściej przebywa, a roczki zwłaszcza zbierają się często w licznych miejscowościach. O wyniku tej walki kompetencyjnej w tych warunkach rozstrzygać mogły tylko: dostępność władzy i jej powaga. Roczki były najbardziej dostępne. Starostów było co najwyżej ośmiu w obu województwach<sup>2)</sup>, a właściwie trzeba ich liczyć siedmiu, bo tu starostwo sądeckie — jak niżej powiemy — nie wchodzi w rachubę. A urzędowali ci starostowie tylko w siedmiu miejscowościach; kraju nie objeżdżają, jak tamci generalni. Miejscowości zaś, w których zbierały się roczki, było aż ośmnaście<sup>3)</sup>. Nadto roczki odprawiały się często, bo co dwa tygodnie, a szlachta dla innych spraw i tak na nie zjeżdżać musiała<sup>4)</sup>. Roczki więc miały pod tym względem znaczną przewagę. Co do powagi zaś, to zarówno król, jak wiece górowały nad starostą. A do tego praktyka, już ustalona, oczywiście wspierała te trzy czynniki, nie starostę. Istotnie też starosta nie wytrzymał tej konkurencyi. W XV wieku traci on bardzo szybko prawo przyjmowania alienacyi, a nawet wyrobiła się zasada, że wpis do ksiąg starosty może być tylko chwilowy, że go należy przenieść dla zapewnienia trwałości do ksiąg ziemskich. Pod tym względem jednak mniej więcej biegł rozwój tej kwestyi w Małopolsce, jak w innych dzielnicach, prócz jednej Wielkopolski. Tylko że w Sieradzu, Łęczycy etc. starosta utracił to prawo, które miał pierwotnie i wykonywał wyłącznie bez oporu przez długie lata, kiedy tu, w Małopolsce, tego prawa jako wyłącznego nie miał, tylko uległ w walce o nie z innymi czynnikami, które już przedtem je posiadały.

VII. Również i co do jurysdykcyi spornej starostowie małopolscy musieli sobie wyrabiać własną kompetencyę. Rzeczywiście wyrobili ją sobie, ale tylko w ograniczonym zakresie. Wskutek tego bowiem że tak późno ich wprowadzono, natrafili oni tu na władze sądowe już wcześniej dobrze zorganizowane, mające dość ustaloną kompetencyę. Scharakteryzowaliśmy wyżej stanowisko sędziów w XIII wieku. Wska-

<sup>1)</sup> Passim Mp. I, III, Kat. I. itd.

<sup>2)</sup> Na boku zostawiamy ziemię lubelską.

<sup>3)</sup> Moje Sądy etc. Część I. i II. <sup>4)</sup> Ibid.

zaliśmy na to, że cechą ich jest brak samodzielności, że są tylko pomocnikami księcia, którego wykonywają wolę. Ciągła obecność księcia gniotła ich, nie dopuszczała, by sobie wyrobili własną kompetencję. A kiedy władca usunął się, jego miejsce z pełną władzą sądową zajmuje starosta. Dopiero też w końcu rządów Kazimierza Wielkiego zyskują w tych dzielnicach sędziowie stanowisko samoistne na t. zw. *termini minores*, przejmując część dotychczasowych atrybucji starosty. W Małopolsce zaś na razie zostało wszystko po dawnemu. Tylko król jest i nadal sędzią. Nie ma on tu żadnego zastępcy. Wobec tego jednak, iż nie zawsze jest w tej dzielnicy obecny — boć to jeszcze *rex ambulans* — że szybko wzrasta ilość spraw, które ma król załatwiać, a także i spraw sądowych, niedługo okazała się potrzeba, by część tych atrybucji sądowych zdjąć z króla. Stało się to wcześniej znacznie, niż w Łęczycy, Sieradzu etc. I tam byłby taksamo rozwój szybszy, gdyby nie instytucja starostów. W Małopolsce już za Łokietka<sup>1)</sup> zdarza się, że sędzia wyrokuje samodzielnie. Zaś koło roku 1340 jest to już za sadą<sup>2)</sup>, iż sprawy idą w województwie krakowskim przed sąd sędziego i podsędka krakowskiego, w sandomierskim przed sąd sędziego i podsędka sandomierskiego. Oczywiście jednak jeszcze nie zaraz wytworzyły się powiaty. Jeszcze, o ile król zjawia się w województwie, sędzia i podsędek mają przybyć na jego dwór, i tu rozsądzać sprawy. Do króla odsyłają też wszystkie sprawy ważniejsze. W biegu czasu — jeszcze za Kazimierza W. — zaczynają się ustalać powiaty oraz miejscowości, w których sądzą sędzia i podsędek. — Na tem jednak jeszcze nie zamknął się rozwój. Król sądził sprawy to przy mniejszym, to przy liczniejszym udziale dostojników, podobnie jak to stwierdziliśmy co do starostów w innych dzielnicach. Tam starostowie przez to, iż przebywali z zasady w granicach dzielnicy, zachowali przewodnictwo na *summi termini*. W Małopolsce i pod tym względem częstsza nieobecność monarchy wywarła wpływ doniosły. W artykule pierwszym tekstu małopolskiego t. zw. statutów Kazimierza W.<sup>3)</sup> stanowi król, iż w razie przeszkody także t. zw. *cause hereditarie*, a więc sprawy ważniejsze, rozsądzi sędzia z podsędkiem, którym król doda kilku baronów — czterech do sześciu. Jest to początek wieców jako sądu zastępującego sąd króla, sądującego w otoczeniu dygnitarzy. Wnosząc ze słów statutu, należy przyjąć, iż król tylko od czasu do czasu

<sup>1)</sup> Kat. I. nr. 118\* (r. 1314), 125 (r. 1322), 129 (1322).

<sup>2)</sup> Mp. III. nr. 653 (r. 1338), Kat. I. nr. 166, 167 (r. 1339), Mp. II. nr. 667 (1341), 670 (1342), Mp. I. nr. 216 (1343) i t. d.

<sup>3)</sup> Hubs: Ustawodawstwo Kazimierza W. str. III--IV.

delegował baronów do odbywania wieców. Wkrótce rozwój doprowadził do ustalenia miejscowości, gdzie się miały zbierać wiece, oraz ich terminów. Od r. 1362 już stale zbierają się wiece w województwie krakowskim w Krakowie, w województwie sandomierskim w Sandomierzu, Wiślicy i Radomiu, w każdej z tych miejscowości trzy razy do roku. Wiece noszą tu łacińską nazwę colloquia<sup>1)</sup>.

Tak więc wtedy, kiedy powstają starostwie, już jest wyrobiona organizacya sądowa małopolska, określony stosunek roczków do sądów króla i wieców. Kiedy w innych dzielnicach starostwie pierwotnie mieli w zastępstwie króla w swoich rękach całą władzę jurysdykcyjną i dopiero na tej podstawie wyrabiała się organizacya sądowa tych ziem, tu przeciwnie, w chwili utworzenia stanęli oni wobec ustalonych już granic kompetencji czynników, które wcześniej od nich się rozwinęły. Jak się ukształtował początkowo stosunek starostów małopolskich do tych sądów, nie da się ściśle określić. Z XIV wieku nie zachowały się do nas żadne zgoła księgi sądów grodzkich. Wogóle najwcześniejsze — krakowskie — rozpoczynają się dopiero z rokiem 1418. Ograniczeni więc jesteśmy do kilku dokumentów z tego czasu<sup>2)</sup>, i ewentualnie do wniosków wstecznych. Ale wnioski wsteczne są bardzo niepewne, bo stan rzeczy, jaki nam przedstawiają najstarsze zapiski grodzkie, małopolskie, to już wynik prawie pięćdziesięcioletniego rozwoju i walki o kompetencyę. Z tych dokumentów, które się zachowały z XIV wieku, wnosić możemy, iż starostwie chcieli wykonywać jurysdykcyę w szerokich granicach, że widocznie rozpoczęli konkurencyę, zwłaszcza z roczkami. Atoli wynik tej walki nie był dla nich pomyślny. Roczki i wiece zatrzymały, zdaje się, prawie całą swoją kompetencyę, tylko ją ściślej i dokładniej określiły. Sąd starosty zaś głównie objął jurysdykcyę jakby uzupełniająca, w tych wypadkach, kiedy nie było innego sądu kompetentnego, zwłaszcza o ile sprawa nie nadawała się do rozpatrzenia przez sąd ziemski. Nadto fungował także jako forum prorogatum, wobec swobody, jaką zostawiało prawo polskie stronom co do wyboru sądu, a dopiero później zapewne przekazano sądowi starosty także pewne wyraźnie oznaczone sprawy, zwłaszcza takie, w których szło o szybki wymiar sprawiedliwości.

VIII. Podobnie też dopiero wywalczać tu sobie musiał starosta swoje prawa w zakresie władzy policyjno-karnej. Mówiliśmy, iż represya przestępstw, o ile według ówczesnych pojęć i stosunków należała do państwa, znajdowała się wyłącznie w rękach książąt, względnie kró-

<sup>1)</sup> Moje sądy, część I. str. 52 i n., część II. str. 24 i n.

<sup>2)</sup> Mp. I. nr. 348, 377; III. nr. 933 i t. d.

łów, i od nich przeszła na starostów. Że zaś starostów nie było w Małopolsce, więc tu nadal pozostała przy królu. Król jednak już zadaniu podołać nie mógł. Trzeba było więc jakoś tę lukę wypełnić. I wypełniono ją rzeczywiście. Dla tej represyi powołano osobny urząd — oprawców, którzy występują w źródłach najczęściej pod łacińską nazwą: iusticionarius lub iusticiarius, rzadziej iudex maleficorum. Oprawcy, to urząd specjalnie małopolski<sup>1)</sup>. Nie było tego urzędu za rządów czeskich, bo wtedy wszystkie dzielnice miały starostów, a do nich należała represya przestępstw<sup>2)</sup>. Nie potrzebowały tego urzędu później inne dzielnice, które miały starostów. Utworzono go dla Małopolski, i tylko dla niej. Oprawcę mianował król, boć nie było innej władzy, któraby go mianować mogła. W innych dzielnicach, gdzie ta władza należała do starosty, oczywiście mógł starosta ustanawiać ze swej mocy osobnych do tego ludzi, by mu pomagali w ściganiu tego rodzaju przestępstw. Ale mógł ich mianować, nie musiał. Od jego woli, od jego zarządzenia zależało, co i jak zrobi. Właściwym oprawcą jest tylko małopolski, lub może dwóch, jeden krakowski, drugi sandomierski. Jak i co do innych czynności w Małopolsce, (gdy ich król nie mógł sam załatwiać, a nie było starostów, którzyby na siebie wzięli te obowiązki) postępowano w ten sposób, iż je bądź oddawano w ręce już istniejących władz (sędzia i podsędek) rozszerzając ich zakres działania, lub też dla nich tworzone osobne władze (wiece, rządcy, o których niżej); tak i tu jedną gałęź z tych atrybucyi króla, które gdzieindziej przejęli starostowie, represyę przestępstw, oddano w ręce utworzonych w tym celu: oprawców. Tylko i jedynie to nam tłumaczy, skąd się wzięli oprawcy w Małopolsce, i to z takim obszernym zakresem działania.

Z tych czasów, z przed roku 1370, który nas tu głównie obchodzi, ledwie drobne o oprawcach zachowały się ślady. Ale już na podstawie tych śladów wskazano<sup>3)</sup>, iż zakres ich działania musiał być wówczas znacznie większy, oraz wyrażono mniemanie, że to późniejsza kompetencya karna starosty. A choć wytłomaczenie tej kwestyi było błędne

<sup>1)</sup> Kwestyą tą zajmuje się prof. Abraham w rozprawie p. t. O justycyaryuszach w Polsce w XIV i XV wieku. Rozpr. wydz. hist.-fil. Ak. Um. t. 20. Prof. Abraham twierdzi atoli, że byli oprawcy w całej Polsce z wyjątkiem Mazowsza, czemu ja przeczę. Jako dowód przytacza, iż wspomina o nich przywilej dla arcybiskupa wielkopolskiego z r. 1357 (Wp. III. nr. 1354), oraz iż procurator castri w Łęczycy nosi tytuł iustitiarius. Ale arcybiskup miał obszerne dobra w Małopolsce, więc tu o niej mogła być mowa. A prokurator Łeczycki, to zastępca starosty, jak to widać z zapisków, i tylko widocznie przez analogię nazwano go „iustitiarius“, boć do niego represya przestępstw należała w zastępstwie starosty.

<sup>2)</sup> Z tego powodu nie wierzę w ich czeskie pochodzenie.

<sup>3)</sup> Prof. Abraham l. c. str. 35.

z powodu właśnie nieuwzględnienia stosunku ich do starostów, to jednak wnioski, doskonale poparte, uznać musimy za słuszne. Tylko jeszcze dokładniej możemy określić ich stanowisko, uwzględniając powody powstania oprawców i analogię z odpowiednim zakresem działania starostów. Oprawcy, to nie tylko urząd policyjny, ścigający i śledzący przestępców, ale to także sędziowie w tych sprawach, tak jak starostowie. Nie trzeba też robić żadnych zastrzeżeń co do kompetencji ich władzy, jak to czyniono dotąd, przypuszczając istnienie starostów obok nich; oni mieli pełną władzę, bo nikt tej władzy nie stał na zawadzie, bo tylko oni byli w Małopolsce powołani do represji przestępstw, zastępując w tej dziedzinie pod tym względem starostów. Ten to fakt niewprowadzenia starostów do Małopolski był jedynym powodem powstania oprawców, kiedy stosunki żądały załatwienia kwestyi bezpieczeństwa kraju.

I tu więc starostowie małopolscy, kiedy ich utworzono, zastali już urząd, który zagarnął dla siebie władzę policyjno-karną. Wzorowali się ci starostowie na starostach innych dzielnic. Musieli więc rościć sobie także pretensje do tej władzy policyjno-karnej; boć to przecie jedno z najistotniejszych zadań starosty: utrzymywanie bezpieczeństwa. A więc, jak zaczęli konkurować co do jurysdykcji spornej i niespornej z sądami już wytworzonymi, tak tem bardziej musieli wystąpić do takiej walki z oprawcami. Przebiegu tej walki nie znamy. Starostom przyszedł w pomoc inny czynnik: społeczeństwo, które się od króla zaczęło domagać zniesienia oprawców. Zdaje się, iż władzę swoją wykonywali oni znacznie ostrzej, niż starostowie, którzy przecie obok tego zadania mieli jeszcze tyle innych. W przywileju z r. 1386 znosi Jagiełło justycyaryuszów<sup>1)</sup>. Toż zniesienie ponawiają bez żadnych zastrzeżeń dwa teksty przywileju z r. 1388, trzeci tekst jednak przypuszcza możliwość ustanowienia oprawców za zgodą baronów w pewnych ziemiach, ale z góry ogranicza ich ewentualną kompetencję. Znow znoszą ich wyraźnie następne przywileje z lat 1425, 1430 i 1433. Oprawcy atoli utrzymali się aż do końca XV wieku. Nie możemy tu zajmować się ich dalszymi losami. Stwierdzić chcemy tylko dla scharakteryzowania tej walki o kompetencję między starostami a oprawcami w Małopolsce, iż ostatecznie zwyciężyli starostowie. Oprawcy zachowali tylko jakąś część niewielką swoich atrybucyi. A nadto poddani zostali w zupełną zależność od starostów, tak, że należą poprostu do jego familii. Ale przecie żyją, a nawet wprowadzono ich w innych ziemiach — mianowicie na Rusi — oczywiście już wraz z tą szczyplą ich kompe-

<sup>1)</sup> Moje sądy. Część I. str. 82—83.

tencyą. Przedstawiają się oni przedewszystkiem jako ci, co śledzą przestępców i oskarżają ich wobec grodu. Władza policyjno-karna przeszła więc ostatecznie w pełnej mierze na starostów. Z XIV wieku atoli brak wszelkich źródeł, któreby ją bliżej określały. I ona jednak, zdaje się, doznała tych ograniczeń, co gdzieindziej, zwłaszcza przez uznanie czterech artykułów.

X. Obszernie omówiliśmy wyżej stanowisko starosty w zakresie organizacyi gospodarczej państwa w dzielnicach, położonych na północ od Małopolski. Zupełnie inaczej przedstawia się ta kwestya, o ile chodzi o starostwa małopolskie. Starosta krakowski, biecki, chęciński czy którykolwiek inny nie zajmuje tu tego stanowiska, co starosta łączycki, kujawski i t. d. w gospodarstwie tamtych dzielnic. Przyczyną tego stanu rzeczy jest to, iż starostwa małopolskie powstały o tyle później, wśród zgoła już odmiennych warunków.

Kronika Janka z Czarnkowa podaje pod r. 1377, iż król usunął Sędziwoja z Szubina ze starostwa wielkopolskiego i nadał mu starostwo krakowskie, mille marcas grossorum et quedam molendina ac villas cum suis allodiis sibi pro expensis assignando<sup>1)</sup>. Starostowie wielkopolscy, jeśli obejmowali starostwa ad fideles manus, musieli się wyliczać królowi z dochodów; jeśli je brali w dzierżawę, to królowi z tego tytułu musieli płacić znaczne sumy pieniędzy, jako czynsz roczny. Tu spostrzegamy całkiem inny stosunek. A tem ciekawsza jest ta wzmianka, iż ledwie kilka lat dzieli ją od tej chwili, kiedy powstało krakowskie starostwo, że więc przedstawia nam, jak się pierwotnie ukształtowały stosunki wtedy, kiedy te starostwa dopiero się organizowały. Dokładność zaś wzmianki tem większe budzi do niej zaufanie. Widzimy więc, że starosta krakowski dostaje tylko quedam molendina ac villas, a więc kilka co najwyżej wsi i młynów, a że oczywiście wydatki, które ponosić musiał starosta, były znaczne, więc „pro expensis“ dostaje 1.000 grzywien — dodać należy: rocznie. Nie on więc królowi płaci, jak w tamtych dzielnicach, lecz przeciwnie król jemu. W Małopolsce król ma również obszerne dobra, nawet bardzo obszerne. Gdyby starosta krakowski objął choćby tę ich część, która leżała w obrębie podległym jego władzy, nie potrzebowałby mu król wyznaczać tak wysokiej sumy rocznej, nie mówiłby Janko, że dostał kilka wsi i młynów. Na pewno i on, jak tamci starostowie, płaciłby w tym wypadku jeszcze czynsz królowi. Jasny stąd wniosek. Starosta krakowski nie ma tych atrybucyi gospodarczych, które mają starostowie wielkopolscy,

<sup>1)</sup> Mon. Pol. II. str. 678.

kujawscy i t. d.; nie zarządza dobrami króla ad fideles manus, nie bierze ich w dzierżawę, ani w zastaw.

Z nieco późniejszych lat — z r. 1431<sup>1)</sup> — zachował się rewers, który wystawił Jagielle Piotr z Pieskowej Skały wkrótce po objęciu starostwa krakowskiego, nadanego mu przez króla. Jest to więc podobny rewers, jak te dwa rewery dobrzyńskie z lat 1425 i 1429, które omówiliśmy powyżej. Inna jednak jego treść. Starosta zeznaje, iż ad fideles manus otrzymał castrum et terram Cracoviensem, zobowiązuje się oddać je w ręce króla, gdy tego zażąda. Kiedy w tamtych rewersach starosta stwierdza, że dostał grody, wsie, lasy etc., tu tego niema. On ma ad fideles manus tylko jedno castrum, tj. krakowski gród, i ziemię krakowską. Nie wspomina o dobrach króla, które-miby miał zarządzać, nie zobowiązuje się do żadnego czynszu. Potwierdza się więc to, co wywieśliśmy ze wzmianki u Janka, iż w jego ręce nie przechodzą dobra królewskie. Tak też zostało i nadal. Uposażenie starosty krakowskiego opiera się i później, jeszcze w wieku XVI, prawie że wyłącznie na dochodach w gotówce, wyplacanych z żup wielkich.

Uposażenie innych starostw małopolskich, o ile je znamy, opiera się wprawdzie na uposażeniu w ziemi, ale jednak nie ma zgoła tego charakteru, co w innych, poprzednio omówionych dzielnicach. Poznajemy też te uposażenia dopiero z późniejszej epoki, kiedy już stosunki uległy pod wpływem analogii pewnej zmianie. Korzystamy przecież i z tych świadectw, by nieco tę kwestyę wyjaśnić.

Do starostwa sandomierskiego należy w XIV w. wieś Jaśkowice czy Jastkowice. Jestto więc widocznie część uposażenia. Że taki jest charakter tej wsi, stwierdza dokument starosty Drogosza z r. 1374 lub 1375<sup>2)</sup>. Ponieważ z niej modica utilitas regie maiestati hactenus proveniebat, więc ją starosta lokuje, zastrzegając 2 dzbany miodu rocznie dla króla, jak to dawniej placono. A więc wieś jest królewską; ale rządzi nią starosta. Wchodziła widocznie w skład uposażenia starostwa. Dopiero jednak ciekawy układ z r. 1442<sup>3)</sup>, zawarty między królem a Dersławem z Rytwian, bliższe przynosi wiadomości o uposażeniu tego starostwa.

Król ma dać Dersławowi w zastaw za 2700 grzywien starostwo sandomierskie. Jako uposażenie starostwa dostaje gród sandomierski, miasto Sandomierz i miasteczka: Osiek i Połaniec, wraz z wsiami do nich przynależnymi; królowi ma dawać stacye, dokładnie na ilość dni określone (8 dni w Sandomierzu, 4 dni w Przyszowie, po 1 dniu w Osieku

<sup>1)</sup> Mp. IV. nr. 1279.    <sup>2)</sup> Mp. III. nr. 377.    <sup>3)</sup> Mp. IV. nr. 1422.

i Połańcu). Uposażenie starosty jest tu wprawdzie bardzo znaczne; ale nie jest ono ogólne, jak w tamtych dzielnicach. Starosta nie obejmuje wszystkich dóbr króla, ale tylko te, które są ściśle wyliczone. Co więcej, z umowy tej mamy to wrażenie, iż wymienione miasta i wsie nie stanowią uposażenia grodu we właściwym tego słowa znaczeniu. W takim razie wystarczyłoby było ogólne określenie, że dostaje gród z jego przynależnościami. To wymienienie zwłaszcza Osieka i Połańca zdaje się wskazywać, że dopiero wtenczas specjalnie dla Dersława zobowiązał się król dołączyć do uposażenia starostwa także te miasta ze względu na sumę, którą mu był winien, a którą chciał ubezpieczyć zastawem. Popiera to mniemanie także wyrażenie się dokumentu o wsiach, przynależnych ad *predicta castrum, civitatem et oppida*. A więc tylko część pewna tych wsi należy do grodu. Przecie gdyby Osiek i Połaniec należały do grodu, należałoby raczej spodziewać się takiej stylizacji, jaką mają zwykle rewery starostów: *castrum cum civitate, oppidis et villis ad illud pertinentibus*.

Że tak prawdopodobnie należy tłumaczyć ten dokument, wskazywać się zdaje także uposażenie bieckiego starostwa. Do tego starostwa jak świadczą dwa dokumenty z r. 1383<sup>1)</sup>, należą wówczas przynajmniej dwie wsie: Kryg i Libusza. Dokładniej jednak nie znamy uposażenia starostwa z tego okresu. Podaje nam je dopiero dokument z r. 1520, którym Zygmunt I daje Bonerowi w zastaw to starostwo za 10.000 grzywien; należeć mają do starostwa miasta: Biecz i Ciężkowice, z przynależnymi do nich wsiami, oraz dwie wsie Lubeza Wielka i Mała<sup>2)</sup>. Atoli tu jasno da się stwierdzić, że nie ma się do czynienia z jakimś stałym uposażeniem grodu, a tem mniej z takim, jak w Wielkopolsce lub Łęczycy i t. d. Miasta i wsie te bowiem dopiero dla Bonera przyłącza Zygmunt do starostwa. Do tej chwili oba miasta znajdowały się ad *fideles manus* w rękach jakiegoś tenutaryusza, a Lubeza należy do wielkorządów, od których ją król dopiero teraz odrywa. Jeśli zważymy, iż uposażenia urzędów mają dążność do tego, by się ustalić, że jeśli przez czas dłuższy połączą się z pewnym urzędem, nie łatwo je odeń oderwać — a objaw to ogólny<sup>3)</sup> — to z tego, iż jeszcze w XVI wieku uposażenia starostw nie są ustalone w Małopolsce, mu-

<sup>1)</sup> Mp. III. nr. 932 i 933. W dokumentach tych starosta normuje gospodarkę tych wsi „*census ac proventus regios volentes adamplius adaugere*“. To stwierdza, że to nie jego wsie, ale stanowiące uposażenie starostwa, bo on tu rządzi, choć wsie królewskie.

<sup>2)</sup> *Castrensia Biecensia* t. 39 p. 1586—1589 (rękopis, archiwum krajowe w Krakowie).

<sup>3)</sup> P. np. Arch. XX. Sanguszków t. II. nr. 51 (r. 1379).



simy wnosić, iż tem mniej były poprzednio ściśle określone. Jak dla Bonera specjalnie król określał uposażenie grodu bieckiego, a dla Derśława grodu sandomierskiego, tak pewnie i dla innych starostów poprzednio normowano tę kwestyę zwyczajnie od wypadku do wypadku, kiedy zmieniali się starostowie.

Ale przecież wyjątkowo mogło się to zdarzyć, iż starostwo już wcześniej utrwaliło wielkość swego uposażenia. Tak jest co do Sącza, Z r. 1430 zachował się rewers starosty sądeckiego, Derśława z Włostowic. Według tego rewersu<sup>1)</sup>, obejmuje on w swoje ręce dwór i miasto Sącz z wsiami i dobrami do nich należnymi<sup>2)</sup>. A więc i tu nie dostaje wszystkich dóbr królewskich, leżących w sądeckiej ziemi — jak to jeszcze niżej dobitniej udowodnimy — ale tylko pewną ich część. złączoną i poddaną sądeckiemu dworowi. Niema też mowy ani o czynszu na rzecz króla, ani nawet o stacyach. Ważnem jest dla nas to, iż rewers ten używa wyrażenia *ad fideles manus* dla oznaczenia stanowiska starosty, a starostwo określa jako *tenutę*. Co do tego starostwa jednak, to widocznie już się wówczas dokładniej ustaliło jego uposażenie, kiedy wystarczył w rewersie ogólny taki frazes o dworze i dobrach do niego należnych. Zwrócić trzeba uwagę na to, że starosta sądecki, to najstarszy ze starostów małopolskich, że na jego organizacyę więcej wpływał wzór wielkopolski.

Jako wynik tych roztrząsań przyjąć zatem musimy, iż starostowie małopolscy pierwotnie dostawali tylko uposażenie, ściśle przeznaczone dla tego urzędu, zwykle oznaczane specjalnie ze względu na osobę starosty, rzadko stale określone. Nie mieli zaś wcale zarządu wszystkich dóbr i dochodów króla w granicach starostwa, jak to było w innych dzielnicach.

XI. Mimowoli nasuwa się pytanie: jeśli organizacyi majątku króla w Małopolsce nie oparto o starostów, to czemuż to przypisać należy? Dlaczego i pod tym względem inaczej tu postąpiono niż w Wielkopolsce, Dobrzyniu etc? Odpowiedź tu taka, jak co do oprawców. Wtedy kiedy tworzono starostów, już w tej dzielnicy przeprowadzoną była poprzednio reorganizacya zarządu dóbr monarchy. Potrzeba jej, oczywista, dała się odczuć nietylko w tamtych dzielnicach. Upadek ustroju kasztelańskiego dotknął Małopolskę zarówno, jak inne dzielnice. Tu trzeba było także stworzyć jakąś organizacyę. A że nie było starostów, więc powołano do tego inny czynnik. Tem łatwiej można to było zrobić, iż przecież

<sup>1)</sup> Mp. IV. nr. 1270.

<sup>2)</sup> *Curiam et civitatem Sandecz cum villis et bonis ad illa spectantibus*. Uposażenie tego starostwa, lepiej znane z XVI w., było wcale obfite.

ta kwestya była całkiem obcą pojęciu starostwa, i że tylko przypadkowi przypisać należy to dołączenie atrybucyi gospodarczych do prawno-państwowych obowiązków starosty.

Po raz pierwszy pojawiła się ta kwestya w ziemi sądeckiej za Gryfiny. Do zarządu swego majątku ma ona tu swoich rządców (procuratores). Ci to urzędnicy wykonywają tu te funkcje, co gdzieindziej starostowie. Za Gryfiny są rządcami w latach 1292—1293 Maciej<sup>1)</sup>, w r. 1299 Stefan Pękawka<sup>2)</sup>. Następnie znów ich tu spotykamy za rządów królowej wdowy Jadwigi (Strzesz 1333—1339<sup>3)</sup>). Utrzymują się i nadal: w r. 1340 jest tu rządcą Wawrzyniec<sup>4)</sup>, w r. 1345<sup>5)</sup> dwaj sołtysi Klemens z Bodzanowa i Adam z Igołomi, w r. 1346<sup>6)</sup> pierwszy z nich. Pierwsz z tych procuratores kto wie, czy raczej nie mieli charakteru starostów, mianowicie rządcy za Gryfiny i Elżbiety. Wskazywałoby na to ich wysokie stanowisko. Są komesami, w dokumentach piszą ich zwykle na czele świadków. Ale już o następnych nie można tego powiedzieć. Dwaj prokuratorzy z r. 1345 — to tylko sołtysi; widocznie więc jest to już tylko gospodarczy urząd.

Takich rządców powołuje także Łokietek do zarządu swego majątku w Małopolsce. Pierwszy, to Maciej, który się pojawia 6 stycznia r. 1318<sup>7)</sup>. Król zwie go procurator noster. W kilka lat później, jeszcze za Łokietka, pojawia się jego następcą, i odtąd już ich szereg biegnie bez przerwy:

1325—1357 Herman

1357—1382 Bodzanta<sup>8)</sup>

1384 Jan

1393—1398 Krystyn

1399—1400 Iwo z Obychowa<sup>9)</sup> i t. d.

Już też od Hermana ustala się tytuł, który najlepiej określa ich stanowisko. Tytułuje się taki urzędnik: procurator terrarum Cracoviensis et Sandomiriensis, a już wtedy dodają także: magnus lub generalis. Władza więc rozciąga się na oba województwa; stąd ten dodatek, który to właśnie wskazuje. Odpowiada więc działalność takiego wielkorządcy działalności gospodarczej starosty w innych dzielnicach. On to ma „ad fideles manus“ zarząd królewskich dóbr w Małopolsce<sup>10)</sup>. Dobra to rozległe. Wielkorządcy organizują je więc w podrzędztwa. Takich podrzędztw

<sup>1)</sup> Mp. II. nr. 518, 519, 523, 524, 525, 526, 532.

<sup>2)</sup> Mp. I. nr. 132, II. nr. 564.

<sup>3)</sup> Pol. III. 124, 84 i 85 Por. Mp. II nr. 601. <sup>4)</sup> Piekosiński str. 503.

<sup>5)</sup> Mp. III. nr. 677. <sup>6)</sup> Mp. III. nr. 678. <sup>7)</sup> Mp. I. nr. 155.

<sup>8)</sup> Piekosiński. Rycerstwo polskie wieków średnich t. IV. str. 512—513.

<sup>9)</sup> Federowicz str. 147. <sup>10)</sup> P. nadanie wielkorządów z r. 1444. Mp. IV. nr. 1462.

spotykamy w XIV wieku cały szereg; w r. 1337 krakowskie, w r. 1353 wiślickie, w r. 1361 żarnowskie, w r. 1364 bieckie<sup>1)</sup>. Z końca XIV wieku zachowały się rachunki podrzędztw: niepołomickiego, wiślicko-korczyńskiego, proszowskiego, żarnowskiego i wojnickiego<sup>2)</sup>. Między rokiem 1346 a 1352 znikają też osobni rządcy sądeckcy, a od r. 1352 pojawiają się podrzędceowie<sup>3)</sup>. Widocznie odrębne to rządziwo poddano wówczas również wielkorządziwu. Na wiek XIV przypada też główny rozwój wielkorządów. Dopiero w następnym stuleciu zaczęły upadać, choć się zachowały przecież aż do końca istnienia Polski. W XIV też wieku wielkorządcy mają szeroki zakres działania, co więcej nawet, można napotkać objawy, iż chcieli oni, przynajmniej w części, zająć takie stanowisko, jakie mieli gdzieindziej starostowie, że dążyli do tego, by uzyskać także i sądownicze atrybucye. Były to tylko próby, widocznie za wzorem starostów. Nie naszą rzeczą omawiać te usiłowania. Utworzenie starostów w tych także dzielnicach wstrzymało w tym kierunku idące ich pretensye. Ograniczono ich rychło. Poza funkcyę gospodarcze wyjść im nie pozwolono. Próby pozostały próbami.

A więc nie mogli starostowie małopolscy uzyskać tu w Małopolsce tego stanowiska gospodarczego, jakie mieli gdzieindziej. Jak pod innymi względami musieli się ograniczyć do skromniejszych pretensyi przez to, iż dopiero wtedy starali sobie zdobyć własne stanowisko, kiedy już, zdawało się, nie było miejsca dla ich atrybucyi prawnopństwowych, zajętych przez inne czynniki, tak i tu powstanie i organizacya wielkorządów zupełnie uniemożliwiła im ujęcie w swoje ręce zarządu gospodarki państwa. Z drugiej zaś strony tylko ten fakt, iż starostów nie było w Małopolsce aż do śmierci Kazimierza, tłumaczy nam ten na pozór tak dziwny stan rzeczy, iż w całej Polsce jedna tylko Małopolska wytworzyła wielkorządy i podrzędztwa, których poza nią nie ma na całym obszarze Polski. Zająć się tą kwestyą musieliśmy ze względu na starostów. Ma ona jednak daleko szersze znaczenie, jeśli się ją rozważa ze stanowiska ogólnego pytania, w jaki sposób życie w rozmaitych formach rozwiązuje te same problemy, jeśli warunki, wśród których to pytanie trzeba rozwiązać, pewne choć niewielkie przedstawiają różnice.

XIII. Upadek instytucyi kasztelańskich występuje oczywiście za-

1) Piekosiński o. c. str. 512—513.

2) Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi. Mon. medii aevi hist. t. XV.

3) Piekosiński o. c. str. 513; Federowicz str. 153.

równy w Małopolsce, jak w innych dzielnicach. Te same były warunki ich bytu, te same wszędzie działały czynniki, więc i skutki musiały być te same. Objawia się też to w Małopolsce co do stanowiska kasztelanów, zarówno jako rządców majątku króla, jak i jako obrońców grodu. I tu także tracą kasztelanowie posiadanie grodów. Już za czeskich rządów pierwsze tego ślady, choć jeszcze to raczej przypisać należy tylko chęci zabezpieczenia sobie kraju, iż władca odbiera kasztelanom grody, by je oddać w ręce oddanych sobie ludzi. W 1294 r.<sup>1)</sup> obok starosty Tassa zjawia się burgrabia krakowski: Zbrosław. Poprzednio zaś już Henryk z Woszowa, który — jak mówiliśmy — był zdaje się starostą krakowskim z ramienia Wacława, ma w swoich rękach zamki w Pieskowej Skale i zamek koło Sławkowa<sup>2)</sup>. Zwie on też się burgrabią Pieskowej Skali. Już za Łokietka w r. 1308 występuje w r. 1308<sup>3)</sup> burgrabia tęczynski Wrocław. Ale to jeszcze grody mniejsze lub nowo wzniesione. W miarę upadku kasztelanii zjawiają się burgrabiowie i w dawnych kasztelańskich grodach.

Dość burgrabiów spotykamy już za Kazimierza W.<sup>4)</sup>: Mikołaj z Bibie, burgrabia biecki (r. 1348), Zdzisław, olsztyński (r. 1349), Wernko, będziński (r. 1349), Andrzej z Wawerowa, krakowski (r. 1356), Imbram syn Żegoty, czechowski (r. 1356), Orzeszko lanekoroński (r. 1366) itd. Do takich burgrabiów atoli należała tylko obrona grodu, tylko gród. Pod względem bowiem gospodarczym grody, które i w nowej organizacyi gospodarczej po upadku kasztelańskiej zachowały stanowisko gospodarczych środowisk, przeszły do rąk rządców królewskiego majątku<sup>5)</sup>, t. j. wielkorządców, a w ich zastępstwie podrządców. Tak sobie to przedstawiać należy: dobra króla, po usunięciu kasztelanów, wraz z grodami dostają się do rąk wielkorządców, którzy obejmują funkcje gospodarcze; ale dla obrony grodów król ustanawia jako ich wojskowych naczelników — burgrabiów.

Atoli nie wszystkie dobra królewskie weszły do wielkorządów. Niektóre grody wraz z pewną ilością wsi wydziela król i oddaje w ręce starostów-tenentaryuszów, bądź to chcąc wynagrodzić ich zasługi, lub też za czynszem, albo jako zastaw. Podobnie działo się, jak widzieliśmy i w Wielkopolsce. Tacy tenentaryusze zwać się starostami.

<sup>1)</sup> Mp. II. nr. 527.    <sup>2)</sup> Fiedler o. c. str. 176.    <sup>3)</sup> Mp. II. nr. 546.

<sup>4)</sup> Pol. III. 99, Mp. III. nr. 691, Pol. I. nr. 121, Mp. III. nr. 713, Mp. I. nr. 285 itd. Co do końca XIV i do XV w. p. Federowicz str. 125—137, 225—227.

<sup>5)</sup> Rejestr podrzędztwa korezyńskiego (r. 1393): Cristinnus (t. j. podrządca) ...*ex mandato domini regis suscepit castrum nove Civitatis nec non et Vislicienne cum districtu suo. Rachunki etc. str. 222.*

Poznaliśmy <sup>1)</sup> ich już wyżej (sandomierski r. 1328 i 1342, krakowski r. 1359, lubelski r. 1362, chełmiński r. 1363, opoczyński r. 1368, ryczywolski r. 1369). W ich rękach był więc zarząd jakiejś części, drobnej zresztą, królewskich dóbr; ale równocześnie mieli także w swoich rękach i obronę grodu. Łączyli więc obowiązki gospodarze z wojskowymi. Nie były to jednak jakieś stałe starostwa-tenuty. Powstawały od wypadku do wypadku i znów nikły, kiedy starosta — mniejsza o to, z jakiego powodu — ustępował, a król wcielał te dobra do wielkorządów i ustanawiał dla grodu tylko zwykłych burgrabiów. Toż i uposażenie takich tenut było bardzo zmienne, bo za każdym może razem inne, zależne zawsze od okoliczności, wśród których król tworzył tenutę, by ją komu nadać. Nie było ich też jeszcze tak wiele. Jeszcze wielkorządy mają szeroki zakres działania, jeszcze obejmują w zasadzie cały majątek króla w Małopolsce, a starostwa-tenuty tylko drobne tworzą w nich enklawy. Dopiero na XV wiek przypada ich rozwój <sup>2)</sup>, idący w parze z rozbięciem wielkorządów.

Starostowie małopolscy zastali więc i grody zajęte przez burgrabiów. Starostowie w innych dzielnicach sami od początku objęli po kasztelanach grody. Jeśli w nich są później burgrabiowie, to z woli starostów, przez nich mianowani, jako ich podwładni zupełnie im podlegli, usuwali każdej chwili. Zakres działania takich burgrabiów oznaczają sami; najczęściej nadają im charakter swoich zastępców (Wielkopolska, Łęczyca, Kujawy), nietylko jako nadzorców grodu, ale także i jako sędziów (w Wielkopolsce dla roczków, w Łęczycy i Sieradzu dla sądów grodzkich). Te funkcje też zatrzymują tu burgrabiowie i nadal w XV wieku. W Małopolsce przez wprowadzenie starostów nie usunięto burgrabiów nawet w tych grodach, które oddano w ręce starostów. Pozostali oni nadal. Atoli ta ich odrębna geneza wywarła wpływ i na dalsze ich losy. Burgrabiowie mieli już przedtem określone obowiązki — ściśle wojskowe. Przy tych obowiązkach też zostali <sup>3)</sup>. Jestto ogólną cechą rozwoju urzędów polskich, że jeśli jakiś urząd czy to od początku dostaje pewien określony zakres działania (jak tu właśnie), czy też wyrobi go sobie w biegu rozwoju, to już przy takim zakresie nadal pozostaje, a jedynie może z nim złączyć później nadane sobie funkcje, ale również tylko ściśle określone (n. p. wojewoda). Nie zdarza się jednak nigdy, by rozszerzono kiedy zakres dzia-

<sup>1)</sup> P. wyżej.

<sup>2)</sup> P. ich wykaz u Federowicza str. 116—120, 208—225 (pomieszani tu są ze starostami właściwymi, ale łatwo ich będzie na podstawie naszej pracy rozróżnić).

<sup>3)</sup> Sądy moje etc. II. i III.

łania takiego urzędu, i nadano mu inny, szerszy, bez ścisłych granic. Tak też i tu się stało. Burgrabiów nie zmieniono na wzór innych dzielnic w ogólnych zastępców starosty; zostali przy swoich pierwotnych funkcjach, a starosta jako swego ogólnego zastępcę powołał do życia nowy urząd podstarościego. Podstarościech zna też z tego powodu znów tylko Małopolska, choć tu są pewne różnice między krakowskiem a sandomierskiem województwem.

Ale starosta — to właściwy pan grodu. Jakież więc zajął obok niego stanowisko dotychczasowy burgrabia grodu? Z jednym wyjątkiem starostowie poddali burgrabiów pod swoją władzę. Choć tego wyraźnie nie mówią źródła, wynika to jednak z przedstawienia ustroju, iż dotąd jedynie król mógł ustanawiać burgrabiów. Ale trudno było pogodzić stanowisko starosty ze stanowiskiem niezależnego od niego burgrabiego. Starostowie w swoich grodach poddali burgrabiów pod swoją władzę, zrobili z nich swoich podwładnych; podzielili oni los oprawców. W niektórych grodach zaś nawet wkrótce później zanikli, jako urząd zupełnie zbyteczny. Inaczej tylko stało się w Krakowie. To jedyny — ale ciekawy — wyjątek. Utrzymali się tu burgrabiowie i nadal obok starosty jako straż grodu. Starosta wprawdzie zapewne ograniczył władzę, jaką mieli poprzednio, ale przecież ostali się nadal jako królewscy urzędnicy. Król — nie starosta — jak ich mianował dawniej, tak ich mianuje i później w XVI wieku<sup>1)</sup>. Ten jedyny wyjątek na całym obszarze Polski do tego trzeba odnieść rozwoju, do samej genezy. Że zaś tylko w Krakowie zdołali zachować tę bezpośrednią zawisłość tylko od króla, że nie ulegli przeważającemu wpływowi starosty, to, sądzę, przypisać należy temu znaczeniu, które miał gród krakowski jako stolica państwa. Temu niegdyś zawdzięczał krakowski kasztelan swoje wywyższenie nad wojewodę; teraz ten fakt zabezpieczył burgrabiów od przewagi starosty<sup>2)</sup>.

Ten rozwój tłumaczy także zewnętrznie najbardziej charakterystyczną cechę ustroju starostw małopolskich; ich ścisłe złączenie z pewnymi grodami. W pracy naszej o sądach odróżniliśmy starostów małopolskich od innych, określając pierwszych jako grodowych, drugich jako generalnych. Małopolscy starostowie mają każdy tylko jeden gród,

<sup>1)</sup> Stwierdzają to nominacje burgrabiów przez królów z XVI w., których sporo oblatowanych jest w księgach grodzkich krakowskich (Archiwum krajowe), oraz Kromer: *Polonia* (ed. Czermak) str. 95: id manus... a rege confertur.

<sup>2)</sup> Co do samej kwestyi rozciągłości władzy krakowskich burgrabiów, oraz warunków, dlaczego mogli zachować tu samodzielność, może w tem należy szukać wyjaśnienia, że ich zachowano jako burgrabiów zamku króla, który nie podlegał staroście, mającemu pod sobą tylko sam gród.

od którego nosi starosta nazwę. W Wielkopolsce, Sieradzu itd. w re-kach ich są wszystkie grody, o ile nie utworzono z nich odrębnych tenut. To przede wszystkim rzuca się w oczy. Równie jaskrawo występuje to w organizacji sądownictwa grodzkiego w ścisłym tego słowa znaczeniu. Na Kujawach ma starosta pod sobą sześć grodów, w Sieradzu trzy itd. W Małopolsce każdy z nich tylko jeden. Objąsiliśmy już wyżej tę sprawę, iż powodem tego jest przeniesienie pojęcia starosty już ściśle określonego na grunt dotąd obcy tej instytucji. Wyjaśniliśmy też dokładniej, jaki był stan rzeczy, kiedy w Małopolsce utworzono starostów. Tu wskazać już chcemy tylko, iż i ta kwestya grodów i ich zarządu, również wywarła wpływ na takie a nie inne ukształtowanie tej kwestji.

Starosta objął w tamtych ziemiach grody jako ogólny zastępca króla. Ale nie było to związane z pojęciem jego władzy, nie wynikało z jej istoty. Starosta zastępował króla — objął też za niego atrybucje te, które ewentualnie byłaby objęła istniejąca hierarchia urzędów ziemskich. Ale funkcyjne gospodarze i obrony grodów przejął jako następcę kasztelanów, nieco później, gdy ta instytucja upadała. To nie było koniecznością. Jak co do zarządu majątku, tak też i co grodów mamy tu do czynienia z faktem zastosowania już istniejącej instytucji do nowych potrzeb życia. W Małopolsce zaś stworzono burgrabiów, zależnych wprost od króla. Kiedy tu wprowadzono starostów, trzeba było wtłoczyć tę instytucję w już istniejące ramy. Punkt oparcia dla starosty stanowił gród. Grodu było mu potrzeba jako siedziby. Ale nie wszystkich grodów. Odebrano też innym tylko to, co odebrać trzeba było. Starosta każdy dostał gród, ale tylko jeden. Dla innych zachowano dawną organizację, nie naruszając jej na razie. A tak Małopolska dostała nie generalnych, ale tylko grodowych starostów.

XIV. Tak więc warunki, wśród których powstały starostwa małopolskie, sprawiły, iż starostowie nie mogli tu zająć tego dominującego stanowiska, jakie mieli w innych dzielnicach. Nie mieli tu oni również żadnych atrybucji wojskowych, które zatrzymał i nadal tylko król. W pełni pozostał im tylko ten nieokreślony ściśle zakres spraw, który mieli jako wykonawcy woli księcia w zarządzie kraju. Ale jak co do innych dzielnic, tak i tu usuwa on się z pod bliższej kontroli, bo z natury rzeczy nie znalazł dokładniejszego odbicia w źródłach. To co tam powiedzieliśmy, i tu w całości ma zastosowanie. Starosta był ściśle zawisły od woli króla, był i tu jego urzędnikiem w przeciwstawieniu do hierarchii ziemskiej. Mógł go też król usuwać dowolnie, kiedy chciał. Od ogólnych granic ingerencji państwa w sprawy spo-

leczeństwa, zależała także i kompetencya tych starostów w zakresie zarządu. Obok tego tylko jego jurysdykcyja grodzka — odgraniczona dość ostro od ziemskiej — stanowi podstawę jego znaczenia.

XVI. Pewien odrębny charakter w rządzie starostw małopolskich ma starostwo sądeckie. Zwróciliśmy już na to uwagę, że powstaje ono wcześniej, kiedy jeszcze nie rozwinęły się tak silnie te instytucye, które później uniemożliwiły starostom małopolskim rozwinięcie pełne atrybucyi, związanych z tym urzędem w innych ziemiach. Rozciąga się też władza tego starosty sądeckiego nie na pewne tylko powiaty, lecz na całą ziemię, dość silnie z wymienionych już wyżej powodów wyodrębnioną. Przypomina więc ten starosta bardzo n. p. nakielskiego starostę. A że starostwa formowano w Małopolsce na wzór już poprzednio istniejących, więc też mniemać można z porównania stosunków, iż wówczas naznaczono mu tu szersze atrybucye, niż je dostali inni starostowie, powstałi po r. 1370. Nie wiele jest aktów, któreby mówiły o staroście sądeckim i jego atrybucyach. Głównie też tylko z zestawienia warunków, wśród których powstało, oraz wiadomości późniejszych, można wskazać, iż władza jego była rzeczywiście szersza. Tyczy się to jednak tylko pewnych gałęzi jego atrybucyi. Gospodarczych funkcyi nie miał, gdyż już wcześniej — nawet przed resztą Małopolski, jak wiemy — byli tu osobni rządcy królewskiego majątku, których później zastąpiono przez podrządców, poddając ich wielkorządcom. Gród był w tej ziemi zresztą tylko jeden — oczywiście w rękach starosty. Miał przecież starosta sądecki zarząd ogólny ziemi, co — jak wiemy — stanowi główną atrybucyę starostów. Z tej to racyi np. on informuje króla, kiedy szło o nadanie wolności celnych Muszynie w r. 1369<sup>1)</sup>. Ale jak to podnosiliśmy, ta część działalności starostów, nieokreślona, zawisała od woli króla, której są wykonawcami, z istoty rzeczy nie znajduje dobrego odbicia w źródłach.

Pozostaje do rozpatrzenia jego kompetencya sądowa. I tu właśnie wnosić można, iż starosta sądecki dzięki temu, że wcześniej powstał, znaczniejsze uzyskał atrybucye. Z XIV i początku XV wieku zachowało się kilka aktów starosty, jako sędziego. Wobec niego dokonywają rezygnacyi, oczyszczają się z zarzutu przechowywania złodziej, on rozstrzyga sprawę o służebność odpływu<sup>2)</sup>. Drobne to i niepewne ślady. Ale zdają się przecież wskazywać na to, iż jego jurysdykcyja jest szersza, niż innych małopolskich starostów, że obejmuje bardzo różne działy, podobnie jak np. w Wielkopolsce. Względ na rozwój ustroju

<sup>1)</sup> Mp. I. nr. 236.

<sup>2)</sup> Kat. II. nr. 232, Agz. VII. nr. 29 i 36, Mp. III. nr. 720 (i 725).



sądowego Małopolski każe przyznać mu rzeczywiście jurysdykcyę w pełni we wszystkich sprawach, tak jak ją mieli starostowie łączycy, sieradzczy etc. w połowie XIV wieku, kiedy tworzono starostwo sądeckie. Województwo krakowskie liczy w końcu XIV wieku sześć powiatów: krakowski, proszowski, książki, lelowski, biecki i czechowski. Niema powiatu sądeckiego. Dziwny to objaw. Trudno przypuścić, by tworząc powiaty bez przyczyny, pominięto Sącz przy wyznaczaniu miejscowości, gdzie się miały zbierać roczki, jeśli one wtedy sądziły się w takich podrzędnych miejscowościach, jak Włodzisław lub Żarnowiec. Przecie Sącz to wielkie miasto, a zwłaszcza to siedziba ziemi, i to dość rozległej. A więc musiał być jakiś powód tego pominięcia, i to poważny. Później należy ziemia sądecka co do jurysdykcyi sądów ziemskich do Czechowa. Ale inaczej było w XV, a więc także w XIV wieku. Wtedy jej sprawy, jak widać z ksiąg czechowskich, w Czechowie się jeszcze nie sądziły. A więc stwierdzić możemy, iż wtedy ta ziemia wogóle nie podlega władzy sądu ziemskiego krakowskiego, nie kryje się w żadnym z tych sześciu powiatów, stoi poza nimi. Ale przecież musiała mieć swoje sądy. Otóż sądzę, że to właśnie starosta był jedynym i wyłącznym jej sędzią we wszystkich sprawach. Tem tylko chyba można wytłomaczyć jej odrębne stanowisko w ustroju sądów ziemskich krakowskiego województwa. Starosta, gdy go tu wprowadzono, objął cały zakres spraw sądowych, na wzór Wielkopolski. Kiedy w ostatnich dziesiątkach lat XIV stulecia zaczęto przeprowadzać organizacyę sądów ziemskich w tem województwie, opierając ją na podziale na powiaty, nie tknięto ziemi sądeckiej, bo miała swego sędziego. Pozostawiono jej tę odrębność, która jeszcze dość długo się utrzymała. Nie wiemy, kiedy znikła, kiedy wreszcie upodobniono sąd grodzki sądecki do innych, a ziemię co do spraw należnych do sądu ziemskiego złączono z czechowskim powiatem. Może to stało się w r. 1465 przy sposobności przeprowadzania wielkiej reformy sądowej w Małopolsce na sejmiku korceyńskim.

Jeśli starosta sądecki więcej zbliżał się co do typu do starostów innych dzielnic poza Małopolską, to przecież w stosunku do małopolskich starostów zarysowywało się jego odrębne stanowisko przede wszystkim co do kompetencyi sądowej. Pod tym względem znacznie od nich odbiegał, miał o wiele większe atrybucye. Temu, sądzę, przypisać należy, iż tytuł swój — jeśli nasz domysł co do identyczności tych urzędów jest trafny — zmienia niekiedy na inny: *iudex generalis terre Sandecensis*. Bo on rzeczywiście głównie jako „*iudex*“ wyróżniał się od innych starostów, i to „*generalis*“, dla wszystkich spraw.

Co do starosty sądeckiego, da się choć tak ogólnie stwierdzić jego odmienne nieco stanowisko, niż innych starostów. Tylko przypuszczać to można co do dwóch innych starostów: lubelskiego i łukowskiego. I znów to przypuszczenie opieramy na sądowym tych dwóch ziem ustroju. Małopolska składała się z dwóch województw: krakowskiego i sandomierskiego. Tylko te dwie ziemie miały swoich ziemskich urzędników, a w szczególności swoich sędziów i podsędków. Statut małopolski Kazimierza W. stwierdza też wyraźnie, że tylko ci sędziowie mają istnieć w Małopolsce. Innych też nie było. A jednak w XV wieku ma swego odrębnego sędziego i podsędką ziemia lubelska i znowu odrębnych ziemia łukowska. Skąd do tego przyszło? Każda z tych ziem ma swego starostę. W tem utworzeniu tamże starostw należy szukać podstaw wyodrębnienia tych ziem. Nadto ich położenie na granicy wskazywałoby, iż starostowie tam musieli mieć ze względu na obronę kraju nieco szersze atrybucye. Może z tem w łączności pozostaje ustanowienie dla tych ziem odrębnych sędziów i podsędków. Może i tu władza starostów była szerszą co do jurysdykcji, więcej zbliżając się do typu wielkopolskiego? Odpowiedzi dać niepodobna. Zbadanie ksiąg tych sądów z późniejszych czasów — a są już w XV wieku — kto wie, czy nie rzuci jeszcze trochę światła i na tę kwestyę.

XVI. W końcu wieku XIV różnice między starostami generalnymi Wielkopolski, Łęczycy, Sieradza etc., a grodowymi Małopolski są jeszcze bardzo wydatne. Zacierają się one nieco później, choć zawsze do końca bytu państwa odbija się na nich nierównomierność genezy w tem, iż tamci mieli pod swoją władzą całe dzielnice, ci zaś tylko ich części. Dopiero później znacznie, w końcu XV wieku, a silniej w XVI stuleciu zaczyna starosta krakowski dążyć do tego, by swoje stanowisko upodobnić do stanowiska starosty wielkopolskiego. Atoli znalazło to swój wyraz prawie że tylko w zmianie tytułu na starostę-generalną małopolskiego. Silniej dążność do zrównania ustroju zaznaczyła się w samej Małopolsce przez zrównanie — już w XV w. — starosty sądeckiego z innymi.

Kompetencye starostów dążą przecież, choć powoli, do ujednostajnienia. Tracą starostowie typu wielkopolskiego swoje stanowisko co do prawa zwoływania pospolitego ruszenia, które wcale rychło zastrzeżę dla siebie król. Sądownictwo również się ujednostajnia w miarę upadania wieców, na których starostowie generalni zachowali przez pewien jeszcze czas stanowisko przodujące, jako resztę swej rozległej pierwotnej władzy. Kiedy w XV wieku wiece zanikły na czas długi, po ich wskrzeszeniu już starostowie generalni na nich nie zasiedli. W Wielkopolsce, Łęczycy itd. wiece nowo wskrzeszone w XVI w. zorganizowały

się na wzór Małopolski. Tylko też w jednej Wielkopolsce na roczkach utrzymał nadal starosta pewien wpływ przez udział w nich burgrabiego, bo i w innych dzielnicach tego typu roczki od wpływu starostów już w XV wieku całkiem się oswobodziły, i zrównały z małopolskimi. Jurysdykcyja zaś grodzka już w XVI stuleciu jest wszędzie mniej więcej jednaka. Tylko że w Małopolsce i nadal każdy starosta miał pod sobą jeden sąd, a w innych zwyczajnie kilka. Nie zdawano też sobie już zresztą wtedy sprawy z tej różnicy.

Podobne ujednostajnienie stosunków zaznacza się także i co do stanowiska gospodarczego starostów. W starostwach generalnych zmniejszała się silnie już w XV wieku ilość dóbr króla, które podlegały starostom. Wiele z nich za Jagiellonów wskutek darowizn lub jako zastaw przechodzi w ręce osób prywatnych. Król wyłącza ze starostw generalnych całe kompleksy dóbr, tworząc z nich tenuty tj. starostwa niegrodowe, tak że ostatecznie zaginał charakter właściwych starostów jako zarządców całego majątku króla w dzielnicach, w których rządzą, a to, co przy nich zostało, przedstawiało się już tylko jako ich bogate uposażenie, co do praw i obowiązków zrównane prawie ze starostwami-tenutami. W Małopolsce zaś naodwrot z biegiem czasu małe uposażenia, ściśle tylko na uposażenie urzędu starosty przeznaczone, powiększają się na niekorzyść wielkorządów, które bardzo szybko tracą na znaczeniu przez odrywanie od nich posiadłości, bądźto dla tych starostw, bądźto na rzecz osób prywatnych, które je jak w innych dzielnicach dostają tytułem darowizny i zastawu, lub jako niegrodowe starostwa. Zwrociliśmy już na to uwagę, iż czynnik prawno-prywatny wskutek oddania zarządu dóbr starostom nadał temu urzędowi specjalną cechę, iż wpłynął niekorzystnie na jego wartość dla państwa, bo mianowanie starosty stało się kwestyą gospodarczą, zależną od warunków umowy, korzystnych dla skarbu, a nie od względu na zdolność osoby do rządzenia. W XIV stuleciu jeszcze tak silnie nie zaznaczają się złe skutki. Zaczynają one już silnie występować w XV w. kiedy wskutek złej gospodarki Jagiellonów, starostwa tak często trzeba było zastawiać. Przechodzą one wskutek tego już nietylko na czas pewien w ręce jednej osoby, którą można było — przy utrzymaniu systemu dzierżawy lub oddawania starostw ad fideles manus — usunąć stosunkowo łatwo; jako zastaw, którego królowie prawie nigdy nie są zdolni wykupić, pozostają starostwa w rękach zastawnika dożywotnio, a nawet przechodzą dziedzicznie na jego spadkobierców. Małopolska była początkowo zabezpieczona od tych złych skutków złączenia ze starostami atrybucyi gospodarczych przez to, iż tu wyznaczano im tylko niewielkie uposażenie,

bo zarząd majątku króla należał do wielkorządców. Atoli dalszy rozwój spaczył pierwotny stan rzeczy. Jak już poznaliśmy z dwóch przykładów z lat 1442 i 1520, i tu powiększenie uposażenia sprowadza te same skutki. Przecie przywilej króla z r. 1520 dla Bonara — to właściwie akt zastawu dóbr, a dopiero pod koniec tego bardzo długiego aktu w kilku wyrazach zaznaczono, że on z dobrami dostaje i starostwo. Co więcej — starostwo to wyraźnie zastrzeżono dla jego żony i dzieci, jak długo król nie zwróci sumy zastawnej. I dziedzicznie utrzymuje się ono rzeczywiście wskutek tego w rękach Bonarów aż do końca XVI wieku. W ten sposób, kiedy wielkość uposażenia w generalnych starostwach zmniejszała się, w grodowych wzrosła — i w wieku XVI pod tym względem już prawie niema między nimi różnicy, już jedne i drugie przedstawiają ten sam zupełnie typ urzędu, złączonego z pierwiastkiem prawnoprywatnym na sposób średniowieczny.

Na rozwoju urzędu starościńskiego zaznacza się więc dążność do ujednostajnienia. Rzeczywiście w okresie wieków nowszych zwycięża ten prąd. Atoli przecież pozostały pewne różnice, choć drobne, których wyjaśnienia szukać można tylko w genezie. Wszelkie bowiem zmiany są tu bardzo powolne, opierają się na poprzednim stanie rzeczy i z nim ściśle łączą. Dlatego też bez znajomości genezy nie podobna wyjaśnić późniejszego ich ustroju. Starostwa zachowują też do końca istnienia rzeczypospolitej znamienne i typowe cechy swej średniowiecznej organizacyi. Nie zdobyło się na to państwo — jak i pod tylu innymi względami — by tę instytucyę bardzo dobrą w każdym razie dla średniowiecza, zastąpić później przez inną, któraby miała więcej nowożytny charakter. Reforma emfiteutyczna starostw była wprawdzie krokiem naprzód, ale przyszła zapóźno, a i tak jeszcze nie mogła się otrząsnąć z pod wpływu, jaki wywierała tradycya.

## SPIS ROZDZIAŁÓW.

WSTĘP . . . . .	250
ROZDZIAŁ I. Starostowie za rządów czeskich (1291—1306) i w Wielkopolsce za rządów książąt śląskich (1306—1312) — Starostowie od Łokietka do końca XIV wieku w Wielkopolsce, na Pomorzu i Kujawach, w Sieradzu, Łęczycy, Dobrzyniu i Nakle . . . . .	283
ROZDZIAŁ II. Stanowisko prawnopubliczne starostów od Łokietka do końca XIV w. w Wielkopolsce, na Kujawach, w Sieradzu, Łęczycy, Dobrzyniu i Nakle . . . . .	258
ROZDZIAŁ III. Stanowisko gospodarcze starostów w tych dzielnicach . . . . .	283
ROZDZIAŁ IV. Stanowisko starostów za rządów czeskich i śląskich. — Geneza urzędu starostów. — Charakterystyka ich rozwoju do końca XIV w. . . . .	299
ROZDZIAŁ V. Starostowie w Małopolsce i ich stanowisko . . . . .	319







ul. św. Tomasza 8  
31-014 Kraków  
tel./fax 21-21-43

Wyższa Szkoła Pedagogiczna  
w Kielcach  
BIBLIOTEKA

282056 24

Biblioteka WSP Kielce



0004066